

PRZEGLĄD  
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

ROCZNIK XXXIII — ZESZYT 4  
PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1965

WARSZAWA

---

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

KWARTALNIK  
WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

SEKRETARZ REDAKCJI: JAN Z. BRUDNICKI

Kolegium redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. KEMPKA,  
S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-  
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany  
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:  
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

Warszawa - Ochota, Hankiewicza 1. Biblioteka Narodowa tel.  
22-46-21

Adres Administracji:

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 tel. 27-08-47

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni  
do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je odebrać w Admini-  
stracji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza nadbitki  
z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 24.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 96.—

Członkowie SBP zgłaszający prenumeratę za pośrednictwem Za-  
rządów Okręgów SBP mają prawo do prenumeraty ulgowej.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056 lub  
Narodowy Bank Polski IV O/M-1528-9-4205. Administracja Wydawnictw  
SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

BARBARA SORDYL

B-ka Jagiellońska  
Kraków

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA BIBLIOTEK GŁÓWNYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH W ŚWIETLE AKTÓW PRAWNYCH

### Z HISTORII ORGANIZACJI BIBLIOTEKARSTWA I BIBLIOTEK W POLSCE LUDOWEJ

Zagadnienia organizacyjne wszelkich instytucji, a wśród nich także bibliotek, tworzą część szerokiego kompleksu problemów zarządzania, kierowania, od których zależy sprawne funkcjonowanie każdej placówki.

Nowa struktura organizacyjna bibliotek szkół wyższych<sup>1</sup> jest osiągnięciem w zakresie organizacji wewnętrznej bibliotek naukowych i chociaż obejmuje swym zasięgiem tylko biblioteki podlegające Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, to jednak nie pozostaje bez wpływu na biblioteki innych typów.

Troska państwa o postawienie na odpowiednim poziomie bibliotek naukowych — warsztatów twórczej pracy naukowej, dydaktycznej i usługowej widoczna jest już w pierwszych dekretach i zarządzeniach państwowych<sup>2</sup>.

Z ważniejszych postanowień należy tu wymienić: zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 12 marca 1946 r. o utworzeniu Naczelnej Dyrekcji Bibliotek jako organu koordynującego w skali ogólnopolskiej działalność bibliotekarską; zarządzenie z dnia 12 kwietnia 1946 r. o organizacji i kompetencji poszczególnych komórek organizacyjnych Ministerstwa Oświaty; następnie dekret z dnia 22 marca 1946 r. o utworzeniu Państwowego Instytutu Książki oraz najbardziej fundamentalny i przełomowy dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa w Polsce dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi<sup>3</sup>.

Zadania koordynowania działalności bibliotek w skali krajowej przejął w 1951 r. Centralny Zarząd Bibliotek przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, obecnie Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek, który jednak od początku ograniczył swe zainteresowania do sieci bibliotek powszechnych<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 stycznia 1964 r. w sprawie zatwierdzenia struktury organizacyjnej Bibliotek głównych szkół wyższych podległych Ministrowi Szkolnictwa Wyższego. Dz. urz. Min. Szk. Wyż. 1964 nr 1, poz. 6.

<sup>2</sup> Zob. J. Baumgart: *Struktura organizacyjna bibliotek naukowych*. W: *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. Wrocław 1961 s. 131-154.

<sup>3</sup> Dz. U. 1946 nr 26, poz. 163.

<sup>4</sup> Zarządzenie nr 65 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 czerwca 1963 r. w sprawie organizacji i zakresu działania komórek organizacyjnych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dz. urz. Min. Kult. i Szt. 1963 nr 4, poz. 42.

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki przystąpiło w 1951 r. do unormowania struktury organizacyjnej podległych mu bibliotek. Punktem wyjścia było przygotowanie i rozesłanie do bibliotek projektu, który przewidywał trzy schematy organizacji wewnętrznej biblioteki w zależności od stopnia jej rozbudowy. Po uwzględnieniu uwag nadesłanych przez biblioteki opracowano zarządzenie o strukturze organizacyjnej bibliotek pionu Szkolnictwa Wyższego, które obowiązywało od lipca 1952 r. do stycznia 1964 r., do chwili ukazania się zasad nowego, obecnie obowiązującego zarządzenia w tej sprawie. Struktura z 1952 r. posiadała pewne luki, nie uwzględniała np. zadań kierownictwa i administracji bibliotek.

Zagadnienia organizacji bibliotek były przedmiotem seminarium dla kierowników i dyrektorów bibliotek głównych szkół wyższych, zorganizowanego przez resort w dniach 5-9 października 1954 r. w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Uczestnicy seminarium wysłuchali m. in. referatu Jana Baumgarta pt. *Struktura organizacyjna w bibliotekach głównych* oraz koreferatów Władysława Skoczylasa i Stanisława Pelińskiego.

#### RAMOWA STRUKTURA ORGANIZACYJNA BIBLIOTEK GŁÓWNYCH RESORTU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Ustawa o szkołach wyższych z 5 XI 1958 r. określa bibliotekę główną jako „ogólnouczelniany zakład o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych”<sup>5</sup>.

Zadania biblioteki głównej oraz bibliotek zakładowych precyzuje zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z 18 marca 1961 r. w sprawie struktury organizacyjnej i zasad działania biblioteki głównej szkoły wyższej oraz bibliotek przy poszczególnych jednostkach organizacyjnych szkół wyższych podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego<sup>6</sup>. Zarządzenie to ustanawia nadzór dyrektora biblioteki głównej nad siecią bibliotek szkoły wyższej, która obejmuje oprócz biblioteki głównej również biblioteki przy wydziałach, studiach, instytutach, katedrach i zakładach szkoły wyższej, zwane w skrócie bibliotekami zakładowymi. W zarządzeniu tym określono też szczegółowo zadania senackiej komisji bibliotecznej. Ponadto w załączeniu Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego podało ramową strukturę organizacyjną biblioteki głównej szkoły wyższej, w której przewidziano następujące oddziały: 1. gromadzenia i uzupełniania zbiorów, 2. opracowania druków zwartych nowych, 3. opracowania wydawnictw ciągłych nowych, 4. katalogowania rzeczowego zbiorów, 5. magazynów i konserwacji zbiorów, 6. katalogów, 7. udostępniania zbiorów, 8. informacyjno-bibliograficzny, 9. prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych, 10. bibliotek zakładowych, 11. zbiorów specjalnych lub w zależności od potrzeb: rękopisów, starych druków, zbiorów graficznych, zbiorów kartograficznych, zbiorów muzycznych, dokumentów życia społecznego.

Powyższa ramowa struktura organizacyjna dotyczy bibliotek o maksymalnie rozwiniętej działalności. Oddziały w bibliotece głównej o dużym zasięgu działalności mogą dzielić się na sekcje, a w uzasadnionych wypadkach można powoływać samodzielne sekcje lub samodzielne stanowiska pracy.

Proces zatwierdzania struktury organizacyjnej poszczególnych bibliotek przedstawia się następująco: dyrektor (kierownik) biblioteki w oparciu o ramową strukturę organizacyjną oraz uwzględniając rzeczywiste potrzeby biblioteki przygo-

<sup>5</sup> Dz. U. 1958 nr 68, poz. 336.

<sup>6</sup> Dz. urz. Min. Szkoln. Wyz. 1961 nr 3, poz. 9.

tuje projekt szczegółowej struktury, który przedkłada rektorowi wyższej uczelni. Na wniosek rektora senat uchwała projekt struktury; uchwała senatu wymaga następnie zatwierdzenia przez Ministra.

#### CEL I ZADANIA NOWEJ STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ

Wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej miało przede wszystkim umożliwić bibliotekom lepsze, sprawniejsze wypełnianie ich funkcji i zadań oraz sprostanie wymaganiom chwili obecnej. Dalszym celem było dążenie do ujednoczenia organizacji bibliotek naukowych oraz unormowania spraw nomenklatury, bardzo poprzednio zróżnicowanej.

Do zadań dzisiejszej biblioteki naukowej należy obok podstawowych czynności bibliotekarskich, jak gromadzenie, opracowanie i udostępnianie księgozbioru również szereg funkcji nowych, jak prowadzenie prac bibliograficznych, prac naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa, bibliografii, nauki o książce; współpraca z innymi placówkami badawczymi, ośrodkami informacji naukowej i dokumentacji oraz innymi bibliotekami w zakresie specjalizacji bibliotek.

Biblioteka główna koordynuje działalność bibliotek zakładowych w zakresie gromadzenia zbiorów i sprawuje nad nimi fachowy nadzór. Spełnia też rozległe funkcje dydaktyczne w stosunku do własnego personelu, organizuje praktyki i szkolenie dla pracowników innych bibliotek oraz dla studentów bibliotekoznawstwa, prowadzi przysposobienie biblioteczne dla wszystkich studentów.

#### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA OBECNEJ STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ

Nowa struktura organizacyjna bibliotek głównych pionu Szkolnictwa Wyższego, zatwierdzona przez Ministra, Zarządzeniem z dnia 20 stycznia 1964 r.<sup>7</sup>, obejmuje swym zasięgiem siedem bibliotek uniwersyteckich (Bibl. Jagiellońska, Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, Bibl. Uniw. im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Bibl. Uniw. Wrocławskiego, Bibl. Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Bibl. Uniw. Łódzkiego, Bibl. Uniw. im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie), dziesięć bibliotek wyższych szkół technicznych (dziewięć bibliotek politechnicznych oraz Biblioteka AGH w Krakowie), siedem bibliotek wyższych szkół rolniczych, sześć bibliotek wyższych szkół ekonomicznych oraz dwie biblioteki szkół teologicznych (Bibl. Główna Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i Bibl. Gł. Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie o strukturze bezoddziałowej).

Nowa struktura organizacyjna bibliotek głównych ma charakter dynamiczny i rozwojowy. Obliczona jest na dłuższy okres czasu (poprzednia struktura obowiązywała 12 lat). Ma być wprowadzana w życie progresywnie w oparciu o potrzeby biblioteki oraz w miarę przyznawania etatów i limitów budżetowych. Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z 18 marca 1961 r.<sup>8</sup> zezwala na tworzenie sekcji w obrębie oddziałów, obejmujących swym zasięgiem szerszy zakres działalności, podkreśla jednakże, że tworzenie sekcji musi wynikać z rzeczywistych potrzeb danej biblioteki. W związku z tym biblioteki główne powołały różne sekcje w obrębie oddziałów lub samodzielne sekcje na prawach oddziałów.

Z zagadnieniem nowej struktury organizacyjnej bibliotek wiążą się sprawy finansowe, które reguluje z kolei rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13

<sup>7</sup> Zob. przyp. 1.

<sup>8</sup> Zob. przyp. 6.

września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych<sup>o</sup>. W myśl tego rozporządzenia sekcja musi liczyć co najmniej trzy osoby, a kierownicy sekcji otrzymują dodatek specjalny za kierownictwo w wysokości 15% uposażenia zasadniczego.

#### POWSTAWIANIE NOWYCH ODDZIAŁÓW W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ

Najogólniej rzecz biorąc, trzeba stwierdzić, że obecna struktura w porównaniu z poprzednią jest bardziej rozbudowana. Dotyczy to wszystkich wyżej wymienionych bibliotek. Jest to proces prawidłowy ze względu na wzrost zadań wspólczesnej biblioteki naukowej i stawianych przed nią wymagań. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że zbyt silne rozczłonkowanie w obrębie struktury może osłabić sprawność organizacyjną i operatywność bibliotek. Obecnie problem ten jeszcze nie jest groźny. W okresie 12 lat biblioteki główne, zwłaszcza te najmłodsze, skonsolidowały się, rozwinęły i powiększyły. Te obiektywne przyczyny spowodowały też rozrost struktury organizacyjnej, w której obrębie pojawiają się nowe oddziały, takie jak np. oddział katalogów czy oddział prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych.

Katalogi są tą integralną częścią biblioteki, która rośnie wraz z księgozbiorem. Ramowa struktura organizacyjna przewidziała powstanie osobnego oddziału katalogów w bibliotekach głównych. Sprawa katalogów jest jednak dosyć skomplikowana i ściśle związana ze specyfiką poszczególnych bibliotek.

Zjawisko wyodrębniania się katalogów spotyka się głównie wśród bibliotek uniwersyteckich i to nie wszystkich. Spośród siedmiu bibliotek uniwersyteckich pięć stworzyło oddział katalogów. Do tych, które nie mają odrębnego oddziału katalogów, należy Biblioteka Uniwersyteku Łódzkiego, posiadająca natomiast sekcję katalogów pomocniczych i specjalnych przy oddziale katalogowania rzeczowego, oraz Biblioteka Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Przyczyny tego typu rozwiązań są nieraz bardzo indywidualne, często po prostu lokalowo-personalne.

Jednym z ważnych zadań oddziału katalogów powinna być szeroka współpraca w zakresie prowadzenia różnego typu katalogów centralnych. Do najważniejszych należą katalogi centralne opracowywane przez Bibliotekę Narodową w Warszawie, jak *Centralny katalog starych druków*, *Katalog centralny czasopism*, *Centralny katalog książek zagranicznych — nowe nabytki w bibliotekach polskich* oraz *Centralny katalog bieżących czasopism zagranicznych w bibliotekach polskich*.

Powstanie osobnego oddziału koordynującego działalność naukową i dydaktyczną bibliotek głównych, zwłaszcza tych większych, jest ważnym osiągnięciem w obecnej strukturze organizacyjnej. Utworzenie oddziału prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych przewidują wszystkie biblioteki uniwersyteckie. Spośród bibliotek wyższych szkół technicznych oddział ten wprowadza Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, a wśród bibliotek wyższych szkół ekonomicznych — Biblioteka Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, natomiast spośród bibliotek wyższych szkół rolniczych — Biblioteka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie przewidziała sekcję prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych przy oddziale informacji naukowej.

Już z tego prostego wyciszczenia nasuwa się wniosek, że tylko w bibliotekach naukowych typu ogólnego, a więc uniwersyteckich oraz w większych bibliotekach naukowych specjalnych istnieje potrzeba stworzenia dodatkowego oddziału zajmującego się działalnością biblioteki, wykraczającą poza normalne czynności

<sup>o</sup> Dz. U. 1961 nr 43, poz. 225.

bibliotekarskie. Do czynności nowego oddziału należy: 1. planowanie prac naukowych, głównie zespołowych, ale także indywidualnych; 2. współpraca z innymi bibliotekami i placówkami naukowymi w dziedzinie planowania przedsięwzięć naukowych; 3. prowadzenia dokumentacji w zakresie prac naukowych biblioteki, jak również indywidualnych prac naukowych bibliotekarzy, przewodów doktorskich, artykułów naukowych itd.; 4. koordynowanie działalności dydaktycznej biblioteki, rozwijającej się w kilku kierunkach, jak szkolenie zawodowe własnych pracowników, osób zatrudnionych w bibliotekach zakładowych oraz praktykantów z innych bibliotek; 5. organizowanie praktyk studentów bibliotekoznawstwa głównie w okresie wakacji oraz 6. prowadzenie akcji informacyjno-szkoleniowej dla studentów szkoły wyższej w celu zaznajomienia ich z techniką korzystania ze zbiorów biblioteki i pomocy naukowych.

Oddział prac naukowych, informacyjno-naukowych i dydaktycznych zajmuje się ponadto od strony organizacyjnej sprawami dotyczącymi wspólnych akcji więcej niż dwóch oddziałów w bibliotece. Oprócz tego prowadzi statystykę i sprawozdawczość biblioteki, organizuje odczyty, konferencje, wyjazdy pracowników naukowych. Oczywiście te rozległe zadania mogą być zrealizowane tylko przy odpowiedniej obsadzie personalnej.

W obrębie oddziału nie wykonuje się w zasadzie prac naukowych sensu stricto. W razie uzasadnionej potrzeby można jednak przydzielić pracownika na pewien okres czasu do oddziału prac naukowych i zlecić mu wykonanie określonej pracy. Ze względu na rozległe obowiązki biblioteki w zakresie działalności usługowej i usługowo-dydaktycznej nie może się to jednak przekształcić w przydział stały. Zawsze jednak można iść na rękę pracownikom wykazującym zainteresowania naukowe i zwolnić ich częściowo z obowiązków służbowych w celu umożliwienia im pracy naukowej. Tego rodzaju przywilej powinno się stosować okresowo w stosunku do tych osób, które dały się już częściowo poznać, gwarantując w jakimś stopniu efektywność pracy naukowo-badawczej.

#### ODDZIAŁ INFORMACJI NAUKOWEJ W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ

Zadaniem, które wysuwa się na plan pierwszy w nowoczesnej bibliotece, jest sprawa informacji naukowej.

Zagadnienie informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej uregulowane zostało w skali ogólnokrajowej przez odpowiednie ustawy i rozporządzenia wykonawcze. W ramach resortu szkolnictwa wyższego sieć ośrodków informacji naukowej jest w trakcie organizowania. Główny nacisk położono początkowo na informację z dziedziny nauk technicznych stopniowo rozszerzając jej zakres również na inne gałęzie nauk.

Na podstawie ustawy z dnia 17 II 1960 r.<sup>10</sup> powołany został Komitet do Spraw Techniki, który miał za zadanie koordynację rozwoju techniki w skali ogólnokrajowej, inicjowanie i popieranie prac naukowych związanych z rozwojem gospodarki narodowej. Jednym z zadań Komitetu do Spraw Techniki było także sprawowanie nadzoru nad Centralnym Instytutem Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej (CIINTE), który utworzony został w miejsce istniejącego od 1950 r. Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej (CIDNT).

Uchwała Nr 169 Rady Ministrów z dnia 16 maja 1960 r.<sup>11</sup> spowodowała utworzenie sieci ośrodków informacyjnych przy ministerstwach, centralnych

<sup>10</sup> Dz. U. 1960 nr 10, poz. 63.

<sup>11</sup> Uchwała Nr 169 Rady Ministrów z dnia 16 maja 1960 r. w sprawie organizacji informacji technicznej i ekonomicznej. Mon. pol. 1960 nr 60, poz. 284.

urzędach, prezydiach woj. rad narodowych oraz innych jednostkach gospodarki uspołecznionej w celu udostępniania im niezbędnych informacji o stanie i kierunkach rozwoju nauki, techniki, ekonomii i organizacji w kraju i za granicą. Równocześnie uchwała zobowiązywała Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Ministra Szkolnictwa Wyższego do zorganizowania sieci resortowych ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, wykazujących własne prace naukowe i badawcze oraz współpracujących z ogólnokrajową służbą informacyjną.

W oparciu o Uchwałę nr 169 Przewodniczący Komitetu do Spraw Techniki wydał Zarządzenie z dnia 16 X 1961 r.<sup>12</sup>, w którym ustalił szczegółowe wytyczne w sprawie organizacji i działalności służby informacji technicznej i ekonomicznej. Organami wykonawczymi w zakresie informacji stał się CIINTE wspólnie z resortowymi, branżowymi i zakładowymi ośrodkami informacji technicznej i ekonomicznej.

Równocześnie powstała sieć ośrodków informacji naukowej Polskiej Akademii Nauk.

Ośrodki informacji naukowej w szkołach wyższych oraz przy placówkach naukowych PAN mają obowiązek współpracować z jednostkami organizacyjnymi gospodarki uspołecznionej. Mówi o tym wyraźnie Uchwała nr 108 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r.<sup>13</sup> oraz Uchwała nr 109 z 16 III 1963 r.<sup>14</sup> „Za jednostki organizacyjne gospodarki uspołecznionej uważa się w rozumieniu Uchwały wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa państwowe, jednostki spółdzielcze, zjednoczenia, centralne i terenowe jednostki organizacyjne administracji państwowej wszelkich szczebli, resortowe i branżowe instytuty naukowo-badawcze [...] itd.”<sup>15</sup>.

Współpraca ta ma polegać m. in. także (ten ustęp dotyczy również bibliotek) na wzajemnym udostępnianiu dla celów informacyjnych, analitycznych, naukowych, badawczych lub doświadczalnych posiadanych materiałów informacyjnych, czasopism i dokumentacji statystycznych i analitycznych, na bieżącym informowaniu o nowościach postępu technicznego, ekonomicznego i organizacyjnego, na wykonywaniu przez pracowników szkoły wyższej funkcji wykładowców na kursach organizowanych przez zakłady, na udzielaniu pomocy fachowej i naukowej pracownikom pogłębiającym swoją wiedzę (np. studentom zaocznym).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 kwietnia 1963 r.<sup>16</sup> mówi o zasadach zatrudniania dokumentalistów służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz bibliotekarzy dyplomowanych w instytutach naukowo-badawczych.

Powstał w ten sposób przez analogię do bibliotekarzy dyplomowanych nowy rodzaj pracowników dokumentacji naukowej, tzw. dokumentalistów dyplomowanych. Pracownikami dokumentacji naukowej są przede wszystkim specjaliści od zagadnień techniki, ekonomii, organizacji, jakkolwiek odpowiednio przeszkoleni bibliotekarze dyplomowani mogliby z powodzeniem być zarazem dokumentalistami.

<sup>12</sup> Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu do spraw Techniki z dnia 16 października 1961 r. w sprawie organizacji i działalności służby informacji technicznej i ekonomicznej. Mon. pol. 1961 nr 88, poz. 377.

<sup>13</sup> Uchwała Nr 108 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r. w sprawie zasad współpracy pomiędzy szkołami wyższymi a jednostkami organizacyjnymi gospodarki uspołecznionej. Mon. pol. 1963 nr 32, poz. 163.

<sup>14</sup> Uchwała nr 109 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r. w sprawie zasad współpracy pomiędzy placówkami naukowymi Polskiej Akademii Nauk a jednostkami gospodarki uspołecznionej. Mon. pol. 1963 nr 32, poz. 164.

<sup>15</sup> Zob. przyp. 13.

<sup>16</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 kwietnia 1963 r. w sprawie zatrudnienia dokumentalistów służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz bibliotekarzy dyplomowanych w instytutach naukowo-badawczych. Dz. U. 1963 nr 19, poz. 103.



Podstawowa działalność dokumentacyjna i informacyjna opiera się bowiem na działalności bibliotecznej, takiej jak gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów informacyjnych.

Kompetencje Komitetu do Spraw Techniki przejął na mocy ustawy z dnia 28 czerwca 1963 r.<sup>17</sup> Komitet Nauki i Techniki, który jako naczelny organ administracji państwowej pełni funkcję kierującą w zakresie opracowywania generalnych założeń rozwoju oraz zapewnienia wykorzystania w praktyce osiągnięć nauki i techniki, a także koordynowania działalności naukowo-badawczej Polskiej Akademii Nauk, resortu Szkolnictwa Wyższego i innych resortów w dziedzinie kierunków rozwoju gospodarki narodowej.

Równocześnie ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 VI 1963 r.<sup>18</sup>, wymieniające wśród zadań Komitetu Nauki i Techniki ustalanie wytycznych i koordynowanie działalności w zakresie informacji naukowej i techniczno-ekonomicznej oraz ustalanie ogólnych wytycznych w zakresie wydawnictw i tłumaczeń naukowych i technicznych.

Uchwała Nr 224 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1964 r.<sup>19</sup> wniosła pewne nowe aspekty do sprawy informacji ekonomicznej i technicznej. Zadaniem ośrodków informacji jest dostarczanie na czas potrzebnych materiałów jednostkom gospodarki społecznej w celu ułatwienia im wszechstronnej analizy i powzięcia optymalnych decyzji w sprawie postępu ekonomicznego.

Postulat lepszego dostosowania programów nauczania w wyższych szkołach ekonomicznych i technicznych do potrzeb gospodarki narodowej oraz doszkalania studentów ekonomii w zakresie techniki a studentów szkół technicznych — w zakresie zagadnień ekonomicznych stwarza konieczność rozwinięcia działalności w tym kierunku przez oddziały informacji naukowej w bibliotekach wyższych szkół technicznych i ekonomicznych.

Zagadnienie informacji naukowej zostało specjalnie uwytatnione w Zarządzeniu Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 I 1964 r., zatwierdzającym strukturę organizacyjną bibliotek głównych szkół wyższych podległych Ministrowi Szkolnictwa Wyższego<sup>20</sup>.

Dotychczasowy oddział informacyjno-bibliograficzny został przemianowany na oddział informacji naukowej, co wydaje się postanowieniem słusznym, lepiej oddającym stan faktyczny. Pojęcie „informacja naukowa” posiada szerszy zakres od pojęcia „informacja bibliograficzna”; obejmuje obok informacji bibliograficznych również innego rodzaju informacje (katalogowe, rzeczowe) oraz jak najszerszej pojętą informację dokumentacyjną, np. udostępnianie kartoteki kart dokumentacyjnych CIINTE oraz innych opracowań o charakterze dokumentacyjnym, jak tematyczne zestawienia dokumentacyjne, przeglądy informacji ekonomicznej, przeglądy techniki, biuletyny zjazdów, konferencji, katalogi wystaw, biuletyny tłumaczeń, sprawozdania z wyjazdów za granicę itd.

Biblioteki prowadzą także dokumentację zbiorów własnych, publikując wykazy

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 28 czerwca 1963 r. o utworzeniu Komitetu Nauki i Techniki. Dz. U. 1963 nr 28, poz. 165.

<sup>18</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 VI 1963 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Komitetu Nauki i Techniki oraz zasad współdziałania z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów, Polską Akademią Nauk i ministrami (kierownikami urzędów centralnych). Dz. U. 1963 nr 28, poz. 171.

<sup>19</sup> Uchwała nr 224 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1964 r. w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce społecznej i organizacji służb ekonomicznych. Mon. pol. 1964 nr 55, poz. 260.

<sup>20</sup> Zob. przyp. 1.

bieżących nabytków zagranicznych i polskich, katalogi zbiorów specjalnych (starych druków, rękopisów), poloników, niektórych periodyków itd.

Oddział informacji naukowej w bibliotekach szkół wyższych posiada w nowej strukturze organizacyjnej w zasadzie dwie sekcje: sekcję informacji oraz sekcję dokumentacji. W mniejszych bibliotekach oddział informacji naukowej spełnia ponadto funkcję nadzoru i opieki nad bibliotekami zakładowymi.

W niektórych bibliotekach uniwersyteckich, jak np. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Bibliotece Uniw. im. A. Mickiewicza w Poznaniu w oddziale informacji naukowej obok sekcji informacji i dokumentacji znajdują się również sekcje bibliotekoznawstwa. W Bibliotece Uniwersytetu we Wrocławiu sekcja bibliotekoznawstwa została utworzona przy oddziale prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych. To ostatnie rozstrzygnięcie wydaje się bardziej uzasadnione z uwagi na związanie nowej sekcji z komórką zajmującą się szkoleniem w zakresie bibliotekoznawstwa. W najbliższym czasie ma ukazać się zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego w sprawie zasad funkcjonowania oddziałów informacji naukowej w bibliotekach głównych. Jednym z dodatkowych zajęć oddziału informacji naukowej w bibliotekach głównych ma być organizowanie wykładów i ćwiczeń na poziomie uniwersyteckim z zagadnień informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej dla studentów zaawansowanych w studiach. Dla studentów początkujących bardziej racjonalne wydaje się prowadzenie ogólnego przysposabiania w zakresie korzystania z księgozbioru, ponieważ z doświadczenia wiadomo, że dopiero po drugim roku studiów słuchacz zaczyna bardziej samodzielną pracę.

Plan takich zajęć opracowały wszystkie biblioteki w odpowiedzi na ankietę Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Sprawą otwartą pozostaje problem uzgodnienia i ujednoczenia harmonogramu wykładów i ćwiczeń z informacji naukowej, przynajmniej w poszczególnych pionach bibliotek (uniwersyteckich, technicznych, ekonomicznych i rolniczych) oraz przeszkolenie grupy pracowników o pewnym przygotowaniu dydaktycznym, wytypowanych do prowadzenia tej akcji. Realizacją tych zadań powinni zająć się przede wszystkim bibliotekarze dyplomowani, którzy w myśl ustawy o szkołach wyższych są zobowiązani do spełniania funkcji dydaktycznych. Wykłady i zajęcia powinny odbywać się w zasadzie na terenie biblioteki głównej, dysponującej odpowiednim warsztatem naukowym i potrzebnym zestawem literatury pomocniczej.

O ile biblioteki szkół wyższych dobrze opanowały problematykę informacji bibliograficznej, o tyle zagadnienia dokumentacji są dla nich dziedziną stosunkowo nową. W bibliotekach uniwersyteckich dopiero zaczyna się organizować służbę dokumentacyjną, walcząc także z trudnościami etatowymi.

Ważnym problemem jest wybór odpowiedniej dziedziny nauki, dla której biblioteka ma zamiar prowadzić dokumentację. Konieczną staje się specjalizacja bibliotek także w tym zakresie i współpraca ich między sobą.

#### INNE KOMÓRKI ORGANIZACYJNE W BIBLIOTEKACH GŁÓWNYCH W ŚWIETLE NOWEJ STRUKTURY

W mniejszych bibliotekach funkcję opieki nad bibliotekami zakładowymi sprawuje oddział informacji naukowej. W bibliotekach uniwersyteckich oraz w niektórych bibliotekach specjalnych znajdują się bądź oddziały, bądź samodzielne sekcje bibliotek zakładowych.

Biblioteka główna spełnia w stosunku do bibliotek zakładowych funkcję

instruktażowo-nadzorcą na podstawie Zarządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego z 18 marca 1961 r.<sup>21</sup>

Biblioteka główna prowadzi centralny katalog bibliotek zakładowych, czuwa nad jego stanem i kompletnością, daje on bowiem możliwie pełny obraz zasobów sieci bibliotek szkoły wyższej.

Wszystkie biblioteki uniwersyteckie, a także większe biblioteki specjalne prowadzą centralne katalogi księgozbiorów zakładowych; wiele bibliotek jest w trakcie opracowywania takiego katalogu<sup>22</sup>. Ponadto w nowej strukturze organizacyjnej trzy spośród bibliotek resortu rozbudowały oddział bibliotek zakładowych przez stworzenie dwóch sekcji: sekcji centralnego katalogu oraz sekcji instruktażu i nadzoru. Należą do nich: Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego oraz Biblioteka Politechniki Warszawskiej.

Jeśli chodzi o oddziały gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, to one również w większości wypadków rozszerzyły swoje agendy tworząc sekcje wewnętrzne. Dotyczy to w głównej mierze większych bibliotek uniwersyteckich, a także niektórych nieuniwersyteckich. W oddziale gromadzenia i uzupełniania zbiorów spotykamy najczęściej sekcję wydawnictw krajowych, sekcję wydawnictw zagranicznych oraz sekcję dubletów i wydawnictw zbędnych. W Bibliotece Jagiellońskiej jest jednak nieco inaczej, mianowicie w oddziale gromadzenia zbiorów znajdują się następujące sekcje: sekcja wydawnictw zwartych, sekcja wydawnictw ciągłych oraz sekcja dubletów i wydawnictw zbędnych.

Opracowywanie druków bibliotecznych w bibliotece głównej odbywa się w oddziałach: opracowania wydawnictw zwartych nowych, wydawnictw ciągłych nowych oraz katalogowania rzeczowego. Oddziały te, zwłaszcza dwa pierwsze, dzielą się na sekcje w zależności od potrzeb biblioteki.

Niektóre biblioteki posiadają tylko jeden oddział opracowania alfabetycznego z rozbiemem na sekcję druków zwartych i sekcję wydawnictw ciągłych. Tak jest np. w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Biblioteka ta posiada również samodzielną sekcję czasopism bieżących.

W oddziale opracowania druków zwartych nowych w Bibliotece Jagiellońskiej znajdują się dwie sekcje: sekcja wydawnictw krajowych i sekcja wydawnictw zagranicznych. Takie same sekcje znajdują się w oddziale opracowania wydawnictw ciągłych.

Inaczej jest np. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w oddziale opracowania druków zwartych nowych wyodrębniono sekcję wydawnictw zwartych i sekcję wydawnictw zbiorowych seryjnych, a w oddziale opracowania wydawnictw ciągłych nowych — sekcję czasopism bieżących.

Można się tu zastanawiać, dlaczego w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego wydawnictwa zbiorowe znalazły się w oddziale opracowania druków zwartych, jeżeli z reguły zalicza się je do wydawnictw ciągłych, nieperiodycznych. Czy wpłynęła na to tradycja biblioteczna w opracowywaniu tego typu wydawnictw, czy warunki lokalowe. W każdym razie tego rodzaju rozwiązania wynikają ze specyfiki danej biblioteki. Z drugiej strony wiadomo, że właśnie klasyfikacja wydawnictw ciągłych nietypowych sprawia najwięcej kłopotu nawet doświadczonym bibliotekarzom.

Katalogi rzeczowe pełnią funkcję niejako głównego informatora w bibliotece. Oddział katalogowania rzeczowego jest bezpośrednio powiązany z oddziałem infor-

<sup>21</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>22</sup> Zob. A. Łuczynska, H. Wiącek: *Informator o bibliotekach w PRL*. Warszawa 1961.

macji naukowej. Mając przegląd całości wpływu książek do biblioteki, a w szczególności nabytków zagranicznych specjalizuje się w opracowywaniu wykazów ważniejszych nabytków zagranicznych biblioteki. W Bibliotece Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu oddział informacji naukowej i katalogowania rzeczowego zostały połączone w jeden oddział.

W zależności od stopnia rozbudowy biblioteki kształtuje się oddział udostępniania, w którym zaznaczają się trzy kierunki udostępniania: czytelnictwo na miejscu, wypożyczanie na zewnątrz miejscowe oraz wypożyczanie międzybiblioteczne i zamiejscowe. W związku z tym utworzono trzy sekcje przy maksymalnie rozwiniętej działalności tego oddziału, jak np. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. W pozostałych bibliotekach uniwersyteckich oddział udostępniania składa się z dwu sekcji: sekcji czytelnictwa i sekcji wypożyczania, bez rozbieżności na wypożyczanie miejscowe i międzybiblioteczne. Na rzecz udostępniania pracuje również oddział magazynów bibliotecznych. Wyraźnie zostało to uwidocznione np. w strukturze Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie w obrębie magazynów i konserwacji zbiorów znajduje się sekcja obsługi czytelnictwa.

W sposób zróżnicowany przedstawia się w nowej strukturze sprawa zbiorów specjalnych. I tu w bibliotekach spotykamy kilka wariantów rozwiązań w zależności od ich zasobności w tego rodzaju materiały. Ramowa struktura organizacyjna przewidziała jeden oddział dla zbiorów specjalnych lub — zależnie od potrzeb — oddziały rękopisów, starych druków, zbiorów graficznych, zbiorów kartograficznych, zbiorów muzycznych, dokumentów życia społecznego. Tylko nieliczne biblioteki posiadają wszystkie wymienione oddziały. Do nich należy Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, która nie posiada jedynie osobnego oddziału dokumentów życia społecznego oraz Biblioteka Jagiellońska z tym, że zbiory graficzne i kartograficzne znajdują się tutaj w jednym oddziale.

Spotyka się też w bibliotekach inne rozwiązania, jak np. odpowiednie sekcje w obrębie oddziału zbiorów specjalnych (jako przykład może służyć Bibl. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, posiadająca w oddziale zbiorów specjalnych trzy sekcje: zbiorów kartograficznych, zbiorów muzycznych, dokumentów życia społecznego) lub samodzielne sekcje w miejsce oddziałów (jak np. samodzielna sekcja starych druków w Bibliotece Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie).

Z bibliotek nieuniwersyteckich samodzielną sekcję zbiorów specjalnych posiada tylko Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz Biblioteka Politechniki Gdańskiej w Gdańsku-Wrzeszczu.

Pewnym *novum* w obecnej strukturze organizacyjnej jest utworzenie w większości bibliotek pracowni fototechnicznej i pracowni konserwatorskiej na prawach oddziałów. Powstanie tych komórek jest wyrazem dążenia bibliotek do modernizacji w zakresie wyposażenia technicznego. Utworzenie nowoczesnie wyposażonej stacji mikrofilmowej i pracowni konserwatorskiej postulowano m. in. we wnioskach Konferencji Rogowskiej<sup>23</sup>.

Jeśli chodzi o stan faktyczny, to trzeba powiedzieć, że pracownie fototechniczne istnieją już w większości bibliotek głównych i to zarówno uniwersyteckich, jak i specjalnych. Co się tyczy pracowni konserwatorskich, to ich utwo-

<sup>23</sup> Zob. *Materiały z Konferencji Rogowskiej w sprawie działalności i rozwoju bibliotek*. Warszawa 1962.

zenie pozostaje przeważnie jeszcze w sferze planowania i zamierzeń z wyjątkiem może Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, która prowadzi już pewne prace w tym kierunku. Biblioteka Jagiellońska zamierza uruchomić pracownię konserwatorską w 1965 r. Oprócz odpowiednich pomieszczeń i urządzeń do celów konserwacji potrzeba również wykwalifikowanych konserwatorów książki. Warto przypomnieć, że na Konferencji Rogowskiej zalecano włączenie bibliotek do akcji kursów konserwatorskich organizowanych przez archiwa państwowe.

#### WNIOSKI KOŃCOWE

Na podstawie przeprowadzonej analizy odnośnie nowej struktury organizacyjnej bibliotek nasuwają się pewne wnioski uogólniające.

1. Nowa struktura organizacyjna bibliotek głównych jest z jednej strony wyrazem ogólnych tendencji w zakresie bibliotekarstwa naukowego i odbiciem potrzeb w skali ogólnokrajowej, z drugiej strony poprzez swoje zróżnicowanie oddaje specyfikę poszczególnych bibliotek.

2. W dużych bibliotekach struktura organizacyjna została rozbudowana przez stworzenie nowych oddziałów oraz sekcji w obrębie oddziałów o silnie rozwiniętej działalności. W bibliotekach mniejszych występuje zjawisko łączenia funkcji kilku oddziałów w jednym oddziale. Rzadko też spotyka się tam sekcje wewnątrz oddziałów.

3. Najbardziej rozbudowaną strukturę posiadają biblioteki uniwersyteckie, a wśród nich zwłaszcza Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego i Biblioteka Jagiellońska. Biblioteki główne wyższych szkół technicznych, rolniczych i ekonomicznych również znacznie rozbudowały swoje struktury. Zadanie tych bibliotek polega na większej specjalizacji w zakresie gromadzenia piśmiennictwa i tematów prac naukowo-badawczych w zależności od profilu szkoły wyższej, do której przynależą.

4. W bibliotekach o dużej liczbie katalogów zaistniała potrzeba wydzielenia oddziału katalogów. Także powstanie oddziału prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych było podyktowane potrzebami oraz zwiększonymi zadaniami bibliotek głównie na odcinku prac naukowych, jak również lepszej ich organizacji.

5. Na specjalne podkreślenie w nowej strukturze zasługuje sprawa informacji naukowej. Nowo utworzone oddziały informacji naukowej w miejsce poprzednich oddziałów informacyjno-bibliograficznych mają obecnie szerszy zakres działania, do czego przyczyniło się stworzenie dwóch sekcji w obrębie oddziału: sekcji informacji i sekcji dokumentacji.

Struktura organizacyjna bibliotek głównych resortu szkolnictwa wyższego jest w pewnym stopniu pomyślana „na wyrost”. Do zrealizowania wszystkich postulatów nowej struktury potrzebne są odpowiednie warunki personalno-lokalowe.

Biblioteki wprowadziły strukturę wewnętrzną w życie, lecz właściwa realizacja rozbudowanej struktury (jak np. pełna obsada sekcji, uruchomienie obu pracowni) może się rozciągnąć na kilka lat. Niemniej nową strukturę organizacyjną należy uznać za osiągnięcie i krok naprzód w kierunku jeszcze sprawniejszego funkcjonowania bibliotek głównych szkół wyższych.

JÓZEF CZERNI

B-ka Politechniki Krakowskiej

MODEL ODDZIAŁU INFORMACJI NAUKOWEJ W BIBLIOTECE  
SZKOŁY WYŻSZEJ\*

Przedmiotem moich rozważań jest model oddziały informacji naukowej w bibliotekach szkół wyższych podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego<sup>1</sup>.

Wypowiedź ta ma stanowić zagajenie dyskusji, jaka niewątpliwie nastąpi, a powinna nastąpić, jeśli chcemy poważnie potraktować zaspokajanie uczelnianych potrzeb informacyjnych i jeśli zamierzamy równocześnie zastanowić się nad środkami, jakie do tego celu są niezbędne. Refleksje moje są tylko określoną próbą wyjścia jakościowego z obecnego stanu rzeczy. Dlatego z góry muszę się zastrzec, że nie podam tu żadnego wiążącego i powszechnego rozwiązania, bo takiego chyba być nie może i nie o to przecież chodzi. Pragnę jedynie wskazać na niektóre związki teorii z praktyką oraz na wynikające z tego pewne kierunki postępowania. Chcę również podzielić się garścią zupełnie luźnych uwag i przemyśleń, będących jednak owocem wieloletniego i bliskiego kontaktu z omawianym zagadnieniem.

Przez termin „model” rozumiemy zwykle „standardowy wzorec” czy „typ idealny” określonego zjawiska, rzeczy czy procesu. Z pojęciem modelu spotykamy się w technice, a także w naukach ekonomicznych, w socjologii czy dydaktyce. Model w ujęciu tych nauk oznacza najogólniej **konstrukcję teoretyczną wyrażającą w uproszczonej (poglądowej, schematycznej) ale niesprzecznej postaci różne aspekty określonej rzeczywistości w istocie bardziej skomplikowane**<sup>2</sup>.

Rozważania na temat modelu oddziały informacji naukowej (zwanego dalej w skrócie OIN) narażone są na rozliczne trudności i niebezpieczeństwa. Oto niektóre z nich:

- a) brak podstaw prawnych i ustalenia wyraźnych perspektyw ekonomicznych rozwoju OIN w szkołach wyższych,
- b) dotychczasowe niedocenianie zagadnień służby informacji naukowej zarówno w resorcie jak i w uczelniach,
- c) olbrzymia skala różnic w rozwoju i specyfice poszczególnych szkół wyższych (wielkość, profil, struktura, skład osobowy kadry naukowej, tradycje, dynamika rozwoju, charakter regionu, w jakim znajduje się uczelnia),
- d) trudności prakseologiczne, psychologiczne i społeczne.

W pracy naszej przeważa zwykle praktyka nad teorią i planowaniem. Jesteśmy bardzo często w sytuacji, jaką określił prof. T. Kotarbiński, mówiąc, że człowiek często musi działać zanim zdąży naleyście się namyślić. Na model OIN możemy patrzeć z różnych stron: od strony użytkownika, od strony pracownika służby informacji naukowej, od strony organizatora tej służby w danej bibliotece czy wreszcie od strony kierownictwa resortu lub CIINTE, jako ośrodka koordynującego w skali krajowej. Za każdym razem model będzie wyglądał inaczej podobnie jak marzenie i rzeczywistość, potrzeby i środki. Czy możliwy więc jest idealny

\* Skrócony i przeredagowany tekst referatu wygłoszonego jako zagajenie dyskusji na naradzie roboczej pracowników informacji naukowej bibliotek szkół wyższych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego zorganizowanej w dniu 24 września 1965 r. w Krakowie na zakończenie trzytygodniowego kursu informacji naukowej (rozyp. Red.).

<sup>1</sup> Por. też H. Pabiszowa. *Uwagi w sprawie oddziałów informacji naukowej w bibliotekach szkół wyższych*. Prz. bibliot. R. 32:1964 z. 4 s. 226-234.

<sup>2</sup> O. Lange: *Ekonomia polityczna*. T. 1. Wyd. 2 Warszawa 1961 s. 93-95; I. Szaniawski: *Model i metoda*. Warszawa 1965.

model OIN? Co on ma wyrażać? Jakiemu ma odpowiadać etapowi rozwoju naszych bibliotek? Zamiast odpowiedzi posługę się cytatem z Parkinsona<sup>3</sup>:

doskonałość zaplanowanego układu osiągają tylko instytucje znajdujące się w stanie upadku. Ten wyraźnie paradoksalny wniosek oparty jest na bogatych badaniach archeologicznych i historycznych, których bardziej poufnyimi szczegółami nie mamy tu potrzeby się zajmować. Jako ogólną zasadę przyjęto jednak metodę wybierania i oznaczania dat powstania tych gmachów, które, jak się zdawało, były doskonale zaprojektowane dla celów, którym miały służyć. Ich studia porównawcze skłoniły do przyjęcia wniosku, że doskonałość planowania jest objawem upadku. W okresie pasjonujących odkryć i postępu nie ma czasu na planowanie doskonałych siedzib. Czas na to przychodzi później, wtedy, kiedy cała ważna praca została już wykonana. Doskonałość, wiemy o tym, jest ostatecznością; a ostateczność jest śmiercią.

Parkinson nie powinien odstraszyć nas od podjęcia próby budowy modelu OIN, ale na pewno nie należy lekceważyć całkowicie ostrzeżenia angielskiego ekonomisty, do czego zazwyczaj bywają skłonni nadmierni entuzjaści modelu. Zbyt piękny model bowiem bywa najczęściej martwy od urodzenia tzn. nierealny i mało pociągający, jak każda czysto idealistyczna abstrakcja.

Niemalą trudność rozważań i dyskusji nad modelem OIN stanowi również sam zakres tematu. Chcąc narysować model OIN musimy przejść szereg etapów pośrednich, zbudować modele cząstkowe. Droga do naszego modelu wiedzie przez:

1. określenie zadań OIN na podstawie analizy potrzeb zarówno samej uczelni jak i całego regionu, w jakim znajduje się szkoła wyższa, z uwzględnieniem potrzeb ogólnokrajowych,
2. ustalenie podstawowych procesów pracy w OIN, a także ich funkcjonalnego i chronologicznego powiązania oraz perspektywy ilościowego i jakościowego rozwoju,
3. specyfikowanie potrzeb co do liczby i kwalifikacji niezbędnej obsady osobowej OIN, zarówno w okresie początkowym, jak i docelowym,
4. określenie warunków, jakie należałoby zapewnić warsztatowi pracy OIN (lokal, wyposażenie, finanse, struktura organizacyjna).

Nawet pobieżne przedstawienie wszystkich wymienionych spraw w krótkim artykule nie jest możliwe, ani celowe. Dlatego musimy tu ograniczyć się do rzeczy najbardziej ogólnych i istotnych, a przynajmniej do sformułowania problemu i jego założeń. Szczegółowa dyskusja na ten temat i opierające się na jej wynikach decyzje władz ministerialnych mogą przyspieszyć ustalenie przyszłej polityki w zakresie informacji naukowej zarówno na terenie poszczególnych uczelni jak i w całej sieci szkół wyższych. I to właśnie uważam za główne zadanie mojej wypowiedzi.

#### ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

Podstawą opracowania modelu OIN muszą być określone założenia metodyczne, jakie przyjmujemy wstępnie na podstawie naszego dotychczasowego doświadczenia. Formułujemy je roboczo w postaci następujących tez:

1. Informacja naukowa jako integralna część działalności zarządzania, pracy naukowej i procesów produkcyjnych stanowi dobro ogólnonarodowe (I teza prof. Pietscha na Kongresie Informacji Naukowej w Rzymie).

<sup>3</sup> C. N. Parkinson: *Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem*. Warszawa 1963 s. 80-81.

2. Przyszły rozwój służby informacyjnej naszej sieci wymaga koordynowanej decentralizacji, nie narzuconej administracyjnie, ale przyjętej dobrowolnie przez poszczególne biblioteki w granicach ich możliwości. Dla wprowadzenia skutecznej koordynacji konieczne jest jednak zapewnienie oddziałom informacji naukowej minimum niezbędnych warunków organizacyjnych.

3. Powinna obowiązywać zasada wielomodelowości i dynamiczności OIN. Nie może być jednego statycznego modelu OIN dla wszystkich bibliotek resortu. Trzeba przewidzieć różne modele OIN: dla uczelni większych i mniejszych, starszych i młodszych, bogatszych i biedniejszych, przy czym w uczelniach mniejszych należy rozróżnić — modele dla etapu początkowego i dla etapu zaawansowanego rozwoju (np. Zarządzenie Min. Szkolnictwa Wyższego z 20 I 1964 r. uwzględnia 3, a nawet 4 modele OIN).

4. Należy określić miejsce OIN w bibliotece i uczelni. OIN powinien być mózgiem i sercem biblioteki będąc jednocześnie centralnym i koordynującym ośrodkiem informacji naukowej w uczelni macierzystej.

5. Każdy typ modelu OIN powinien uwzględniać jego potrzeby późniejszego dynamicznego rozwoju. Dalsze zmiany modelu OIN winny wynikać zarówno z potrzeb dyktowanych przez życie i przez zmieniające się wymogi użytkowników jak i z rozwoju teorii informacji.

6. Podstawą działania OIN winny być jasno sformułowane akty prawne oraz wyraźnie określone warunki i środki realizacji. Model OIN to nie tylko model struktury, ale także model procesów funkcjonalnych, model pracownika informacji, model ilości i proporcji kwalifikacyjnych obsady osobowej, model usytuowania w bibliotece i w uczelni, model lokalu i wyposażenia itp. Aby więc zapewnić właściwy rozwój służby informacji naukowej w resorcie, trzeba obok wydania odpowiednich zarządzeń zaplanować i zabezpieczyć określone środki realizacji w postaci etatów, wyposażenia, środków na zakup literatury, możliwości szkoleniowych, wyjazdów za granicę itp.

7. Warunkiem efektywności pracy OIN jest ścisły związek jego działalności z życiem uczelni, tj. w szczególności gruntowna znajomość programów dydaktycznych i planów badań naukowych szkoły oraz bezpośrednie rozpoznanie potrzeb, nawyków i metod pracy jej kadry naukowo-dydaktycznej.

8. Kierunki i ramy rozwojowe OIN wyznaczy międzywydziałowa uniwersalizacja w zakresie profilu uczelni i pogłębiona specjalizacja poszczególnych pracowników informacji w zakresie pełnionych przez nich funkcji.

9. Mechanizacja i automatyzacja wielu procesów informacyjnych jest nieunikniona wobec szybko narastającego zalewu piśmiennictwa. Nie zastąpi ona jednak świadomego kontaktu uczonego z uczonym lub kontaktu pracownika informacji z uczonym czy studentem.

#### PERSPEKTYWY IŁOŚCIOWE INFORMACJI NAUKOWEJ

Pierwszą najbardziej oczywistą cechą rozwoju informacji naukowej jest jej żywiołowy i nieograniczony wzrost ilościowy. Opanowanie zalewu informacji naukowej jest obecnie i pozostanie w najbliższych latach najpoważniejszym problemem teoretycznym i praktycznym służby informacji naukowej w skali światowej. Dla przedstawienia sprawy posłużę się wywodami jednego z naszych wybitnych dokumentalistów Kazimierza Leskiego<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> K. Leski: *Niektóre problemy perspektywy informacji naukowej i technicznej*. Nauka pol. 1965 nr 1 s. 88-102.



O ilościowym wzroście informacji w dziedzinie nauki i techniki decyduje według K. Leskiego rozwój demograficzny świata, a zwłaszcza a) zmiana stosunku procentowego poszczególnych grup wieku w kierunku zwiększenia udziału grup w wieku twórczym, b) przedłużanie się okresu twórczości naukowej i technicznej (i to zarówno w dolnej jak i górnej granicy wieku), c) zwiększanie się wskaźnika obrazującego udział w pracach naukowych i technicznych kadry posiadającej wyższe wykształcenie, co dotyczy tak krajów wysoko rozwiniętych, jak i krajów wstępujących na drogę rozwoju. Zakładając, że zasób naszej wiedzy podwaja się dość szybko (wg Arlocka co lat 9), K. Leski widzi możliwość opanowania tej masy informacji do roku 2000 przez stworzenie centralnej pamięci, przy pomocy udoskonalonego systemu fotograficznego pamięci bębnowej „Walnut”.

Perspektywy ilościowe informacji naukowej  
i technicznej (wg K. Leskiego)

Rok	1960	1975	2000
Liczba ludności w mln.	2995	3828	6267
Liczba dokumentów w mln.	2—2,5	7—9	46—57,5
Liczba stron (4 tys. znaków na stronie) w mln.	16	56	368
Liczba znaków w mln.	64	224	1.472
Szybkość wprowadzania informacji do pamięci centralnej	w stronach na min.	130	852
	w tys. znaków na min.	520	3.408

Cyfry te mają własną wymowę. Opanowanie wzrostu i treści informacji jest realne. Natomiast żadne próby ograniczenia publikacji (por. wypowiedź J. Bernala) nie wpłyną na ich zasadniczą zmianę, gdyż ich podstawą nie są lepsze lub gorsze procesy druku, te czy inne ułatwienia techniczne poligrafii czy ułatwienia prawno-administracyjne, ale rozwój demograficzny naszego globu i ogólny postęp w dziedzinie nauki i techniki przedłużający i rozszerzający okres aktywnej twórczości człowieka.

Podana tabela udowadnia naocznie, że z każdym rokiem wzrastać będzie rola informacji jako narzędzia, którym człowiek zapagnie opanować swoją własną twórczość.

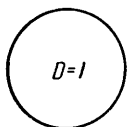
INFORMACJA A DOKUMENTACJA

Istnieje już bogata literatura, zajmująca się rozważaniami terminologicznymi na temat wzajemnego stosunku informacji i dokumentacji. Do problematyki tej muszą jednak nawiązać dla wyjaśnienia pewnych założeń organizacyjnych modelu OIN. W artykule pt. *O terminologii dokumentacyjnej i pracach nad słownikiem* Jadwiga Choroszuszyńska stwierdziła<sup>5</sup>: „ponieważ jednak dalszy rozwój danej dziedziny wiedzy uzależniony jest w dużym stopniu od precyzji pojęć i definicji, więc zagadnienie to jest niezwykle ważne i pilne”. Nie negując samej celowości i użyteczności metodologicznej precyzowania pojęć oraz żywiąc głęboki szacunek dla autorki tych słów, muszę jednak oświadczyć, że nie podzielałem w pełni tego poglądu. W opinii tej nie jestem odosobniony. Otóż podobny problem był przedmiotem dyskusji „Konwersatorium naukoznawczego PAN” w dniu 18 VI 1965 r. Tematem spotkania był referat prof. dr E. Gęblewicz pt. *O pewnych*

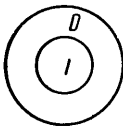
<sup>5</sup> Aktual. Probl. Inf. Dokum. 1963 nr 2 s. 1.

charakterystycznych różnicach w problematyce i metodzie nauk w początkowym stadium rozwoju a nauk zaawansowanych. Główną tezę referatu i dyskusji było stwierdzenie, że w naukach słabo rozwiniętych, tj. takich, które nie dysponują jeszcze dostatecznym zasobem twierdzeń uznawanych przez ogół specjalistów, można stwierdzić występowanie pewnego rodzaju problematyki i stosowanie pewnych metod, które zanikają z chwilą osiągnięcia przez daną naukę wyższego stopnia zaawansowania. Jako środek zaradczy celem przyspieszenia rozwoju nauk słabo zaawansowanych zaproponowano skierowanie ich uwagi właśnie na typ problemów, występujących w naukach rozwiniętych a zarzucenie problematyki właściwej dla początkowego stadium rozwoju danej dyscypliny. Jakież to problemy cechują kiełkującą naukę? Oto one: zagadnienia delimitacji nauki, definicji własnej, określenia przedmiotu dyscypliny i jej stosunku do innych nauk, przezwaga rozważań metodologicznych, tendencje do prac typu poglądu „czyjeś na coś” itp., żeby nie wymieniać wszystkich. Jak wiemy, fizyka, chociaż bezspornie należy do nauk przodujących, to jednak do dziś nie może ściśle określić, czym jest elektryczność, ale tym się bynajmniej nie martwi, zajmując się problemami bardziej istotnymi.

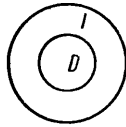
Włączając do rozważań na tym miejscu kwestię delimitacji pojęć „informacja” a „dokumentacja” zajmuje się nią nie z teoretycznego, lecz wyłącznie z praktycznego punktu widzenia. Stosunek wzajemny obu terminów zarówno w teorii jak i w praktyce określa się rozmaicie. Różnice poglądów w tej sprawie oddaje poniższe zestawienie, zilustrowane tablicą diagramów.



1. Każde D jest I



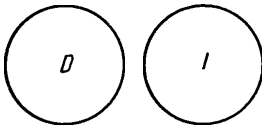
2. D jest nadrzędne względem I



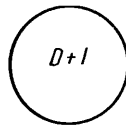
3. D jest podrzędne względem I



4. D krzyżuje się z I



5. D wyklucza się z I



6. D dopełnia się z I'

1. Informacja oznacza to samo co dokumentacja (pojęcia równoznaczne). U nas m. in. taki pogląd wyraził w swoim czasie D. Gajewski<sup>6</sup>, a stosowanie

<sup>6</sup> D. Gajewski: *Źródła i narzędzia informacji naukowo-technicznej i eko-*

tych terminów w praktyce międzynarodowej jako synonimów stwierdził J. Laclémendière<sup>7</sup>.

2. Informacja jest częścią dokumentacji (stosunek podrzędności). Pogląd ten reprezentują Z. Majewski<sup>8</sup>, dawny CIINTE, I. Polzovics<sup>9</sup>, J. Brämer<sup>10</sup>.

3. Informacja jako pojęcie szersze obejmuje sobą dokumentację. Takie ujęcie przedstawia Uchwała nr 169 Rady Ministrów PRL z dnia 16 maja 1960 r. w sprawie organizacji informacji technicznej i ekonomicznej<sup>11</sup>.

4. Pojęcia informacji i dokumentacji krzyżują się swoimi zakresami, zazębiają się. Stanowisko takie zajmuje wybitny znawca przedmiotu na terenie NRD — J. Koblitz<sup>12</sup>. Według Koblitz'a dokumentacja obejmuje selekcję gromadzonych informacji (dokumentów), ich analizę i klasyfikację, a informacja — gromadzenie informacji, przyjmowanie zapytań i informowanie, tj. przekazywanie informacji.

O ile uznamy gromadzenie informacji i selekcję gromadzonych dokumentów za teren wspólny, to nasz diagram jest słuszny. O ile nie, wówczas stanowisko J. Koblitz'a pokrywa się z następnym ujęciem.

5. Informacja i dokumentacja są pojęciami o różnych zakresach. Stanowisko to reprezentuje w Polsce J. Sylwestrowicz traktujący dokumentację jako całość stałał procesu przygotowania dokumentów (gromadzenie, analiza, klasyfikacja), a informację jako całość stałał procesu informowania, od przyjęcia zapytania do udzielenia informacji na podstawie zdokumentalizowanych źródeł, narzędzi i środków informacji<sup>13</sup>.

6. Informacja i dokumentacja stanowią dwuwyrzawowy termin (połączony spójnikiem „i”) dla jednego wspólnego pojęcia, złożonego z zakresów obu wyrazów. Rozumienie to znalazło swój wyraz w najnowszej i gruntownej pracy M. Dembowskiej<sup>14</sup>. Odbiciem takiego ujęcia jest też zapewne nazwa: Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN. W logice nazywa się takie połączenie zakresów sumą logiczną i oznacza się przez  $A + B$  co się czyta: A lub B, tzn. że suma logiczna obejmuje wszystkie desygnaty, które należą przynajmniej do jednego z obu zakresów składowych. A jak wiemy, wzajemny stosunek połączonych zakresów w tym wypadku nie jest już dla nas tak istotny, choć wiemy, że może on najczęściej wyrażać albo sumę zakresów krzyżujących się (Wariant 4) albo sumę zakresów wyłączających się (Wariant 5). Sumy zaś zakresów pojęć pozostających

\_\_\_\_\_ *nomicznej*. Warszawa 1956 s. 2, 29. Zob. też J. Sylwestrowicz: *Podstawowe pojęcia informacji w polskiej służbie informacyjnej*. Aktual. Probl. Inf. Dokum. 1964 nr 4 s. 16.

<sup>7</sup> J. Sylwestrowicz, jw. s. 15.

<sup>8</sup> Z. Majewski: *Założenia dokumentacji naukowo-technicznej i rola Instytutu jej poświęconego*. Życie Nauki 1951 nr 3 s. 277.

<sup>9</sup> I. Polzovics: *Einige Betrachtungen zur Begriffsbestimmung der Termini Dokumentation und Information*. Dokumentation 1959 H. 6 s. 168-172.

<sup>10</sup> J. Brämer: *Dokumentations- und Informationsstellen. Einige Bemerkungen zu dem Beitrag von J. Koblitz*. Dokumentation 1959 H. 6 s. 172-173.

<sup>11</sup> *Mon. pol.* 1960 nr 60, poz. 284.

<sup>12</sup> J. Koblitz: *Dokumentation und Information. Eine terminologische Untersuchung*. Dokumentation 1959 H. 1 s. 3-10; Tenże: *Das begriffliche Verhältnis der Information zur Dokumentation*. Dokumentation 1960 H. 1 s. 2-12; Tenże: *Die Terminologie für die internationale Zusammenarbeit*. Dokumentation. 1963 H. 4 s. 97-101.

<sup>13</sup> J. Sylwestrowicz, jw. s. 15-18. Por. przyp. 6. M. Dembowska w cytowanej w przypisie 14 pracy identyfikuje stanowiska J. Koblitz'a i J. Sylwestrowicza.

<sup>14</sup> M. Dembowska: *Dokumentacja i informacja naukowa*. Warszawa 1965 SBP ss. 146, nrb. 4. Por. s. 24-25.

względem siebie w stosunkach nadrzędności lub podrzędności należy traktować oczywiście w praktyce jako sumy pozorne, werbalne czy formalne, jak kto woli.

Różnorodność rozumienia wzajemnego stosunku obu terminów jest zatem dość rozległa. Świadczy to, jak już wspominałem, jedynie o słabości rodzącej się dyscypliny. Osobiście za teoretycznie słuszny uważam wariant 3, gdzie dokumentacja jest zakresowo podrzędna w stosunku do informacji, stanowiąc równocześnie jej integralną część. Nas jednak obchodzi w tej chwili praktyczna strona zagadnienia w związku z modelem OIN. Otóż dla praktyków służby informacyjnej w naszych bibliotekach zasadnicze znaczenie ma ujęcie J. Sylwestrowicza i stanowisko J. Koblitza, jeśli uznamy je za identyczne (wariant 5). Szerzej uzasadnię to w dalszych wywodach (zob. niżej Model OIN w bibliotece szkoły wyższej: Model prawny OIN — M<sub>1</sub>, s. 211-212).

#### ZADANIA ODDZIAŁU INFORMACJI NAUKOWEJ

Budowę modelu OIN musi poprzedzić określenie celów i zadań samego OIN. Ze względu na oszczędność miejsca ograniczę się tylko do krótkich sformułowań. Otóż uważam, że do zadań Oddziału informacji naukowej jako jednostki organizacyjnej biblioteki głównej szkoły wyższej średniej wielkości należy w szczególności:

1. Bieżąca obsługa informacyjna użytkowników, tj. udzielanie pracownikom naukowo-dydaktycznym szkoły, jednostkom gospodarki uspołecznionej i innym zainteresowanym poszukiwanej informacji głównie w zakresie dyscyplin naukowych, reprezentowanych przez szkołę (kładę nacisk na słowo „głównie”).

2. Prowadzenie prac bibliograficznych i dokumentacyjnych oraz organizowanie podstawowego warsztatu informacji jako środka i narzędzia realizacji postawionych przed OIN zadań usługowych: prowadzenie księgozbioru informatorium, zakładanie i prowadzenie kartotek, opracowywanie zestawień bibliograficznych i przeglądów dokumentacyjnych, gromadzenie niepiśmienniczych (audio-wizualnych) źródeł informacji itp.

3. Prowadzenie bieżącej rejestracji wyjazdów zagranicznych pracowników szkoły oraz w trybie ustalonym osobnym zarządzeniem dokumentowanie ukończonych prac naukowych i naukowo-badawczych (publikowanych i niepublikowanych) wykonanych w szkole.

4. Prowadzenie działalności dydaktycznej w zakresie przysposobienia bibliotecznego i bibliograficznego studentów I roku oraz w zakresie informacji naukowej i zagadnień edytorskich dla potrzeb szkoły w ramach ustalonego programu.

5. Prowadzenie w Oddziale i organizowanie w bibliotece prac naukowo-badawczych z zakresu informacji i dokumentacji, bibliotekoznawstwa, nauki o książce, bibliografii i dokumentacji zbiorów własnych.

6. Publikowanie podstawowych wydawnictw informacyjnych, bibliograficznych i dokumentacyjnych dla potrzeb własnej uczelni, sieci bibliotecznej, własnego resortu i innych sieci informacyjnych w kraju i za granicą.

7. Koordynacja służby informacyjnej innych agend na terenie biblioteki głównej i sieci bibliotek zakładowych szkoły oraz szkolenie przywarsztatowe w zakresie działalności informacyjnej pracowników z innych oddziałów własnej biblioteki i ewentualnie bibliotek zakładowych oraz w razie potrzeby i możliwości pracowników z innych bibliotek resortu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

8. Współpraca w dziedzinie informacji naukowej z pokrewnymi zakresowo (tematycznie) komórkami sieci informacyjnej PAN, CIINTE oraz z komórkami innych krajowych i zagranicznych sieci informacyjnych.

9. Prowadzenie działalności upowszechniania i popularyzacji najnowszych

osiągnąć naukowych, postępu technicznego i ekonomicznego w granicach interesujących uczelnię macierzystą w formie organizacji wystaw, odczytów, pokazów filmowych, spotkań studentów, uczonych, specjalistów-praktyków oraz działaczy społecznych i kulturalnych.

Jeśli zgodzimy się z tym, że wszystko, co tu wyliczyłem, należy do bezspornych obowiązków pracowników OIN, to musimy również stwierdzić, że nie jest to zakres obowiązków mały ani łatwy do realizacji. Sprecyzowania tylko wymaga ważne zagadnienie koncentracji i hierarchizacji podanych wyżej zadań. Ze względu na brak miejsca nie mogę tu zająć się szerzej tym problemem, chociaż jestem zdania, że jest to zagadnienie dosyć ważne. Krótko tylko wspomnę, że za czołowe zadania OIN uważam: a) bieżącą obsługę informacyjną użytkowników, b) prowadzenie przez OIN działalności dydaktycznej oraz c) prowadzenie prac bibliograficznych i dokumentacyjnych, organizowanie podstawowego warsztatu informacji oraz opublikowania niezbędnych wydawnictw informacyjnych dla potrzeb własnej uczelni (punkty 2 i 6 szczegółowego wykazu). Określają one według mnie istotę zadań OIN. Wylimitowanie choćby jednego z nich uniemożliwia normalne rozwojowe funkcjonowanie OIN. Wszystkie bowiem inne zadania OIN mają charakter uboczny lub pochodny w stosunku do tych zadań głównych.

#### MODEL OIN W BIBLIOTECE SZKOŁY WYŻSZEJ

W dalszych rozważaniach ograniczę się tylko do jednego aspektu modelu, a mianowicie do modelu schematu struktury organizacyjnej OIN w bibliotece szkoły wyższej. Ale i na tak zawężonym polu problem wygląda na bardzo złożony i kontrowersyjny. Dla dalszego skoncentrowania wywodów omówię jedynie dwa momenty schematu struktury organizacyjnej, tj. moment prawny i moment jego realizacji w świetle potrzeb określonego środowiska uczelnianego.

Model prawny OIN określiło zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 stycznia 1964 r. w sprawie zatwierdzenia struktury organizacyjnej bibliotek głównych szkół wyższych, podległych Ministrowi Szkolnictwa Wyższego<sup>15</sup>. Z punktu widzenia modelu OIN istotą tego zarządzenia jest wprowadzenie do ustawodawstwa bibliotecznego w resorcie terminu „oddział informacji naukowej”<sup>16</sup> oraz włączenie struktury OIN do organizmu każdej biblioteki szkoły wyższej resortu. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej modelowi prawnemu OIN, zobaczymy, że posiada on kilka odmian, dostosowanych prawdopodobnie do potrzeb, wielkości i specyfiki danej biblioteki.

Oto warianty modelu prawnego struktury OIN:

- Model  $M_1$  1. Sekcja informacji  
2. Sekcja dokumentacji

Model  $M_1$  to podstawowy model OIN w bibliotekach naszego resortu. Posiada go w swej strukturze organizacyjnej 5 bibliotek uniwersyteckich<sup>17</sup>, 9 bibliotek politechnicznych<sup>18</sup>, 1 biblioteka WSR<sup>19</sup> i 3 biblioteki WSE<sup>20</sup>, razem 18 bibliotek szkół wyższych. Model  $M_1$  wyraża w praktyce prawnej omówione

<sup>15</sup> Dz. urz. MSzW 1964 nr 1, poz. 6.

<sup>16</sup> Zarządzenie Ministra MSzW z 18 III 1961 r. w sprawie struktury organizacyjnej i zasad działania biblioteki głównej szkoły wyższej... (Dz. urz. MSzW 1961 nr 3, poz. 9) uwzględniało w ramowym (a więc modelowym) schemacie struktury organizacyjnej biblioteki głównej nazwę: „oddział informacyjno-bibliograficzny”.

<sup>17</sup> UJ, UW, UMK, UŁ, UMCS.

<sup>18</sup> Politechniki: Warszawa, Gliwice, Gdańsk, Łódź, Wrocław, Kraków, Szczecin, Poznań, Częstochowa.

<sup>19</sup> Szczecin.

<sup>20</sup> Warszawa (SGPiS), Katowice i Sopot.

poprzednio stanowisko teoretyczne J. Koblitz i J. Sylwestrowicza. Jako organizatorzy i praktycy służby informacyjnej nie będziemy czekać z założonymi rękami aż terminologia informacji i dokumentacji naukowej zostanie skodyfikowana i przyjęta. Na to nie mamy czasu. Stworzenie w organizmie OIN dwu sekcji: informacji i dokumentacji wskazuje na jedynie słuszną w praktyce drogę — rozdzieleniu funkcjonalnego obu czynności w myśl założeń J. Koblitz i J. Sylwestrowicza. W sekcji dokumentacji będziemy organizować cały warsztat OIN, a więc gromadzenie, opracowanie i przygotowanie do udostępniania dokumentów, opracowywanie kartotek, zestawień bibliograficznych, sporządzanie analiz dokumentacyjnych, opracowywanie przeglądów dokumentacyjnych. W sekcji informacji natomiast skoncentrujemy cały kontakt z użytkownikiem, tj. bieżącą obsługę informacyjną, działalność dydaktyczną oraz działalność upowszechniania i popularyzacji. Model  $M_1$  uważam za wielkie osiągnięcie naszego resortu i wyraz dalekosięgniętej polityki<sup>21</sup> w tym zakresie

- Model  $M_2$
1. Sekcja informacji
  2. Sekcja dokumentacji
  3. Sekcja bibliotek zakładowych

Model  $M_2$  posiada 8 bibliotek głównych resortu: AGH, 4 biblioteki WSR<sup>22</sup>, i 3 biblioteki WSE<sup>23</sup>. W modelu tym budzi wątpliwość usytuowanie sekcji bibliotek zakładowych. Prawdopodobnie w przyszłości sekcja taka wyodrębni się w samodzielną jednostkę organizacyjną. Jej obecność w modelu tłumaczyć może jedynie interpretacja sieci bibliotecznej szkoły jako uczelnianej sieci informacyjnej.

- Model  $M_3$
1. Sekcja informacji
  2. Sekcja dokumentacji
  3. Sekcja bibliotekoznawstwa

Model ten posiadają w swej strukturze tylko dwie biblioteki uniwersyteckie<sup>24</sup>. Charakterystyczną jego cechą jest występowanie specjalizacyjnej sekcji bibliotekoznawstwa obok istniejącego w strukturze biblioteki Oddziału prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych. W modelu tym mamy więc do czynienia z krzyżowaniem się zakresów działania z oddziałem prac naukowych. Ciekawe, że np. Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego posiada sekcję bibliotekoznawstwa właśnie w oddziale prac naukowych, organizacyjno-naukowych i dydaktycznych, co teoretycznie wydaje się bardziej uzasadnione.

- Model  $M_4$
1. Sekcja informacji
  2. Sekcja dokumentacji
  3. Sekcja prac naukowych, naukowo-organizacyjnych i dydaktycznych

Jest to ostatni wariant modelu OIN. Posiada go tylko biblioteka SGGW. Wydaje się on bardzo logicznym teoretycznie i praktycznym organizacyjnie (wy-

<sup>21</sup> W NRD spotykamy się z podobnym podziałem organizacyjnym na ośrodki zajmujące się opracowywaniem materiałów informacyjnych (Dokumentationsstellen) i ośrodki udzielające informacji (Informationsstellen) na podstawie źródeł przygotowanych przez ośrodki dokumentacyjne.

<sup>22</sup> WSR: Poznań, Olsztyn, Wrocław i Kraków.

<sup>23</sup> WSE: Wrocław, Poznań, Kraków.

<sup>24</sup> Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

łączyłbym tylko z sekcji trzeciej termin „i dydaktycznych”, ponieważ działalność ta wiąże się z sekcją pierwszą).

W przyszłości prawdopodobnie sekcja prac naukowych wyodrębni się w samodzielną jednostkę organizacyjną, ale nastąpi to zupełnie z innego powodu niż wyodrębnienie się z modelu  $M_2$  sekcji bibliotek zakładowych. Sekcja bibliotek zakładowych usamodzielnia się zapewne dlatego, że jej związek z OIN jest dość luźny, natomiast sekcja prac naukowych wyodrębni się przez swój dynamiczny rozwój, dzięki pogłębiającej się specjalizacji i wynikającej z niej potrzeby organizacyjnego usamodzielnienia się.

Przegląd modeli prawnych OIN wykazuje, że zrealizowana tu została zasada wielomodelowości i dynamiczności rozwoju OIN. Podstawowym modelem jest dwusekcyjny model  $M_1$ , który stanowi kościec wszystkich OIN w bibliotekach resortu szkolnictwa wyższego.

Realizacja modelu prawnego polega na dopasowaniu go do konkretnych potrzeb poszczególnych bibliotek. Jest to konfrontacja litery prawa z potrzebami praktyki. Uwagi swoje ograniczę tylko do biblioteki uczelni specjalnej (pozauniwersyteckiej) średniej wielkości (księgozbiór od 103 tys. do 200 tys. wol.). Model prawny OIN takiej biblioteki reprezentuje typ dwusekcyjny:  $M_1$ . W rozważanym założeniu biblioteka modelowa nie ma oddziału prac naukowych ani samodzielnej jednostki organizacyjnej obejmującej biblioteki zakładowe. Buduję projekt modelu struktury organizacyjnej OIN biblioteki specjalnej przedstawiam go w perspektywie dynamiki rozwoju w latach 1966–1970 określając jego obsadę osobową w momencie początkowym (1966) i docelowym (1970). Zdając sobie sprawę z umowności każdego modelu, poddaję pod dyskusję jeden z jego wariantów.

MODEL STRUKTURY I OBSADY OIN BIBLIOTEKI SPECJALNEJ  
W LATACH 1966–1970

I. Sekcja informacji	Minimum obsady osobowej	
	1966	1970
1. Referat informacji indywidualnej		
Obsługa katalogów	—	1
Dyżur w informatorium	1	1
2. Referat upowszechniania i popularyzacji	1	1
3. Referat dydaktyczny	1	1
4. Referat badań naukowych	—	1
II. Sekcja dokumentacji		
1. Referat warsztatowy (gromadzenie dokumentów, księgozbiórów informatorium, kartoteki itp.)	1	1
2. Referat bibliografii i analiz dokumentacyjnych	1	2
3. Referat wydawniczy	—	1
4. Referat reprograficzny	—	1
5. Referat bibliotek zakładowych	1	1
(6. Referat zbiorów specjalnych?)	—	(1)
<b>Razem osób</b>	<b>6</b>	<b>11 (12)</b>

Podział zadań między sekcję informacji a dokumentacji został już wyżej omówiony. Narzędziem działania sekcji informacji są jej trzy pierwsze referaty. Referat badań naukowych z chwilą, gdy uzyska obsadę personalną, będzie na pewno rozwijał się w kierunku usamodzielnienia się w trzecią sekcję OIN, natomiast referat bibliotek zakładowych prędzej czy później wyodrębni się w samodzielną sekcję czy nawet odrębny oddział. Lokalizacja referatu zbiorów specjalnych w OIN w ogóle, a w sekcji dokumentacji w szczególności, choć ma swoich zwolenników stanowi, problem dyskusyjny. Najbardziej może kontrowersyjną z pozoru wydaje się lokalizacja referatu reprograficznego. A jednak powiązanie tego referatu z sekcją dokumentacji jest rozwiązaniem logicznym niezależnie od analogii do organizacji ośrodków dokumentacyjnych sieci CIINTE. Reprografia jest jedną z form dokumentacji i dlatego związek ten jest bardzo ścisły. Ale organizacyjnie problem jest bardziej skomplikowany. Przeciż na 30 bibliotek resortu (nie licząc dwu uczelni teologicznych) równo 20 posiada na szczeblu oddziału — pracownię fototechniczną. Wprawdzie pracownia fototechniczna posiada węższy zakres działania niż pracownia reprograficzna, ale w istocie jest to tylko kwestia zmiany nazwy i sprawa czasu, w którym pracownie fototechniczne de nomine przekształcą się w pracownie reprograficzne. Proces ten już zachodzi. W jednej ze szkół władze uczelni zażądały właśnie zmiany nazwy pracowni fototechnicznej na pracownię reprograficzną. Otóż obecna pracownia fototechniczna byłaby służbowo podporządkowana referatowi reprograficznemu w sekcji dokumentacji, który będzie przyjmował zamówienia, zlecał pracowni ich wykonanie, sprawdzał samo wykonanie i przekazywał je użytkownikom. Ma to dwie następujące zalety: 1. referat reprograficzny w sekcji dokumentacji odciążą pracownię od wszelkich robót administracyjno-papierkowych pozwalając jej skupić się wyłącznie na procesach reprograficznych i zwiększyć tym samym wydajność produkcyjną, 2. znając bezpośrednio potrzeby użytkownika referat reprograficzny będzie ustalał pracownię na jego potrzeby, hamując jej zapędy ośrodkowe i przyspieszając jej przekształcenie w pracownię reprograficzną. W 10 uczelniach, które nie mają jeszcze pracowni fototechnicznych<sup>25</sup>, referat reprograficzny będzie albo już jest zależkiem takiej pracowni niezależnie od tego, pod jaką nazwą ona występuje. Oczywiście z chwilą okrzepnięcia pracowni i zapewnienia jej należytej obsady sprawą drugorzędą stanie się kwestia, czy pozostawić referat w sekcji dokumentacji czy przenieść go do samej pracowni.

Pozostaje jeszcze sprawa obsady personalnej. Podane powyżej rozwiązanie stanowi minimum wymagań etatowych przy ustalonym zakresie działalności. Trzeba powiedzieć wyraźnie i kategorycznie, że OIN, który będzie miał mniej niż 6 osób obsady, będzie oddziałem kadłubowym bez możliwości należytego rozwinięcia swojej działalności<sup>26</sup>.

O modelu — jak mawiał poeta — można nieskończenie.

Czy udało mi się czytelników tym zagadnieniem zainteresować? — pokaże dyskusja, którą pragnąlbym wywołać.

<sup>25</sup> 2 biblioteki politechniczne: Warszawa, Gdańsk, 3 biblioteki WSR (Poznań, Wrocław, Kraków) i 5 bibliotek ekonomicznych (SGPiS, WSE: Poznań, Katowice, Kraków i Sopot).

<sup>26</sup> Dla porównania — minimum realizowanej modelowej obsady branżowego ośrodka informacji (BOI) sieci CIINTE wynosi 11,7 osób a w fazie początkowej, wstępnej, rozruchowej — 7 osób. Maksymalna zaś przeciętna zatrudnienia w BOI dochodzi w praktyce do 89 osób. Zob. J. Szwałbe: *Niektóre zagadnienia organizacyjne branżowych ośrodków informacji w świetle danych z 1962 r.* Aktual. Probl. Inf. Dokum. 1963 nr 2 s. 7-12; por. też B. Dziadkiewiczowa: *Czynnikami hamujące rozwój informacji naukowej w Polsce*. Roczn. BN 1965 r. 78-114.



Czy udało mi się zbudować model, który by pogodził model prawny z modelem potrzeb i który by równocześnie wszystkich zadowolił? Odpowiem słowami Leszka Kołakowskiego na analogiczny dylemat etyczny:

— Głupie pytanie. Gdybyśmy umieli na nie odpowiedzieć, nasz świat przypominałby od dawna tabliczkę mnożenia. A wtedy zobaczylibyśmy, o ile byłby gorszy od istniejącego<sup>27</sup>.

TADEUSZ KRZYŻEWSKI

B-ka Główna Politechniki  
Krakowskiej

BIBLIOTEKARZ DYPLMOWANY — FACHOWIEC „DO WSZYSTKIEGO”  
CZY SPECJALISTA?

Artykuł dyskusyjny

Minęły 4 lata od daty wprowadzenia w życie rozporządzenia z 25 maja 1961 r.<sup>1</sup> w sprawie warunków dla kandydatów oraz zasad i trybu składania egzaminów na bibliotekarzy dyplomowanych w szkołach wyższych i do naszych bibliotek wkroczyła pierwsza grupa ok. 200 tych bibliotekarzy, których kwalifikacje zweryfikowano w ciągu kilku sesji egzaminacyjnych w myśl szczegółowego zakresu wymagań egzaminacyjnych, opracowanych przez specjalną Komisję. Kadencja I Komisji Egzaminacyjnej upłynęła w r. 1965.

Powstanie tej nowej kategorii pracowników bibliotecznych nie wywarło jednak jak dotąd większego wpływu na działalność bibliotek szkół wyższych i innych bibliotek naukowych. W związku z tym warto zastanowić się nad przydatnością dotychczasowych form egzaminacyjnych przewidzianych przez program wydany w 1962 r.

HISTORYCYZM W WYKSZTAŁCENIU BIBLIOTEKARSKIM A POTRZEBY NAUKOWE  
WYŻSZYCH UCZELNI

Na konferencji bibliotekarzy szkół wyższych w Rogowie r. 1961 autor zasadniczego referatu dr J. Baculewski domagał się całkowitego przewrotu we wszystkich dziedzinach naszego bibliotekarstwa<sup>2</sup>. Jednym z narzędzi tego przewrotu miała być właśnie kadra nowych dyplomowanych bibliotekarzy szkół wyższych, przesiana przez gęste sito wymagań kwalifikacyjnych wytrawnego zespołu egzaminacyjnego, wybranego z wszystkich uczelni wyższych w kraju.

Od razu jednak powstaje zasadnicze pytanie, czy grupa dyplomowanych bibliotekarzy, potencjalnych realizatorów owego przewrotu, będzie miała inny punkt widzenia na sprawy nowoczesności w pracy bibliotek w Polsce niż dotychczasowa kadra pracowników kończąca normalne studia bibliotekoznawcze na uniwersytetach w Łodzi, Warszawie i Wrocławiu?

Wykaz prac doktorskich i magisterskich wykonanych w katedrach biblio-

<sup>27</sup> L. Kołakowski: *Klucz niebieski albo Opowieści budujące z historii świętej zebrane ku pouczeniu i przestrodze*. Warszawa 1965 s. 104.

<sup>1</sup> Dz. U. 1962 nr 29, poz. 143.

<sup>2</sup> Referat pt. *Problematyka prac nauk.-badawczych w bibliotekach szkół wyższych*. W: *Materiały z Konferencji Rogowskiej w sprawie działalności i rozwoju bibliotek*. Warszawa 1962 s. 116 oraz 218.

tekoznawstwa w latach 1950-61, obejmujący łączną tematykę 204 magisteriów i 11 doktoratów, ukazał się w *Rocznikach Bibliotecznych* za r. 1962. Oceniając krytycznie tę tematykę, wskazała dr M. Dembowska na jednostronny historycyzm i zapaterzenie w przeszłość polskich adeptów bibliotekoznawstwa<sup>3</sup>:

Rzuca się w oczy wyraźna przewaga prac o ujęciu historycznym. Bardzo nieliczne są prace poruszające zagadnienia funkcji, organizacji i metod pracy nowoczesnego bibliotekarstwa (np. tylko jedna praca o służbie informacyjnej!). Różni to nasze katedry od szkół i katedr bibliotekarskich w innych krajach, gdzie głównym przedmiotem zainteresowania jest tematyka współczesna, związana z rozwijającymi się i pogłębiającymi zadaniami bibliotek i ich rolą w organizacji nauk i upowszechnianiu kultury.

Czy z humanistów o przygotowaniu i zainteresowaniach niemal wyłącznie historycznych wywodzić się będzie kadra specjalistów, którzy tchną nowego ducha w nasze bibliotekarstwo? Należy się obawiać, że nie!... Bibliotekarstwo polskie oczekuje bowiem na znawców teorii informacji i komunikacji; na bibliotekarzy — organizatorów i mechanizatorów pracy, wielojęzycznych, nieomylnych klasyfikatorów, specjalistów informacji naukowo-bibliograficznej, popularyzatorów współczesnego księgoznawstwa i nowoczesnych metod przysposobienia bibliotecznego, opartego na naukowo ujętej technologii pracy umysłowej.

#### KURS NA POLITECHNIZACJĘ NAUCZANIA

Ale może te właśnie wymogi — zgodnie z obowiązującym w Polsce kursem na politechnizację studiów — uwzględni program egzaminu kwalifikacyjnego na bibliotekarzy dyplomowanych, których zadaniem powinno być zrewolucjonizowanie pracy w bibliotekach 74 szkół wyższych, placówek PAN i innych instytucji naukowych? Może wreszcie to nowe sito egzaminacyjne zapewni dojście do głosu specjalistów-technologów nowoczesnych gałęzi wiedzy bibliotekarskiej?

Spróbujmy zanalizować z tego punktu widzenia szczegółowy program organizacyjny. Starannie szukając, znajdziemy w nim następujące tematy „politechnizacyjne”: Wykorzystanie nowoczesnej aparatury technicznej (4 wiersze); Ogólne zasady nowoczesnego budownictwa bibliotecznego (1 wiersz); Technika fotograficzna na usługach katalogów (1 wiersz); Mikrofilmy (6 wierszy). Razem tekstu 12 wierszy na 12 stron druku.

Pozostałe części programu podają warunki związane z ogólnym egzaminem pisemnym, słusze wymagania dotyczące znajomości 2 języków obcych oraz problematykę historyczno-ustrojową i prawną bibliotekarstwa. Wymagana jest szczegółowa znajomość organizacji szkół wyższych wszystkich resortów, znajomość historii bibliotek w Polsce i w świecie, historii i metodyki bibliografii, genezy i zadań katalogów, historii i zadań katalogów, historii i techniki książki łącznie z paleografią i neografią, historii i organizacji księgarstwa, przechowywania i opracowywania rękopisów, starodruków, muzykalii i zbiorów specjalnych i jeszcze historia ustawodawstwa bibliotecznego, bo nawet ono liczy sobie w Polsce kilkadziesiąt lat, więc dojrzało już do ujęcia historycznego!

Tak szczegółowo opracowane zagadnienia egzaminacyjne nie formułują natomiast wymagania znajomości zasad dokumentacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, zapewne z tego powodu, że istnieje oddzielny fach dokumentalisty. Czy jednak dla dyplomowanego bibliotekarza szkół wyższych ważniejsza jest znajo-

<sup>3</sup> *Prz. bibliot.* R. 31 : 1963 z. 3/4 s. 192-193.

mość n a d b u d o w y historyczno-ustrojowej bibliotekarstwa niż praktyczna b a z a techniczna, jaką stanowi umiejętność posługiwania się dokumentacją naukowo-techniczną? Dodajmy przy tym, że większość naszych uczelni technicznych, rolnych i ekonomicznych dotychczas nie posiada w bibliotekach głównych działów dokumentacji czy choćby etatów dokumentalisty. Dlatego pod pióro ciśnie się ciągle aktualne pytanie: czy znajomość wszystkich spraw wymaganych przy egzaminie zmieni coś w strukturze zacofania technicznego naszych bibliotek?

Jaką korzyść praktyczną mieć będą z tak uniwersalnie i historycznie wykształconego bibliotekarza uczelnie o kierunku techniczno-przyrodniczym, które przeważają licznie wśród szkół wyższych w Polsce? Do tej kategorii należy 17 szkół politechnicznych łącznie z WAT, 10 akademii medycznych, 7 wyższych szkół rolniczych, 7 ekonomicznych, 4 akademie w. f.

Z ogólnej liczby ok. 33 000 nowopryjętych słuchaczy w roku akad. 1965/66, na wymienione szkoły przypada blisko 22 000 studentów, podczas gdy w 8 uniwersytetach jako uczelniami o ogólnym kierunku humanistycznym i przyrodniczym jest ich tylko 8 000.

Należy w tym miejscu przypomnieć, iż w uznaniu odrębnego charakteru pracy bibliotecznej szkół o kierunku techniczno-przyrodniczym podręcznik pt. *Bibliotekarstwo naukowe* wyd. w r. 1956, opracowany początkowo — jak o tym świadczy słowo wstępne — pod kątem szkolenia i przygotowania teoretycznego bibliotekarzy technicznych, stał się następnie drogą uogólnienia zasad podstawowym podręcznikiem dla wszystkich uczelni wyższych oraz bibliotek naukowych.

Specyficzność pracy w bibliotekach uczelni techniczno-przyrodniczych polega m. in. na tym, że obiektem obrotu bibliotecznego jest niemal wyłącznie nowa, jeszcze „żywa” książka, a tematyka badań naukowych obraca się w kategoriach postępu technicznego i doświadczeń przyrodniczych. Liczą się bowiem jedynie nowoczesne metody i osiągnięcia w biologii, medycynie, inżynierii, budownictwie, przemyśle i rolnictwie, chemii, ekonomice i organizacji pracy, a nawet w sporcie.

Dezaktualizacja książek techniczno-naukowych i ich zastępowanie dziełami nowszymi jest miernikiem postępu społecznego oraz wynalazczości, a historyczny aspekt badań to tylko wąski margines pracy naukowej, w bardzo nielicznych przypadkach uciekającej się do poszukiwań retrospektywnych.

Jedynie historycy dawnego pokroju dzięki swemu tradycjonalizmowi przyczyniają się nieoględnie do podtrzymywania tego niechlubnego już dzisiaj mitu, szerzonego o bibliotekach, iż „są to cmentarzyska książek, w których można się uczyć tylko o przeszłości”. Takie jednak nastawienie sugeruje dzięki swej tematyce egzamin kwalifikacyjny dla bibliotekarzy dyplomowanych.

A przeciw właśnie od tej Komisji Egzaminacyjnej mamy prawo domagać się szerzenia i wymagania znajomości najbardziej nowoczesnych form pracy i organizacji w bibliotekach, które by pozwoliły na wyciągnięcie ich z zacofania technicznego, liczącego sobie już dobrych kilkadziesiąt lat.

#### SPRAWDZIAN PAMIĘCI — JEDYNY SPRAWDZIAN UMIEJĘTNOŚCI NAUKOWYCH?

Drobiazgowa tematyka egzaminu ignoruje przede wszystkim ten fakt, że rewolucja informacyjna uwalnia umysły od nadmiernego obciążania pamięci, że część naszej pracy umysłowej przejmują obecnie maszyny<sup>4</sup> i że istnieje nie-

<sup>4</sup> Na terenie wyższych uczelni, instytutów badawczych PAN, przemysłu oraz ekonomiki, używanych jest obecnie dla celów prognoz meteorologicznych, podliczenia wyników egzaminów wstępnych, do obliczeń naukowo-technicznych i do zarządzania — 6 typów komputerów, produkowanych w Polsce (zob. artykuł *Maszyn matematycznych rozmowy*. Tryb. Ludu nr 194 z 16 VII 1964).

skomplikowane narzędzie pamięci — kartoteka<sup>5</sup>. Do posługiwania się kartoteką są przecież przyzwyczajeni bibliografowie, informatorzy biblioteczni, pedagodzy, edytorzy prac naukowych.

Zestaw wyłącznie pamięciowych danych ogólnych, którymi według programu musi się wykazać kandydat — w końcu przecież praktyk i specjalista w ściśle określonej dziedzinie pracy bibliotecznej, zmusza do nawrotu do szkolarskiego systemu wykonywania na pamięć multum nazwisk, tytułów, dat, paragrafów i formułek z arsenału bibliograficznego.

Zdany egzamin świadczy jedynie o zasobie wiadomości, ale nie stanowi dowodu znajomości metody naukowej, pozwalającej na samodzielne dostrzeganie i rozwiązywanie żywotnych zagadnień naszego bibliotekarstwa oraz dziedzin pokrewnych.

Praca naukowa opiera się obecnie na innych czynnikach niż suma historycznych wiadomości o książkach i bibliotekach.

Tę elementarną prawdę przypomniał prof. J. Muszkowski<sup>6</sup>:

[...] książki służą właśnie do odciążania umysłu ludzkiego od potrzeby magazynowania nadmiaru luźnych wiadomości, wyzwalając tym sposobem siłę twórczą. Ze strzępów martwej erudycji książkowej nie da się ulepić samodzielna i czynna umysłowość, nosząca w sobie nieograniczone możliwości rozwoju...

Tak więc generalnie biorąc, system egzaminowania z wiadomości pamięciowych musi zawieść na dalszą metę. Nie preferuje bowiem samodzielnego badacza, pedagoga czy pisarza-naukowca, lecz odwrotnie — niejednokrotnie zmusza poważnego i ambitnego pracownika do „wkuwania” wiadomości, absorbuje jego czas, który mógłby zużyć z pożytkiem na pracę istotnie twórczą.

Po egzaminacyjnej „euforii” dyplomowani bibliotekarze z reguły stwierdzają nieprzydatność praktyczną nabytych wiadomości; wkrótce o nich bez szkody zapominają, jako że wszystkie dane można w razie potrzeby znaleźć w podręcznych kartotekach, encyklopediach i informatorach.

#### KIERUNEK NA SPECJALIZACJĘ

W tym miejscu odpowiedzieć należy na 2 pytania:

1. Czy Komisja Egzaminacyjna wymaga przedłożenia dowodów umiejętności pracy naukowej i czy analizuje osiągnięcia kandydatów tak, aby ich specjalność stała się punktem wyjścia egzaminu? — Nie, Komisja przyjmuje przy egzaminie jedynie formalnie do wiadomości, że kandydat według opinii swego przełożonego ma określone osiągnięcia, ale kryteria oceny opiera na ogólnych wynikach egzaminu pamięciowego, a więc według efektów czysto werbalnych.

2. Czy egzamin w obecnej formie sprzyja formowaniu się kadry rzeczowych specjalistów różnych dziedzin bibliotekarskich? — Nie, jako egzamin uniwersalny typu maturalnego, łącznie z jego tradycyjną „klasówką” — nie jest przewidziany dla specjalistów. Jest sprawdzianem posiadanych wiadomości ogólnych, daje patent na „fachowców do wszystkiego”, owe przysłowiowe „Mädchen für alles”.

<sup>5</sup> O rodzajach kartotek produkowanych obecnie w kraju informuje artykuł autora pt. *Analiza pracy źródłem usprawnień w bibliotekach*. Bibliot. R. 31:1964 nr 10 s. 303-307.

<sup>6</sup> J. Muszkowski. *Życie książki*. Wyd. 2 Kraków 1951 s. 377

Efekt jest więc odmienny od zamierzonego tym bardziej, że tytuły bibliotekarzy dyplomowanych przypadają także i tym wysłużonym pracownikom, którzy uważają je za „panis bene merentium” i do czasu otrzymania emerytury nie zamierzają tknąć więcej materiałów bibliotekoznawczych. Egzamin „dobił” ich ostatecznie! W ich historycznie umeblowanych głowach nie ma już miejsca na konstruktywne widzenie współczesności i przyszłości.

Szukamy zatem nadal specjalistów, zgodnie z podstawowym określeniem specyfiki służby bibliotecznej na Konferencji Bibliotekarzy Szkół Wyższych w Toruniu w r. 1958, gdzie m. in. stwierdzono, iż „zamiast integralnego bibliotekarza życie domaga się pracowników bibliotecznych o zróżnicowanym poziomie, o zróżnicowanych kwalifikacjach i typie przydatności”<sup>7</sup>. W przedmowie do wspomnianego już podręcznika *Bibliotekarstwa naukowego* W. Bieńkowski pisze: „W bibliotece przyrodniczej, technicznej, lekarskiej itd. bibliotekarz humanista nie będzie pełnowartościowym pracownikiem mogącym podolać zadaniom przed nim stojącym”.

Potrzeb bibliotekarstwa polskiego nie zaspokajają kadry o zunifikowanym, ujednoliconym wykształceniu historycznym. Pracę w bibliotekach musimy oprzeć na cisłych sprecyzowanych specjalnościach.

Istotnym celem egzaminów powinno być wyselekcjonowanie specjalistów różnych dziedzin, zasilenie personelu bibliotek w kadry reprezentujące nowe wartości fachowe. Wykaz dyplomantów Komisji Egzaminacyjnej dla bibliotekarzy dyplomowanych w szkołach wyższych mógłby się stać w ten sposób Centralnym Rejestrem Zweryfikowanych Specjalistów Polskich Bibliotek Naukowych w układzie branżowym.

O specjalizacji pracownika bibliotecznego świadczą jednak wyłącznie jego osiągnięcia, nie zaś egzaminy o charakterze integralnym. Przygotowanie kadry specjalistów jest w obecnej dobie dynamicznego postępu technicznego tym ważniejsze, że niemal co 10 lat techniczna część wiedzy ludzkiej ulega przedawnieniu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można np. przyjąć, że składnikiem podstawowym wykształcenia bibliotekarza za 10 lat stanie się umiejętność praktycznego wykorzystania wskazań teorii informacji i cybernetyki. Musimy zatem przygotować takie kadry bibliotekarskich fachowców, którzy będą umieli dogonić postęp w każdej dziedzinie. Uzyskane dyplomy powinny być w zasadzie weryfikowane w określonych odstępach czasu (np. co 10 lat). Ponieważ jest to praktycznie niemożliwe, o wartości pracy specjalisty muszą świadczyć aktualne wyniki jego celowo zaplanowanego działania — dorobek pisarski, organizacyjny, praca pedagogiczna. Zbadanie zakresu i wyników specjalizacji powinno stanowić istotę egzaminów weryfikacyjnych.

Trzeba nadmienić, że tytuły adiunktów przyznają swoim pracownikom również i instytucje naukowo-badawcze i ich placówki terenowe. Czynną to w sposób bardziej życiowy, bo na podstawie opublikowanych prac naukowych lub wykonanych prac wewnętrzno-organizacyjnych. Rada Naukowa instytutu występuje z wnioskiem o nadanie stopnia adiunkta temu, kto się wykazał umiejętnością pracy naukowej, obojętnie czy jest to pracownik techniczno-naukowy, dokumentalista czy bibliotekarz.

Z egzaminu kwalifikacyjnego należy zdecydowanie usunąć kilkugodzinne, pisane na czas wypracowanie na zadany temat, jak przy maturze. Przyjmujemy przecież, że człowiek z wyższym wykształceniem umie poprawnie formułować

<sup>7</sup> Referat pt. *Rola i zadania bibliotek szkół wyższych w zakresie kształcenia kadr bibliotecznych*. W: *Konferencja Bibliotekarzy Szkół Wyższych w Toruniu*. Warszawa 1959.

swe wiadomości pisemnie. Wartościowe prace naukowe powstają przede wszystkim w ciszy pracowni, często nocą w oparciu o zapiski kartotekowe i materiały zgromadzone na półkach. Skrupulatny naukowiec nie zaufa nigdy całkowicie swej pamięci. Sprawdza szczegóły napisanej pracy w encyklopediach, szuka potwierdzenia w źródłach, czuje się odpowiedzialnym za każde swoje słowo. Tak przecież wygląda praca w bibliotekach. Ludzie o nerwowej naturze z reguły nie potrafią stworzyć nic wartościowego pod okiem mentora, pilnującego terminowego oddania „klasówki”.

Po cóż więc przynosić szkolarskie obyczaje egzaminacyjne na forum specjalistów?

#### TRYB KWALIFIKOWANIA SPECJALISTÓW

W konkluzji pragnę wyraźnie podkreślić, że nie należy negować faktu istnienia egzaminów kwalifikacyjnych. Nie są one rzeczą nową i jak słusznie przypomina T. Bitner<sup>8</sup>, znane były również w Polsce w okresie międzywojennym. Mają one nadal rację bytu, ale w innej formie. W formie poważnego sprawdzianu specjalizacyjnego. Kandydat powinien wykazać się zdobytym doświadczeniem i wykonywanymi pracami naukowymi. Wymogi egzaminacyjne muszą uwzględniać potrzeby różnych specjalności.

Zgodnie z tym Komisja Egzaminacyjna powinna działać w składzie poszerzonym o przedstawicieli różnych szkół specjalnych i utworzyć co najmniej 4 Zespoły Kwalifikacyjne dla różnych typów bibliotek: 1. technicznych i rolnych, 2. medycznych i wychowania fizycznego, 3. humanistycznych i pedagogicznych, 4. artystycznych i muzycznych.

W zasadzie egzamin kwalifikacyjny powinien się składać z 3 części: a) kolegialnej weryfikacji wykonywanych przez kandydata prac specjalistycznych — edytorskich, bibliograficznych, organizacyjnych, pedagogicznych; b) fachowej dyskusji na temat prac dokonanych oraz zamierzonych w przyszłości<sup>9</sup>, przy równoczesnym sprawdzeniu peryferyjnych wiadomości szczegółowych z dziedziny bibliotekoznawstwa, zasadniczo na podstawie *Bibliotekarstwa naukowego*; c) egzaminu z języków obcych w stopniu wystarczającym do wstępnego opracowania książek naukowych w wybranych językach.

I to już wszystko? Tak, za resztę musi wziąć odpowiedzialność uczelnia i kierownictwo tej biblioteki, która typuje swego kandydata jako godnego tytułu pracownika naukowego.

---

<sup>8</sup> *Uwagi polemiczne o egzaminach dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych*. Bibliot. R. 29:1962 nr 11-12 s. 324.

<sup>9</sup> Postulat omawiania przy egzaminie prac zamierzonych należy uważać za bardzo istotny. Ułatwi on bowiem kontrolę przebiegu specjalizacji w dalszych latach i zmusi do długofalowego planowania, tak ważnego dla pracy naukowej.

JAN WRÓBLEWSKI

B-ka Gł. WSR

w Olsztynie

Z DZIEJÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ NA WARMII  
W LATACH 1880 — 1920 \*

Dzieje książki polskiej na Warmii są ściśle związane z losami ludności etnicznie polskiej na tych terenach<sup>1</sup>. Procesy germanizacyjne na ziemiach polskich pod pruskim zaborem, szczególnie nasilające się w drugiej połowie XIX wieku, nie ominęły Warmii. Ich postęp ilustrują — co prawda ze stroniczą przesadą — niemieckie statystyki. Tak więc według danych niemieckich w powiecie olsztyńskim na przestrzeni kilkudziesięciu lat liczba Polaków przedstawiała się następująco: 1825 — 84,6%, 1861 — 64,0%, 1890 — 53,3%, 1910 — 45,1%<sup>2</sup>. Na wynaradawianie wpływało wiele czynników, a przede wszystkim szkoła, wojsko, administracja, kościół i organizacje antypolskie<sup>3</sup>. Polską ludność Warmii nie poddawała się biernie naporowi germanizacji. Świadczy o tym wiele przykładów. W 1885 r. np. przeprowadzono akcję wieców w związku z petycją domagającą się przywrócenia w szkołach języka polskiego<sup>4</sup>. Zebrano wtedy ok. 5 000 podpisów<sup>5</sup>. Starano się też o wprowadzenie polskiego posła do sejmu pruskiego<sup>6</sup>.

Inną jeszcze formą, chyba skuteczniejszą, była akcja oświaty pozaszkolnej, w której czołową rolę odgrywała książka. Centrum tej akcji stanowiła „stolica” pruskiego zaboru — Poznań.

Szczególną poczytnością cieszyły się na Warmii gazety i kalendarze w języku polskim. Tak np. Augustyn Steffen wspomina o swoich rodzicach<sup>7</sup>:

Mój ojciec, Jan Steffen, lubił czytać. Czytał tylko w niedziele. W zime czytał w pokoju aż do zmroku, w lecie, gdy była dobra pogoda, w polu, aż do zachodu słońca. Czytał tylko polskie rzeczy [...], które stale abonował [...] W styczniu ojciec czytał *Kalendarz Mariański*, drukowany chyba w Poznaniu. Matka kupowała go w księgarni *Gazety*

---

\* Artykuł niniejszy powstał w wyniku badań nad tematem *Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881-1939*. Jest oparty na materiałach archiwalnych, na ówczesnej prasie polskiej oraz na wywiadach przeprowadzonych z działaczami warmińskimi. Korzystając z okazji chciałbym wyrazić swoją wdzięczność dyrektorowi Archiwum w Merseburgu (NRD) dr Welschowi za umożliwienie mi skorzystania z archiwaliów oraz p. Augustynowi Steffenowi z Londynu i p. Anieli Marwińskiej z Gdyni za cenne informacje pisemne.

<sup>1</sup> Warmia, będąca od czasów podbojów krzyżackich pod rządami biskupów warmińskich, została przyłączona do Polski w 1466 r., dostała się pod panowanie pruskie w czasie pierwszego rozbioru (1772). Administracyjnie była podzielona na dwa, a później na cztery powiaty: olsztyński, biskupiński, lidzbarski i braniewski. Ludność polska była tu skupiona w południowej części (tzw. „polska Warmia”: powiat olsztyński i południowa część powiatu biskupińskiego).

<sup>2</sup> T. Oracki: *Poezja ludowa Warmii i Mazur*. Warszawa 1957 s. 29.

<sup>3</sup> Por. J. Wróblewski: *Z dziejów książki polskiej na Mazurach (1881-1939)*. Bibliot. R. 30 : 1963 nr 11 s. 336.

<sup>4</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, T. Grygier: *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Warmii i Mazur (Przewodnik po wystawie)*. Olsztyn 1956 s. 33-33.

<sup>5</sup> *Kur. pozn.* 1886 nr 110 s. 1.

<sup>6</sup> Pierwszego polskiego kandydata z Warmii wystawiono podczas wyborów w 1890 r. (Franciszka Szczepańskiego z Lamkowa, który uzyskał 5171 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat z „Centrum”, Rarkowski — 9010). W następnych jednak wyborach zwyciężył polski kandydat — ks. Wolszlegier.

<sup>7</sup> Informacja listowna Augustyna Steffena z Londynu (10 III 1963 r.).

*Olsztyńskiej*. Inne książki zdobywał tylko okazynie. Pamiętam, że w roku 1911 kupił na licytacji książkę po śp. ks. Andrzeju Wojwodzie [proboszcz w Sząbruku], którą przeczytał kilka razy: *Zywot św. Wojciecha*. Ojciec mówił także dość swobodnie po niemiecku i umiał po niemiecku czytać, ale niemieckiej książki nie brał do ręki.

Matka, Marta Steffenowa, z domu Turowska, czytała tylko dzienniki. Gdy listonosz przyniósł *Gazetę Olsztyńską* rzucała robotę. Po matce czytałem ja [...] Od czasu do czasu koleżanki podrzucały jej książeczke, nazywaną *Sybillą*<sup>8</sup>, którą przeczytała za jednym posiedzeniem. Przepowiadała przyszłość, więc czytano ją chętnie.

Zainteresowanie się polską książką na Warmii było duże. W niektórych środowiskach istniał głód tej książki. Jeden z działaczy warmińskich tak pisze na ten temat<sup>9</sup>:

Książka już wtedy była mi skarbem droższym od wszystkiego, co znajdowało się w domu, cenniejszym nawet od kawałka chleba, gdyż tego nigdy mi nie brakowało, a o książkę było wówczas na Warmii bardzo trudno.

Niektórzy Warmiacy-bibliofile posiadali swoje własne biblioteczki<sup>10</sup>. Książki czytano indywidualnie i zespołowo, w gronie własnej rodziny bądź sąsiadów. Paweł Turowski (pow. olsztyński) przypomina, że w jego wsi<sup>11</sup> koło 1900 r. istniały dwa zespoły czytelnice. Jeden prowadził Jakub Mayska, a drugi ojciec Turowskiego<sup>12</sup>. Czytano też powieści drukowane odcinkami w gazetach polskich, a szczególnie w *Gazecie Olsztyńskiej*.

Jakie książki czytano na Warmii? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć we wspomnieniach działaczy warmińskich oraz odtworzyć na podstawie nielicznych, ocalałych egzemplarzy książek. Tak więc obok książek dla ludu o tematyce religijnej największą poczytnością cieszyły się utwory Mickiewicza, Kraszewskiego, Sienkiewicza, Konopnickiej i innych klasyków<sup>13</sup>. Utwory tych autorów znalazły duży odzew na Warmii. Cytowany już Alojzy Śliwa stwierdza<sup>14</sup>:

<sup>8</sup> Należy podkreślić szczególnie znaczenie tej książki. M. in. można było w niej znaleźć takie stwierdzenia: [...]a przepowiednie o przywróceniu Polski powinny być nam pobudką, abymy się starali wytrwać pracą tę chwilę radosną przyspieszyć. Praca ta polega głównie na pielęgnowaniu narodowej oświaty, a mianowicie usilnie starać się o krzewienie znajomości dziejów narodowych, aby lud polski wzbudził w sobie ducha polskiego, iżby mógł godnie spełnić przeznaczone mu posłannictwo dziejowe [...] Rolnictwo, handel i przemysł szczególniejszą opieką otaczać należy, a ziemi polskiej, tej macierzy naszej, oburącz trzymać się powinniśmy, aby ani jedna skiba nie przeszła w obce posiadanie [...] (Z *Sybilli* znalezionej przez autora niniejszego artykułu w Lesznie, pow. olsztyński, s. 7). Dlatego książka ta nie mogła znajdować się w polskich bibliotekach ludowych.

<sup>9</sup> A. Śliwa: *Najbliższe mi dzieło Mickiewicza i co mu zawdzięczam*. Twórcz. 1955 nr 11 s. 173.

<sup>10</sup> Świadczy o tym m. in. dochowany do dzisiaj egzemplarz książki pt. *Historia Polska w zarysie z jeografią i mapą dawnej Polski, tudzież opisem sejmów, elekcji, koronacji i pogrzebu królów, i wojska napisana dla początkującej młodzieży na pamiątkę rocznicy wstąpienia familji Piastów na tron polski koło roku 860*. Przez Feliksa Antoniewicza. Gniezno 1861 J. B. Lange ss. 167. Egzemplarz jest opatrzony nr 23 i znakami własnościowymi jej właściciela, Andrzeja Samulowskiego z Sząbruku.

<sup>11</sup> Informacja ustna z dnia 29 X 1962 r.

<sup>12</sup> F. Kwas: *Wspomnienia z mego życia*. Olsztyn 1957 s. 13; M. Lengowski: *Mój życiorys*. W: *Poezje Warmii i Mazur*. Warszawa 1953 s. 58.

<sup>13</sup> A. Śliwa, jw. s. 175.



*Pan Tadeusz* nie tylko spotęgował we mnie miłość do przyrody, lecz dał mi również poznać piękno ojczystej mowy w całej jej krasie, przez co moje jeszcze słabe poczucie narodowe niezmiernie się wzmocniło. Ogarnęła mnie duma, że jestem synem narodu, który wydał takiego człowieka.

Pisząc na temat czytelnictwa polskiej książki na Warmii nie można pominąć spraw organizacyjnych związanych z jej rozpowszechnianiem. Wiąże się to przede wszystkim z działalnością bibliotek ludowych<sup>14</sup>.

Pierwsze dwie biblioteczki ludowe na Warmii zostały zorganizowane w latach siedemdziesiątych XIX w. przez istniejące w Poznaniu Towarzystwo Oświaty Ludowej<sup>15</sup>. Były to biblioteczki na terenie pow. olsztyńskiego, w Bartągu i Unieszewie<sup>16</sup>. Właściwy jednak rozwój akcji bibliotecznej na Warmii datuje się od 1881 r., kiedy zaczynają powstawać tu biblioteczki zakładane przez kontynuującą działalność TOL — Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu<sup>17</sup>. Chronologiczną kolejność powstawania tych placówek przedstawia się następująco:

1881: Klebark, Gryżliny<sup>18</sup>;

1882: Bartąg, Lamkowo, Dywity, Olsztyn, Barczewko<sup>19</sup>;

1883: Purda Wielka, Butryny, Bartoły Duże, Klebark Wielki (powtórnie), Gutkowo, Ramsowo<sup>20</sup>;

1884: Klebark Wielki (po raz trzeci), Butryny (powtórnie)<sup>21</sup>;

1885: Patryki<sup>22</sup>;

1886: Najdymowo, Maruny, Rukławki, Rzek, Stanclewo, Węgój<sup>23</sup>;

1887: Brąswałd, Kieźliny, Mokiny, Stanclewo (powtórnie), Rykowiec<sup>24</sup>;

1888: Gietrzwałd, Gutkowo (powtórnie), Jaroty, Kronowo, Lamkówko, Lengajny, Łapka, Różnowo, Skajboty, Spręcowo, Nowy Wierckub, Jedz-bark<sup>25</sup>.

Na początku 1891 r. było już na Warmii łącznie 57 bibliotek<sup>26</sup>. Poza wymienio-

<sup>14</sup> Książki polskie znajdowały się również w bibliotekach klasztornych, kościelnych, szkolnych i miejskich. Oto przykładowy wykaz takich bibliotek: Braniewo: a) biblioteka Beneficium S. Crucis (księgozbiór przeszło 300 tomów), b) biblioteka Liceum Hosianum (duży zbiór druków polskich i Polski dotyczących), c) biblioteka rzymsko-katolickiego seminarium (księgozbiór 23 400 tomów); Dobre Miasto: a) biblioteka katedralna, b) biblioteka im. Herra; Frombork: biblioteka Kapituły Warmińskiej (księgozbiór ok. 20 000 tomów), b) biblioteka historii i starożytności warmińskich; Reszel: biblioteka gimnazjalna (księgozbiór przeszło 6 000 t.). Por. E. Chwałewik: *Zbiory polskie*. 1926 Warszawa-Kraków 1927 t. I. s. 31-32, 64, 85-86; t. II, s. 152.

<sup>15</sup> Istniało od 1872 r. i zakładało biblioteczki ludowe na terenie całego zaboru pruskiego. W 1878 r. zostało rozwiązane przez władze pruskie.

<sup>16</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prezydium Policji IX. D. 330 wol. 1 (nieдатowany spis bibliotek).

<sup>17</sup> Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu zostało zorganizowane w dniu 11 października 1880 r. Celem jego według sformułowania statutu było „szerzenie pożytecznych, religijne uczucia podnoszących i pouczających książek polskich i zakładanie bibliotek ludowych”.

<sup>18</sup> Deutsche Zentralarchiv, Abteilung Merseburg, Rep. 77, Tit. 78 nr 29 Adh A: Die polnischen Volksbibliotheken, Bd 1, f. 26. (Dalej skrót: DZAM).

<sup>19</sup> Tamże, f. 144.

<sup>20</sup> Tamże, f. 271/2.

<sup>21</sup> Tamże, Bd 2, f. 2.

<sup>22</sup> Tamże, f. 77.

<sup>23</sup> Tamże, f. 205.

<sup>24</sup> Tamże, f. 150.

<sup>25</sup> Tamże, f. 246.

<sup>26</sup> *Gaz. olszt.* 1891 nr 90, 91, 92, 93.

nymi wyżej ośrodkami biblioteki znajdowały się jeszcze w następujących miejscowościach:

a) w powiecie olsztyńskim: Sząbruk, Wrzesina, Szalstry, Szomwałd, Wielki Trękus, Stare Marcinkowo, Radosty, Kołaki, Gady, Tuławki, Barczewo<sup>27</sup>, Kierzliny, Nerwik, Likuzy, Mały Ubstych, Wygoda, Południewo, Grabowo, Leszno;

b) w powiecie biskupieckim: Biesowo, Stryjewo, Biskupiec, Rasząg, Pudąg, Radziski.

Tak więc sieć bibliotek na Warmii była gęsta, niewspółmiernie gęstsza aniżeli na sąsiednich Mazurach<sup>28</sup>. W organizacji i rozwoju bibliotek polskich odegrała tutaj dużą rolę grupa działaczy warmińskich skupionych wokół *Gazety Olsztyńskiej*<sup>29</sup>. Jej pierwszy redaktor, Jan Liszewski<sup>30</sup>, jeszcze w okresie swojej pracy nauczycielskiej w powiecie biskupieckim miał powiązania z Towarzystwem Czytelników Ludowych w Poznaniu oraz kontakty z J. K. Sembrzyckim<sup>31</sup>, redaktorem *Mazura*, który organizował biblioteczki na terenie powiatów mazurskich. Liszewski prowadził bibliotekę TCL od stycznia 1882 r. i wypożyczył w tymże roku 105 książek. W roku następnym planował liczbę tę powiększyć do 300. Ponadto zorganizował jedną bibliotekę na Mazurach, w powiecie szczywieńskim<sup>32</sup>.

Znaczące zasługi w rozwoju czytelnictwa na Warmii miał wybitny działacz warmiński, Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu<sup>33</sup>. O biblioteczce TCL w Gietrzwałdzie tak pisze najstarsza córka Samulowskiego<sup>34</sup>:

Ojciec mój założył już w roku 1878 Polską Księgarnię w Gietrzwałdzie, parę lat później sprowadził z Poznania bibliotekę wymienną, gdzie można było w każdej porze dnia książki wymienić, którą ja od najmłodszych lat obsługiwałam aż do roku 1904, w którym wyszłam za mąż; później moje młodsze rodzeństwo tę czynność prowadziło dalej. Ojciec założył i Polskie Towarzystwo Ludowe dla oświaty i utrwalenia polskości na Warmii, które z małymi przerwami przetrwało aż do śmierci ojca w roku 1928.

Największe jednak zasługi położył tutaj Franciszek Szczepański z Lamkowa<sup>35</sup>. Bliższe wiadomości o jego działalności oświatowej pochodzą z 1889 r.<sup>36</sup> W tym

<sup>27</sup> Bibliotekarzem w Barczewie był Franciszek Nowowiejski, ojciec wybitnego kompozytora warmińskiego, twórcy melodii *Roty* — Feliksa Nowowiejskiego.

<sup>28</sup> Por. J. Wróblewski, jw. s. 337.

<sup>29</sup> *Gazeta Olsztyńska* została założona w 1886 r. i istniała aż do wybuchu II wojny światowej.

<sup>30</sup> Jan Liszewski (1852-1894), nauczyciel, poeta, etnograf, działacz oświatowy i polityczny, założyciel *Gazety Olsztyńskiej*. Zob. T. Oracki: *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*. Warszawa 1963 s. 173.

<sup>31</sup> Jan Karol Sembrzycki (1856-1919), działacz oświatowy na Mazurach, redaktor, pisarz, etnograf i historyk. Zob. T. Oracki, jw. s. 260-261.

<sup>32</sup> Zob. Wł. Chojnacki: *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji W. Kętrzyńskiego*. Wrocław 1952 s. 223, 273.

<sup>33</sup> Andrzej Samulowski (1840-1928), księgarz, poeta warmiński, wybitny działacz społeczny, oświatowy i polityczny. Zob. T. Oracki, jw. s. 252-253.

<sup>34</sup> List Anieli Marwińskiej z domu Samulowskiej z Gdyni (30 I 1963).

<sup>35</sup> Franciszek Szczepański (1842-1907), chłop warmiński, czołowy działacz oświatowy i społeczny oraz polityczny. Zob. T. Oracki, jw. s. 280. Obszerniej na ten temat: J. Wróblewski: *Franciszek Szczepański — chłop z Lamkowa*. Tyg. kult. 1964 nr 2.

<sup>36</sup> Wprawdzie T. Grygier pisze o powiązaniach Szczepańskiego z Towarzystwem Oświaty Ludowej w Poznaniu (*Komunikaty mazur.-warm.* 1962 nr 1 s. 50), jest to jednak wątpliwe chociażby z tego względu, że w Lamkowie nie powstała biblioteczka TOL.

to roku Szczepański na Walnym Zebraniu TCL w Poznaniu wygłosił referat o potrzebach oświatowych na Warmii<sup>37</sup>. W roku następnym został mianowany delegatem TCL na Warmię<sup>38</sup>. W czasie pełnienia tej funkcji zastąpił jako energiczny, zdolny i ofiarny organizator czytelnictwa. Już w maju 1890 r. urządził Rejonowe zebrania TCL, na których omówiono aktualne sprawy związane z organizacją bibliotek, z utrudnieniami w ich pracy (rewizje policyjne) oraz zajmowano się desygnowaniem bibliotekarzy i kolektorów<sup>39</sup>. Zebrania te miały duże znaczenie mobilizujące. Nawoływano bowiem na nich do ratowania polskości poprzez czytanie polskich książek. Tak np. w sprawozdaniu z Biskupca czytamy<sup>40</sup>:

Pierwszy zabrał głos p. Samulowski z Gietrzwałdu i mówił o niezszczęści naszym i o języku polskim, który [jest] niby skazany na umarcie. Ale niezszczęście to powinno nas rozumem nauczyć i powinniśmy sami starać się o to, aby język nasz polski ocalać. Przyjacielem i pomocnikiem w tym będzie nam polska książka.

W celu lepszego administrowania siecią bibliotek Szczepański podzielił teren Warmii na 8 okręgów, mianując swoich zastępców zwanych subdelegatami. Zostali nimi: w okręgu I — Antoni Sikorski z Gietrzwałdu, w II — Jan Skibowski z Brąszwałdu<sup>41</sup>, w III — Seweryn Pieniężny z Olsztyna, w IV — Jan Stankiewicz z Butryn, w V — Błażejewski z Małego Klebarka, w VI — Adolf Blak ze Starego Marcinkowa<sup>42</sup>, w VII — funkcję subdelegata pełnił sam Szczepański<sup>43</sup>, w VIII — Jakub Mazuch z Raszaga<sup>44</sup>. Działalność Szczepańskiego spotkała się z publicznym uznaniem na Walnym Zebraniu TCL w Poznaniu w 1891 r.<sup>45</sup>:

Z uznaniem wyznać musimy, że najstaranniej przeprowadzoną została organizacja na Warmii, gdzie Szanowny Delegat p. Franciszek Szczepański szczegółowo zajął się podzieleniem powiatów na liczne okręgi, wszędzie poustanawiał subdelegatów, kolektorów i bibliotekarzy. Skończywszy z wielkim trudem w tym roku podział, niewątpliwie w roku przyszłym zbierze obfite owoce dla Towarzystwa naszego.

Akcja biblioteczna na Warmii była prowadzona przy udziale przedstawicieli miejscowej ludności, rekrutujących się z różnych zawodów. Świadczą o tym pokwitowania składek na TCL w Poznaniu na łamach *Gazety Olsztyńskiej*<sup>46</sup>.

<sup>37</sup> J. Kisielewski: *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelní Ludowych 1880-1930*. Poznań 1930 s. 81.

<sup>38</sup> *Gaz. olszt.* 1890 nr 12 s. 3; *Kur. poz.* 1890 nr 64.

<sup>39</sup> *Gaz. olszt.* 1890 nr 20, nr 21. Zadaniem kolektorów było zbieranie składek od członków TCL. Nie mógł tego robić bibliotekarz, gdyż wtedy władze pruskie uznałyby bibliotekę za placówkę dochodową i żądałyby z tego tytułu opiacenia podatku.

<sup>40</sup> *Gaz. olszt.* 1890 nr 21.

<sup>41</sup> *Gaz. olszt.* 1891 nr 90 s. 2.

<sup>42</sup> Tamże nr 91.

<sup>43</sup> Tamże nr 92 s. 2.

<sup>44</sup> Tamże nr 93 s. 2.

<sup>45</sup> WAPP, P. P., sygn. 4374 f. 433. *Sprawozdanie TCL za 1890 r.* Ponadto piszą o tym: *Gazeta Olsztyńska* 1891 nr 29 s. 1, *Kurier Poznański* 1891 nr 79 s. 2-3.

<sup>46</sup> Cytuję za *Gazetą Olsztyńską* 1891 nr 7 s. 4: „na czytelnie ludowe złożyły z Mokin na ręce tamtejszego kolektora p. Kolakowskiego, który piehiądze odesłał do Poznania, następujące osoby:

Córki gospodarskie: Anna i Maryanna Pulina po 1 marce, Michał Wiechert krawiec, Antoni Tużyński szewc, August Morgowski krawiec, Józef Guski gospodarz, Piotr Nerowski syn gospodarski, Franciszek Margowski krawiec, Andrzej Kolakowski sługa wiejski i Jan Melerski mularz, każdy po 50 fen. Ignacy Szpiech

Należy jednak pamiętać, że rozwój bibliotek nie odbywał się bez przeszkód ze strony władz pruskich, które starały się przeciwdziałać polskiej akcji bibliotecznej różnymi metodami. Jedną z takich metod było często przeprowadzane rewizje w poszukiwaniu książek o charakterze patriotycznym i antyrządowym. Rewizje tego rodzaju odbyły się m. in. w Bartągu<sup>47</sup>, Ramsowie<sup>48</sup>, Olsztynie<sup>49</sup>. W niektórych miejscowościach żądano spisów czytelników. W rewizjach brał udział sprowadzany w tym celu z Torunia specjalista od „polskiej literatury”, emerytowany burmistrz Rex<sup>50</sup>. Zasłynął on jako wielki wróg polskiej książki.

Posłowie polscy w sejmie podnosili, że Rex „gospodaruje w czytelniach Prus Zachodnich jak basza na małą skalę [...], a zły jego w tym przykład wpływa bardzo ujemnie na niektóre organa policyjne w prowincji”<sup>51</sup>. Rewizorzy w swej gorliwości posuwali się niekiedy do tego, że zabierali nawet książki do nabożeństwa<sup>52</sup>. Zakwestionowane książki były oddawane do prokuratora, który kierował sprawę do sądu. I tak np. wyrokiem sądu w Olsztynie z dnia 3 I 1888 r. nakazano usunięcie z bibliotek książki napisanej przez Fr. Bażyńskiego pt. *Historja szewca Jana Kilińskiego*<sup>53</sup>.

Inną formą przeciwdziałania było zakładanie niemieckich bibliotek ludowych. Nie jest bowiem przypadkiem, że na Warmii biblioteki te powstały wcześniej niż w innych dzielnicach pruskiego zaboru<sup>54</sup>. Prezes rejencji w Królewcu, Höpker, w swoim piśmie z 14 IV 1887 r. do Ministra Spraw Wewnętrznych Puttkamera tak motywuje konieczność utworzenia bibliotek niemieckich<sup>55</sup>:

Zgubny wpływ, jaki biblioteki [polskie] wywierają na nieoświeconą część polskiej ludności przez wypożyczanie podburzających książek i pism, wpływa hamująco na rozszerzenie się niemieckiej mowy w niemieckich szkołach na Warmii. Aby temu zaradzić, doszedłem do wniosku wspólnie z landratem Kleemanem w Olsztynie, że należy założyć niemieckie biblioteki ludowe. Zadaniem ich będzie rozpowszechnianie książek w języku niemieckim oraz dostarczanie literatury w duchu niemieckim i prusko-patriotycznym.

Höpker był zdania, aby przede wszystkim zorganizować biblioteki w tych miejscowościach, gdzie znajdują się biblioteki polskie. Jak daleko sięgała pruska perfidia, wynika z dalszych części tego pisma, gdzie mowa o wydaniu zarządzenia dla landrata Kleemana, aby prowadzenie biblioteki w Bartągu (pow. olsztyński) powierzyć stolarzowi Kupczykowi, który prowadził wtedy polską bibliotekę ludo-

gospodarz 30 fen., Piotr Kywit gospodarz 25 fen. Maryanna Czychowska żona chałupnika, Piotr Nerowski kapitalista i Wawrzyniec Nerowski krawiec, każdy po 20 fen. Piotr Belan stolarz 5 fen”.

<sup>47</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, IV-540a f. 85-86.

<sup>48</sup> *Kur. pozń.* 1893 nr 50 s. 1.

<sup>49</sup> Tamże 1888 nr 138 s. 1.

<sup>50</sup> DZAM, Rep. 77, Tit. 78 nr 29 Adh A: Die polischen Volksbibliotheken Bd. 2, f. 238.

<sup>51</sup> Mowa posła ks. kan. Neubauera w dniu 20 III 1888 r. *Kur. pozń.* 1888 nr 69.

<sup>52</sup> *Gaz. olszt.* 1890 nr 21.

<sup>53</sup> *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen Druckschriften, der als aufreizend anerkannten polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen u. vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart.* 4. Ausgabe. Neu zusammengestellt und herausgegeben in der politischen Abteilung des Königlichen Polizeipräsidentium: zu Posen. Posen 1. Februar 1911. Książka Bażyńskiego wymieniona jest tu pod nr 67.

<sup>54</sup> DZAM, Rep. 77 Tit. 78 nr 29: Errichtung von Volksbibliotheken, Bd. 2 f. 7.

<sup>55</sup> Tamże, Rep. 77 Tit. 78 nr 29 Fasc. 2: Volksbibliotheken in Ostpreussen, f. 9.

wa<sup>66</sup>. W tym celu do Bartąga został zakupiony w Królewcu komplet 100 tomów „ludowych książeczek” na sumę 111,15 mk<sup>67</sup>.

W takich to warunkach musiały działać polskie biblioteki na Warmii. W następnych latach sytuacja jeszcze się pogorszyła i wzmożł się ucisk germanizacyjny. Nie zniechęcało to jednak organizatorów czytelnictwa polskiego. W swym „noworocznym orędziu” w 1899 r. Szczepański apelował na łamach *Gazety Olsztyńskiej* do ludności warmińskiej<sup>68</sup>:

Jest to pożałowania godna ośpałość, gdy się widzi, że idzie już o zglubę polskiej narodowości, jeżeli w szkole i w żadnym urzędzie nie wolno po polsku mówić i ani słowa po polsku się nie uczy, a lud polski nie stara się o to, żeby dzieci swe nauczył czytać po polsku. Nic nie pomoże, jak się zdaje, nawoływanie polskich gazet: „Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku”, dopóki każdy tylko oczami powlecze, a sam nie zabiera się do dzieła [...]

Ocucie się zatem na nowo z waszego uśpienia i czytajcie pilnie książki w Czytelniach złożone, także uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku i zachęcajcie je, ażeby i one, czytając za młodu książki z polskich Czytelni, nabrały chęci i ciekawości do czytania i poznały, czym są i do której narodowości należą.

Jaki był skutek tych apeli, trudno jest dziś stwierdzić. Według oficjalnych danych TCL bibliotekarstwo polskie na Warmii traciło swe pozycje<sup>69</sup>. Rozwój czytelnictwa pozostawał jednak nadal jedną z najważniejszych form walki z wciąż postępującą germanizacją. Tak np. w odezwie Polskiego Komitetu Wyborczego na Warmii z 1910 r. czytamy<sup>69</sup>:

Rodacy! Społeczeństwo polskie wyteża wszystkie siły, aby oprzeć się nacierającej fali germańskiej. Oświata narodowa przenika coraz szersze koła ludowe [...] Z kwitnącej kiedyś Polonii Warmińskiej zostało tylko 50 — 60 tysięcy ludu prostego, a i ta reszta jest bliską utonięcia w morzu germańskim. Nie ma na Warmii mężów, którzyby energiczną ręką kierowali tonącym okrętem. Nie ma inteligencji, którzyby pracowali nad rozbudzeniem i oświeceniem ludu. Warmińska inteligencja składa się z Niemców i zwyrodniałych synów polskiego ludu Warmińskiego [...] Lecz pomni słów Konarskiego. „Aleć i grzech jest wielki i nigdy nie godzi się desperować”, my dzieci ludu polskiego na Warmii szukamy sposobów, aby ratować nasz lud [...] Chcemy się starać o organizację Czytelni Ludowych.

W ostatnim roku przed wybuchem I wojny światowej istniało jeszcze na

<sup>66</sup> Józef Kupczyk (1843-1911), rzeźbiarz warmiński i działacz ludowy. Zob. T. Oracki, jw. s. 156. Prowadził polską bibliotekę, która liczyła 260 tomów.

<sup>67</sup> DZAM, Rep. 77, Tit. nr 29 Fasc. 2 Volksbibliotheken in Ostpreussen, f. 9.

<sup>68</sup> *Gaz. olszt.* 1899 nr 2 s. 1.

<sup>69</sup> Same jednak liczby istniejących bibliotek nie odzwierciedlają właściwego rozwoju czytelnictwa. Bowiem książki nawet po upadnięciu biblioteki krążyły jeszcze wśród czytelników. Augustyn Steffen tak wspomina: „[...] Polską książkę lubił Lendzian mieszkający w Sząbruku pod lasem. Odwiedziłem go po plebiscycie. Otworzył szafkę, w której było kilkadziesiąt książek [...] Każda nosiła pieczęć polskiej wypożyczalni w Olsztynie, czynnej przed pierwszą wojną światową. Wiedziałem, że pożyczają i nie oddawał. Pożyczyłem od niego. Po kilku tygodniach zapytywał, czy przeczynałem i podnosił, że trzeba oddać. Lendzian miał dobrą pamięć i potrafił podać treść książki [...]” (List z dnia 10 III 1963 r.).

<sup>69</sup> *Gaz. olszt.* 1910 nr 72 s. 1.

Warmii 11 bibliotek TCL. Posiadały one 860 tomów, korzystało z nich 270 czytelników<sup>61</sup>. W 1914 r. został powołany komitet na Warmię, składający się z 3-ch członków, z prezesem ks. Walentym Barczewskim<sup>62</sup>. W czasie wojny rozwój bibliotek na Warmii uległ zahamowaniu. Wprawdzie znajdujemy wiadomość, że w okresie 1 VII 1915 — 30 VI 1916 zasilono jedną bibliotekę książkami, ale brak sprawozdania z działalności bibliotek, gdyż sekretarz komitetu był na wojnie<sup>63</sup>.

Dopiero w związku z przygotowaniem do plebiscytu nastąpiło na Warmii ożywienie ruchu polskiego. Dzięki inicjatywie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego przystąpiono do organizowania ludności polskiej. Zorganizowano wiele towarzystw ludowych, kółek śpiewu, towarzystw młodzieży, związków robotniczych, rolniczych itp. oraz zajęto się reaktywowaniem Towarzystwa Czytelni Ludowych<sup>64</sup> przy udziale ks. Antoniego Ludwiczaka, kierownika biura TCL w Poznaniu<sup>65</sup>. Oto co na ten temat napisał w swoich wspomnieniach ówczesny działacz i późniejszy poseł do sejmu pruskiego z Warmii, Jan Baczewski<sup>66</sup>:

Tymczasem do Olsztyna nadeszły biblioteki ludowe, uporządkowane, w gotowych szafeczkach — jako dar Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Muszę nadmienić, że Poznańskie miało dla nas większe zrozumienie od oficjalnych władz polskich. Przybył także wraz ze swoimi współpracownikami dyrektor Towarzystwa Czytelni Ludowych, poseł na Sejm RP ks. Antoni Ludwiczak, który niebawem został przewodniczącym Komitetu Plebiscytowego w Kwidzynie [...] Zaczęliśmy rozwozić biblioteczki w teren. Każda większa miejscowość otrzymała teraz swoją własną biblioteczkę liczącą 99 tomów. W jednym z takich transportów wyjechał w teren także ksiądz Ludwiczak, by spotkać się z naszą ludnością. W drodze powrotnej został dotkliwie poturbowany przez opryszków niemieckich.

Oto wykaz miejscowości, w których zostały zorganizowane biblioteki TCL: w powiecie olsztyńskim: Olsztyn (bibl. miejska), Barczewo, Gietrzwałd, Gryźliny, Pluski, Butryny, Stawiguda, Ruś, Unieszewo, Dątki, Dorotowo, Gutkowo, Sząbruk, Gołki, Montki, Kajny, Wrzesina, Różnowo, Brąswałd, Gady, Tuławki, Barczewko, Ramsowo, Kronowo, Lamkowo, Purda, Skajboty, Bartoły, Giławy, Patriki, Jedzbark, Bartąg, Kalborno, Jaroty;

w powiecie biskupieckim: Biskupiec, Rzeck, Rasząg, Strzyewo, Stanlewo, Biesowo<sup>67</sup>.

Biblioteki założono w miesiącach kwiecień — maj 1920 r. Już wcześniej, bo w 1919 r. został utworzony w Olsztynie sekretariat TCL, który był jednocześnie ekspozyturą na Pomorze<sup>68</sup>. Ponadto została zorganizowana w Olsztynie czynna w dniach od 28 maja do 3 czerwca 1920 r. wystawa polskich książek<sup>69</sup>. Zorgani-

<sup>61</sup> *Prz. oświat.* 1915 s. 21.

<sup>62</sup> Tamże s. 7. Ks. Walenty Barczewski (1856-1928), pisarz religijny, historyk i etnograf warmiński, działacz społeczno-oświatowy i polityczny. Zob. T. Oracki, jw. s. 11.

<sup>63</sup> *Prz. oświat.* 1916 s. 141.

<sup>64</sup> Tamże 1920 s. 38-39.

<sup>65</sup> Antoni Ludwiczak (1878-1942). Zob. T. Oracki, jw. s. 175.

<sup>66</sup> J. Baczewski: *Wspomnienia Warmiaka*. Warszawa 1961 s. 64.

<sup>67</sup> *Prz. oświat.* 1920 s. 39.

<sup>68</sup> J. Kisielewski: *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880-1930*. Poznań 1930 s. 238.

<sup>69</sup> *Gaz. olszt.* 1920 nr 65.

zował wystawę komitet TCL w Olsztynie, którego prezesem był kupiec olsztyński, Wiktor Szulc<sup>70</sup>. Wystawę zwiedziło ponad 1.000 osób<sup>71</sup>.

Niestety, okres przygotowawczy do plebiscytu obfitując w gwałty ze strony niemieckiej (m. in. w czasie napadu bojówki niemieckiej na biuro polskie w Biskupcu została rozbita biblioteka, z której część książek zabrano<sup>72</sup>) nie sprzyjał rozwojowi czytelnictwa. Biblioteki były zorganizowane w ostatnich miesiącach przed plebiscytem i to w czasie wiosennym, niedogodnym dla czytelnictwa, szczególnie na wsi. Ponadto poziom prowadzących biblioteki, czym z braku przedstawicieli inteligencji zajmowali się przeważnie rolnicy, nie gwarantował właściwego rozwoju tych placówek<sup>73</sup>. Zresztą wypadki związane z przegranym plebiscytem nie pozwoliły na rozwinięcie szerszej działalności.

Tak ostatecznie dzień 11 lipca 1920 r. zakończył jeden z okresów w historii polskiej na Warmii<sup>74</sup>.

JANUSZ DUNIN

B-ka Uniwersytecka  
w Łodzi

#### WYDAWNICTWA POPULARNE W OPINII PUBLICZNEJ NA PRZEŁOMIE XIX i XX w.

Model współczesnej nam kultury określanej jako „kultura masowa” charakteryzuje daleko posunięty proces ujednolicenia — „homogenizacji”, która jest skutkiem przekazywania treści kultury za pomocą masowych środków komunikacji takich jak radio, film, telewizja, druk, a tym samym docierają one w zasadzie do wszystkich warstw ludności. Ta homogenizacja nie jest pełna. Istnieje wyodrębniona kultura dziecięco-młodzieżowa, istnieje subsydiowana kultura wyższa — elitarna. Obserwujemy jednak wyraźny zanik podkultur przeznaczonych dla określonych grup społecznych: dla ludu, dla klas służebnych, rzemieślników itp.

Aby dać sprawiedliwą ocenę współczesnej polskiej kultury masowej, trzeba również odpowiedzieć na pytanie, w miejsce czego powstała i co eliminuje z naszego życia. Na pewno jednym z zanikających rodzajów twórczości jest samorodna literatura niepisana: ludowe bajki, pieśni i legendy. Do prehistorii kultury masowej, a szczególnie masowego czytelnictwa; należy piśmiennictwo

<sup>70</sup> Zob. T. Oracki, jw. s. 283.

<sup>71</sup> Łącznie z wystawą w Kwidzynie. *Prz. oświat.* 1920 s. 39.

<sup>72</sup> *Gaz. olszt.* 1920 nr 53.

<sup>73</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Poselstwo Polskie w Berlinie, wążka 223, teczka 3.

<sup>74</sup> Dalsze losy książki polskiej na Warmii autor omawia w następujących artykułach: 1. *Książka polska na Warmii i Mazurach w latach międzywojennych.* Warmia i Mazury 1962 nr 5 s. 16-18; 2. *Księgozbiory Wschodniopruskiego Oddziału Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech.* *Prz. bibliot.* 1962 z. 2 s. 103-121, 3. *Biblioteki polskie na Warmii, Powiślu i Mazurach w latach 1933-1939.* *Prz. hist.-oświat.* 1962 nr 3 s. 381-413; 4. *Materiały z działalności Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech — Oddział: Prusy Wschodnie.* Komunikaty mazur-warm. 1962 nr 2 s. 454-472.

<sup>1</sup> Pojęcie kultury masowej wyjaśnia dokładnie A. Kłosowska: *Kultura masowa.* Warszawa 1964.

„dla ludu i klas niższych”, które rozwinęło się w XIX wieku i trwało w szczątkowej formie do pierwszych lat Polski Ludowej. Analiza tego, co składało się na to piśmiennictwo, przekracza naturalnie ramy obecnego opracowania — oprócz kalendarzy i pism dla ludu, wchodziły tu tzw. powieści ludowe, jak słynna *Historia św. Genowefy* czy popularna *Gryzelda*, a obok tego przeróbki dzieł literackich lub utwory pisane specjalnie dla ludu. Istniały również wydawnictwa popularno-naukowe i publicystyczne przeznaczone dla niewyrobionego czytelnika, które rozwinęły się szczególnie w okresie pozytywizmu. Wśród ludowych odbiorców popularne były zbiory pieśni i piosenek, zwykle o motywach religijnych na wsiach, a żartobliwie-sensacyjnych w mieście. W miastach znajdowały głównie swych odbiorców powieści sensacyjne i romantyczne w rodzaju *Życia szwaczki* lub *Kartusza*. Do tego można dodać różnego rodzaju senniki, przepowiednie, poradniki zdobycia szczęścia, zdrowia, miłości i fortuny.

Szczegółową typologię i systematyzację tych wydawnictw spróbuję przedstawić wkrótce na innym miejscu. Dla naszych obecnych rozważań wystarczy wyodrębnić w tym piśmiennictwie dwa zasadnicze nurty.

Pierwszy z nich to nurt „społeczny”, w którym — jak to określili w r. 1879 Florian Łagowski<sup>2</sup> — „inteligencja spełnia obowiązek moralny względem młodszego współbraci”; nieco później mówiono o konieczności dźwignięcia stanu robotniczego w myśl *Encykliki Rerum Novarum*, tak bowiem formułował zadania pracy oświatowej jeden z wybitnych działaczy na polu krzewienia czytelnictwa ks. Arkadiusz Lisiecki<sup>3</sup>. W tym nurcie mieściło się też dość bogate piśmiennictwo popularyzujące idee społeczne, inspirowane przez ugrupowania socjalistyczne. Drugi nurt nazywamy niekiedy „breslauerowskim” od imienia największej firmy produkującej literaturę „dla ludu”. Powstał on w XIX wieku, gdy znajomość sztuki czytania na tyle rozszerzyła się w niższych klasach społeczeństwa, że stały się one godnym zainteresowania klientem dla obrotnych wydawców, którym nie zależało na akcjach oświatowych lub społecznych, a którzy pragnęli jedynie wyprodukować literaturę, odpowiadającą gustom czytelników. Te dwa współistniejące nurty, które określono kiedyś jako „plody pożytku” i „plody skandalu”, nie posiadały zbyt wyraźnej zarysowanych granic. Firmy nastawione merkantylnie wypuszczały czasami wartościowe pozycje, zaś niektórzy działacze społeczni dla podratowania budżetu lub zdobycia popularności puszczali się nieraz na tandetę, jak to np. nieraz robił skądinąd zasłużony pisarz i wydawca Józef Chociszewski<sup>4</sup>.

W ostatnich latach ukazało się wiele przyczynków i opracowań dotyczących literatury i czytelnictwa ludowego, skupiających uwagę jedynie na jednym z jego nurtów. Doprowadziło to do zawężonej definicji, którą sformułował Ryszard Wroczyński w pracy *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przelomie XIX i XX w.*<sup>5</sup>:

Pod nazwą literatury ludowej rozumiano specjalny rodzaj wydawnictw beletrystycznych i popularnych zarówno szatą graficzną jak tematyką i sposobem ujęcia treści dostosowanych do zainteresowań, potrzeb i poziomu umysłowego chłopów. Tak ujmowana literatura miała swoją dosyć bogatą

<sup>2</sup> F. Łagowski: *Literatura dla ludu za rok 1878 i pierwszy kwartał 1879*. Ateneum T. 3:1879 s. 584-601.

<sup>3</sup> A. Lisiecki: *Kolportaż pożytecznych pism i książek. Referat wypowiedziany na zebraniu XX Patronów i Wicepatronów związku Tow. Robotniczych dnia 1. 3. 1909 w Poznaniu*. Poznań 1909.

<sup>4</sup> Por. *Bibliografię prac Józefa Chociszewskiego*. W: W. Sobkowiak: *Józef Chociszewski*. Gniezno 1937 s. 145-157.

<sup>5</sup> Wyd. 2. Warszawa 1963 s. 169-170.



historię w akcjach wydawniczych podejmowanych w ramach filantropijnej działalności różnych osób i grup w pierwszej połowie XIX w.

Podobnie ujmowała sprawę Maria Białek w swej pracy *U początków czytelnictwa powszechnego*<sup>6</sup>. Pisano również o osiągnięciach poszczególnych działaczy oświatowych takich jak Morzycka, Promyk, Brzeziński itd.<sup>7</sup>. Stosunkowo dobrze znane są dzieje czasopiśmiennictwa ludowego, niemal w całości należącego do pierwszego nurtu, tj. do „plodów pożytku”. To wszystko sprawia, że w istniejących opracowaniach obraz literatury XIX i pocz. XX w. przeznaczony dla ludu jest jednostronny i uproszczony. Pomija „plody skandalu”. Literatura tego nurtu jest w polskich zbiorach bibliotecznych reprezentowana bardzo nielicznie i z wielkimi lukami. A przecież współcześni, niezależnie od tego, jak sami oceniali produkcję tego typu, wśród wydawnictw ludowych widzieli miejsce nie tylko dla Macierzy Polskiej i Towarzystwa Wydawnictw Ludowych, ale również dla F. Feitzingera w Cieszynie, Księgarni Popularnej, Breslauera, Himmelblaua i wielu innych. Firmy te uważano za związane z literaturą dla ludu, o czym np. świadczy *Przegląd polskich wydawnictw popularnych* zamieszczony przez Helenę Radlińską w księdze zbiorowej *Praca oświatowa* (Kraków 1913), jak i *Bibliografia wydawnictw ludowych* wydana staraniem Kola artystyczno-literackiego (Lwów 1894).

Dzięki sprawnej organizacji kolportażu i ścisłemu stosowaniu się do niewyrobionych jeszcze gustów — „plody skandalu” rozchodziły się szeroko i odgrywały nie małą rolę w kształtowaniu gustów i poglądów swych odbiorców. Podejmując pracę nad wydawnictwami dla ludu, zdają sobie sprawę, że nie można rozpatrywać żadnego z dwu nurtów w oderwaniu, skupiam jednak swoją uwagę na mniej zbadanym terenie literatury jarmarcznej i brukowej, na wydawnictwach produkowanych przede wszystkim jako towar mający wzbogacić producenta. Obecny artykuł, będący fragmentem większej całości, jest poświęcony opinii współczesnych o literaturze dla mas.

Dla zrozumienia roli tych wydawnictw źródłem pierwszorzędnej wagi są liczne prasowe artykuły, najczęściej poświęcone zwalczaniu tandety literackiej. Materiału dostarczają również pamiętniki, których autorzy wspominają często o swoich zetknięciach się z tego rodzaju literaturą. Wreszcie pojawiały się rozprawki i szkice o czytelnictwie ludowym. Prawdą jednak jest, że w stosunku do wagi problemu, do liczby wydawnictw, jakie rozprawdzono wśród warstw mniej wykształconych, zainteresowanie krytyki tym tematem było nikłe.

Helena Radlińska pisała o tym w 1907 r.<sup>8</sup>:

Nikomu z przysięgłych krytyków literatury nie mogłoby nawet przyjść na myśl, żeby zająrzeć, jaką strawę duchową [książka] zawiera — bo to dla ludu. Kontrola społeczna nie w celu niedopuszczenia pewnych pojęć lub wpajania innych, lecz dla pociągnięcia pod opinię publiczną wszystkiego, co chce mieć obieg w społeczeństwie, musi z wyżyn literatury i sztuki zstępować na jej niziny — by nie dopuścić, aby mrok, który je zaścielał, potęgowało drukowane słowo.

<sup>6</sup> Chowanna 1958 s. 390-406.

<sup>7</sup> Por. m. in. Z. Zarnecka: *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej*. Warszawa 1948 — praca ta zawiera bardzo obszerną bibliografię; K. Konarski: *Konrad Prószyński (Kazimierz Promyk)*. Warszawa 1948; R. Wrocławski: *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe ...* Wyd. 2. Warszawa 1963 (s. 169-177: *Literatura dla ludu i działalność M. Brzezińskiego*).

<sup>8</sup> [H. Radlińska] pseud. H. Orsza: *Literatura ludowa*. Krytyka R. 9: 1907 t. 1 s. 533-539.

Bodajże pierwszy już w r. 1841 zwrócił uwagę na nie Józef Ignacy Kraszewski w rozprawce *Spojrzenie na dzisiejszą literaturę polską* pisząc<sup>9</sup>:

Mniejsze drukarnie wileńskie co roku wydają mnóstwo drobnych pisemek, po większej części tłumaczonych, odbijanych na bibule z tysiącem omyłek, które rozchodzą się razem z kalendarzami Manesa i Zymela, na plecach żydzków i w wózkach podróżujących księgarzy. Nie wspomnielibyśmy nawet o tej gałęzi dzięki naszej literatury, gdyby coraz mnożąca się liczba wyrobów tego rodzaju, nie dowodziła w mniej zamożnych klasach, rodzącej się potrzeby czytania.

W r. 1848 Lompa gromił rozszerzające się wśród ludu śląskiego czytelnictwo „plugawych historii o siedmiu mędrkach”.

Przez całą drugą połowę XIX i pierwsze lata naszego wieku toczyła się ożywiona dyskusja na temat, jaka powinna być literatura dla ludu i jaki powinien być ideał oświeconego chłopca. Poglądy przeżyły znaczną ewolucję od pierwszych obaw Lelewela<sup>10</sup>, że chłop oświecony może porzucić ziemię, do praktyki oświatowej ludowców i socjalistów XX wieku. Dyskusja, w której dużą rolę odegrali tacy działacze jak Brzeziński, Morzycka, a w ostatnim etapie Radlińska, była już po części referowana. Ogólnie zgadzano się w niej, że wysiłek włożony w propagandę czytelnictwa ludowego nie dał spodziewanych rezultatów. Próbowano dociekać, dlaczego literatura oświatowa dla „młodszej współbraci” nie docierała od swego odbiorcy. Pojawił się pogląd, że niechęć chłopca powoduje tendencja tej literatury.

W r. 1874 *Przegląd Tygodniowy* pisał<sup>11</sup>:

Niski procent umiejących czytać między ludem, następstwo bardzo zaniedbanego stanu szkół wiejskich, nie jest według nas jedyną przyczyną ograniczającą rozwój literatury ludowej, cyfra umiejących czytać wynosi parę kroć sto tysięcy wieśniaków... [Wynika to głównie z tego,] iż piśmiennictwo polskie z łona szlachecko-obywatelskiej części społeczeństwa wysnute, przeniknięte jest w swym odłamie ludowym ideą utrwalania jeśli nie ekonomicznego to moralnego zwierzchnictwa obywatelstwa nad ziemiaństwem.

A jednak nieprawdą byłoby twierdzenie, że czytelnictwo na wsi nie rozwijało się. Książki rozprowadzane przez inteligencję (często przez dwór), sprzedawane tanio, darowane a nieraz nawet podrzucane chłopom przez zapałonych filantropów — nie potrafiły dotrzeć tam, gdzie docierała tandeta, rozprowadzana przez zawodowych „kramarzy”, pieśniarzy odpustowych, wędrownych kupców, „wegrami” zwanych. Organizacja tego drugiego rynku księgarskiego, który był z jednej strony powiązany z oficjalnym księgarstwem, z drugiej zaś rozporządzał własną siecią sprzedawców — wymaga osobnego opracowania. Nastawienie inteligencji wobec kramarskiego nurtu literatury dla ludu było w zasadzie bardzo krytyczne, ale musiał on mieć również swoich obrońców, skoro artykuł *Literatura dla ludu* zamieszczony w 1880 r. w *Przeglądzie Tygodniowym*<sup>12</sup> ostro zwalczał występujący wśród szlachty pogląd, że chłop niczego poza modlitewnikiem i literaturą humorystyczno-rozrywkową nie potrzebuje. „Zdaje się indywidualom pewnym, iż najłatwiej swe patronium utrzymywać nad ciemnymi”.

Jarmarczna literatura ludowa stawała się tematem artykułów publicystycznych

<sup>9</sup> *Ateneum* R. 1:1841 s. 195.

<sup>10</sup> Por. J. Lelewel: *Listy emigracyjne*. T. 4 s. 445. List 1232.

<sup>11</sup> *Konieczny zwrot w piśmiennictwie ludowym*. *Przegl. tyg.* R. 9:1874 s. 405-406.

<sup>12</sup> *Literatura dla ludu*. *Przegl.* tyg. R. 15:1880 s. 151-152.

najczęściej z okazji rozważań nad niepowodzeniami wydawnictw, należących do „Płodów pożytku”. W r. 1889 Mieczysław Brzeziński polemizując z artykułikiem W. Gomulickiego, który na łamach *Kuriera Warszawskiego*<sup>13</sup> twierdził, że czytelnictwo chłopskie jest mitem, replikował w *Głosie*<sup>14</sup>:

Zresztą gdyby chłop nie czytał, to gdzie podziałyby się całe masy książek dla niego wydawanych dobrych i złych — ostatnich przede wszystkim? Toć jest parę firm, które na tandetnej literaturze przy ludowej, stanowczo nie protegowanej przez inteligencję, lecz roznoszonej po wsiach przez tzw. węgrów — na sennikach, siedmiu mędrkach, lampach cudownych itp. niezłe majątki porobiły.

Jednak krytyka przez długi okres nie zajęła się bliżej tą literaturą. Dopiero w n. 1889 na łamach *Głosu* podjął temat Antoni Potocki (pseud. A. P. Ordyński) w obszernym szkicu pt. *Tandeta oświaty*, analizującym dorobek wydawniczy firmy Breslauera<sup>15</sup>:

W prasie naszej nieraz już rozbrzmiewały skargi na zwyczaj „przemilczania”, jakiemu podlegają zjawiska pewnych dziedzin życia społecznego. Czy fakt ten jest wynikiem trafu czy „polityki” — trudno sądzić.

Z ostrą oceną Potockiego spotykały się prawie wszystkie publikacje Breslauera z wyjątkiem kilku niezłych powiastek historycznych. Krytyka dotknęła również utwory ks. kanonika Schmidta, którego ckliwie opowiadania uważano powszechnie na zdrową literaturę. Zasadniczo negatywnie oceniono również romantyczne, fantastyczne i awanturyczne opowiadania w rodzaju *Rinaldo Rinaldiniego* bądź przeróbki baśni z *Tysiąca i jednej nocy*:

Ten rodzaj utworów, jakkolwiek nie należy do objawów dodatnich pedagogiki ludowej, zawiera w sobie najmniej cech szkodliwych. Głównym błędem jest tu nagromadzenie krwiożerczo-diaamentowych scen, które nie mogą zbawczo wpłynąć na „złagodzenie obyczajów” i utrwalają żądzę bogactwa w najniedorzeczniejszej jej postaci. Dalej idą wiecznie te same opisy drzew śpiewających, smoków ognistych itd. To wszystko bardzo dobrze zgadza się z zabobnością wieśniaka i chętnie jest przez niego czytany.

*Sowizdrzał* i *Münhausen*, utwory wysoko cenione również przez inteligencję, zwłaszcza niemiecką, zostały potraktowane przez Potockiego niesłychanie krytycznie.

Są one prawdziwym tryumfem ciężkiej mieszczańsko-niemieckiej fantazji. Bohaterowie ich na kilkudziesięciu stronach popełniają czyny opilstwa, obżarstwa, rozbijania nosów i tego co się określa nazwą „śmierdzących żartów”.

Podnosi też Potocki sprawę straszego języka, którym posługiwała się literatura jarmarczna. Zarzut psucia mowy często powtarzany jest wobec tej literatury drukowanej w lichych przekładach i z fatalną korektą.

Z ostrą kampanią przeciw ludowej szmirze wystąpiono w pierwszych latach XX wieku. W pracy zbiorowej *Praca oświatowa, jej zadania, metody i organizacja* (Kraków 1913) Helena Radlińska pisze, że „Konieczność walki z literaturą tandetną, coraz umiejętniej reklamowaną, czyni sprawę kolportażu [piśmiennictwa

<sup>13</sup> W. Gomulicki: *Dla ludu*. Kur. warsz. 1889 nr 107.

<sup>14</sup> [M. Brzeziński] pseud. K. Bystrzycki: *W sprawie czytelnictwa po wsiach*. Głos 1889 s. 214.

<sup>15</sup> [A. Potocki] pseud. A. P. Ordyński: *Tandeta oświaty*. Głos 1889 s. 438, 452.

popularnej] szczególnie doniosłą" (s. 189). W tym okresie już bez osłonek i w sposób zgola dramatyczny przedstawiono rzeczywisty poziom czytelnictwa ludowego.

W obszernej rozprawce *Co lud czyta* zamieszczonej w 1913 r. w *Echu Literacko-Artystycznym* Lucjan Migasiński<sup>16</sup> ogłaszał zupełną klęskę wydawnictw popularno-naukowych przeznaczonych dla ludu i ze znanstwem cytował wiele bzdurnych tytułów, które miały rzeczywiste powodzenie wśród czytelników. Do sprawy czytelnictwa ludowego powracała w tych latach często również prasa codzienna. *Nowy Kurier Łódzki* tylko w r. 1914 poświęcił tej sprawie dwa felietony: Edmunda Zalewskiego *Literatura dla ludu*<sup>17</sup> (oparty na cytowanej już *Pracy oświatowej* i Migasińskim) oraz Eugeniusza Sokolowskiego *Złe książki*<sup>18</sup>. W artykule tym czytamy:

O tym, co się jeszcze dzieje w zakresie prasy ludowej, najlepiej może świadczyć świeżo wypuszczona w świat z warszawskiej „Księgarni Popularnej” w ozdobnej kuszącej okładce książka *Przeraźliwe echo Trąby Ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka oczekujące...* Powiadają, że o tego rodzaju „rzeczach” w poważnych i szanujących się pismach nie wspomina się. Jesteśmy innego zdania. Jak ze złą tak i z marną książką należy rozprawić się na serio, a zwłaszcza gdy ta przeznaczona jest jak owa „trąba” dla mas ludowych.

Podobne w tonie publikacje pojawiły się i w innych gazetach, jak np. w *Kurierze Warszawskim* z r. 1913 (nr 3527) artykuł Natalii Jastrzębskiej *Co czyta lud*. Również dramatycznie widziała sprawę czytelnictwa działaczka oświatowa J. Wiktorowa Kosmowska w rozprawce *Przez oświatę do wolności*<sup>19</sup>.

Cóż przez długi czas zastępowało naszemu ludowi wiejskiemu i miejskiemu ową nieodzowną bibliotekę? Oto dozwolony przez władze, nie zauważony przez miejscową inteligencję kramik odpustowy, w którym znalazły swój rynek księgarski [...] zakłady lipskie, katowickie i warszawskie, na spekulacje obliczone, drukujące niby polskim językiem najwstrętniejsze brednie mogące tylko znieprawić i ogłupić; wydawnictwa te rozchodziły się tysiącami po naszych wsiach i miasteczkach, kolporterzy zaś korzystali z łatwości ludzkiej. Od kilkudziesięciu lat odbijano bez zmiany *Historię o Magiellonie, Dzieje królowej Saby, Św. Genowefę na puszczu* i inne podobne niedorzeczności nie mówiąc już o sennikach egipskich i różnych przepowiedniach astrologicznych.

Charakterystyczny jest tu zarzut, który powtarza się niesłychanie często, że literatura ta jest produktem obcym, niemieckim, czeskim, żydowskim, importowanym, zaszczipionym na polskim gruncie z chęci zysku.

W jednym punkcie literatura jarmaczna i kramarska budziła zawsze szczerą podziw polskich działaczy oświatowych i publicystów, potrafiła ona dotrzeć do odbiorcy, kolportaż jej odbywał się sprawnie. Już w roku 1862 K. Wł. Wójcicki w artykule *Handel książek straganowy* podnosił wyższość tej formy sprzedaży książek wśród ludu<sup>20</sup>:

<sup>16</sup> *Echo Literacko-Artystyczne* R. 2:1913 z. 5.

<sup>17</sup> *Nowy Kurier Łódzki* R. 4:1914 nr 67 s. 1-2.

<sup>18</sup> Tamże R. 4:1914 nr 70 s. 2-3.

<sup>19</sup> J. Wiktorowa Kosmowska: *Przez oświatę do wolności*. Warszawa 1916 s. 23. „Czytaj” Biblioteka Nowości 29/30.

<sup>20</sup> *Tyg. ilustr.* R. 6:1862 s. 250-251.

Rzeczywiście stragany powinniśmy uważać jako księgarnie ludowe i tu starania nasze zwrócić [...] Kmieć chętnie do straganu przystąpi i śmiało się tu targuje, a unika księgarń pańskiej, gdzie targować się nie śmie.

Wójcicki doradzał wykorzystanie rozwiniętego już kolportażu straganowego dla wprowadzenia na rynek dobrej książki. Zdawał sobie naturalnie sprawę z trudności, na jakie taki projekt napotka, przede wszystkim wśród samych sprzedawców, którzy są przyzwyczajeni do pewnego typu literatury. Wspomnił też o eksperymencie, jakiego dokonała grupa młodzieży, która własnym kosztem wydrukowała utwory literackie wyższej wartości, a równocześnie dostępne dla ludu, jak np. wybór Krakowiaków, niektórych poezji Karpińskiego, Książnica i Brodzińskiego. Pierwotnie musieli rozdawać sprzedawcom egzemplarze darmo, w konsekwencji jednak tysiączne nakłady zostały całkowicie rozsprzedane.

Znacznie później z chęci wykorzystania doświadczeń kolportażu literatury jarmarcznej powstał projekt zakładania konkurencyjnych kramów pod firmą Towarzystwa Szkoły Ludowej. O organizacji takich kramów i pozytywnych doświadczeniach pierwszych sprzedawców pisali Wincenty Sierakowski oraz St. Now. w artykułkach pod wspólnym tytułem *Kramy księgarskie T. S. L. na jarmarkach i odpustach w Przewodniku Oświatowym* 1909 (s. 161-164).

Z podobnym projektem występowała we wspomnianym już artykule z r. 1913 Natalia Jastrzębska, która doradzała, aby wykorzystać tradycję głównego ośrodka handlu książką szkodliwą, jakim była Częstochowa, i utworzyć tam „źródło dobrych i tanich książek”.

Oprócz głosów krytycznych potępiających nieomal w całości merkantylną literaturę jarmarcznią, pojawiały się wypowiedzi bardziej liberalne, uznające pewne walory tego piśmiennictwa.

Np. cytowany już K. Wł. Wójcicki w *Pamiętnikach Dziecka Warszawy*<sup>21</sup> wspomina stragan Nowoleckiego, który handlował książkami przy kościele księży pijarów na ulicy Długiej. Tu Wójcicki jako chłopak zetknął się z *Magieloną, Lampą Aladyna i Rinaldo Rinaldiniem słynnym bandytą włoskim*. Książki te wywarły na chłopcu znaczne wrażenie: „Jeszcze dziś pamięć moja zachowała wszystkie przygody bandyty, choć to przepłynęło pięćdziesiąt lat z górą”. Waclaw Parkot, historyk czytelnictwa Warszawy, stwierdza co prawda, że Wójcicki z przesadą przypisuje misję kulturalną ówczesnym straganom<sup>22</sup>. Stanowisko Wójcickiego nie było jednak odosobnione, podobne poglądy pojawiały się i w innych wypowiedziach.

W końcu XIX wieku dla zbadania sytuacji czytelnictwa ludowego i pomocy w dalszym jego rozwoju dwukrotnie podejmowano badania ankietowe. Mieczysław Brzeziński ogłosił w r. 1890 ankietę: *Co i jak lud nasz czyta*<sup>23</sup>. W tym samym roku Antoni Potocki i Zygmunt Wasilewski opublikowali *Kwestionariusz w sprawie czytelnictwa ludowego*<sup>24</sup>. Ankiety te były dowodem zainteresowania wydawnictwami rozpowszechnionymi wśród warstw mniej wykształconych, stanowiły jedną z pierwszych w Polsce prób badania czytelnictwa, dokładniejsza analiza wyników tej próby przekracza jednak ramy obecnej pracy. Wśród odpowiedzi na jedną z ankiet znalazła się wypowiedź M. Kapuścińskiego, z zawodu kolportera litera-

<sup>21</sup> Kraków 1909 s. 57 i in.

<sup>22</sup> W. Parkot: *Czytelnictwo wśród mieszczaństwa warszawskiego na przełomie XVIII i XIX w.* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961 s. 51-75.

<sup>23</sup> *Głos* 1890 s. 227-228.

<sup>24</sup> *Głos* 1890 s. 216 — Ten sam tekst był kilkakrotnie przedrukowywany. Odpowiedzi na ankietę publikowała *Wiśła*.

turey z terenu Galicji zachodniej<sup>25</sup>. Rysuje on ideał książki pokupnej, która się ludowi podoba i którą wieśniacy gotowi są kupić — jest to typowe wydawnictwo jarmarczne. W podtekście tej wypowiedzi można wyczytać, że kolporter widzi swą rolę społeczną w rozprowadzaniu właśnie takiej książki, która jego zdaniem jest czytelnikom potrzebna. Jeszcze dobitniej ujął tę sprawę inny bezimienny kolporter dziełek ludowych. W r. 1910 w artykule *Czytelnictwo wśród mas*<sup>26</sup> autor zastanawiał się, z jakich powodów czytelnictwo ludowe rozwija się tak powoli i dlaczego szerzy się wtórny analfabetyzm. W sprawie tej przeprowadził rozmowę właśnie z kolporterem książek ludowych, który wyraził przekonanie, że najlepszym sprzymierzeńcem książki jest przyzwyczajenie do czytania; kto już czytał, ten chętniej kupi książkę. Z tej uwagi płynął wniosek, że głównym wrogiem kultury nie jest zła książka, która może zostać zastąpiona z czasem przez dobrą książkę, ale wtórny analfabetyzm. „Czytelnik z ludu nie potrzebuje nudnych umoralniających powiastek, gdyż nudzą go one tak samo jak każdego inteligenta”.

Podobnie stawiał sprawę ks. Arkadiusz Lisiecki w broszurze *Jak pracować dla czytelników ludowych* (Poznań 1908). Czytelnik przez bajki typu Meluzyny, kliwne powieści Schmidta może przejść do Karola Maya i następnie do wartościowej literatury. Autor opisał (s. 9) czytelnika, który przebył właściwie taką drogę. Tandetna literatura jarmarczna doczekała się również pochwały jako jedyna książka polska, która ostała się na kresach zachodnich. Dr A. J. Parczewski w szkicu pt. *O literaturze ludowej Śląska Pruskiego i Łużyc* stwierdza, że lud tych ziem znał polskie wydawnictwa typu jarmarcznego już w początkach XIX stulecia<sup>27</sup>. Sam Lompa w latach 1846-1847 w popularnym wydawnictwie ludowym Tomasa Nowackiego w Mikołowie wydał we własnym opracowaniu *Historię o Gryzeldzie, Hirlandę, Historię o szlachetnej Meluzynie*. Były to zapewne dla wielu Ślązaków pierwsze polskie książki. Jak pisze Stanisław Wilczek, Lompa „nagnał się więc niejako do gustu czytelników. Wspomniane utwory należały do literatury straganowej”<sup>28</sup>.

W r. 1894 ks. J. Michejda dał następującą ocenę roli literatury jarmarcznej na Śląsku<sup>29</sup>:

Dla zupełności obrazu naszego piśmiennictwa i wydawnictw ludowych nadmieniam w końcu także firmę nakładową i wydawcę dzieł polskich, E. Feitzingera w Cieszynie. Wydał on dotąd swym nakładem setki książek, książeczek, broszurek. Jest to po wielkiej części tandeta literacka, nieraz nawet na fałszywe tory prowadząca najniższe warstwy czytającej publiczności, na które jest obliczoną. Bądź co bądź atoli istnienie tej firmy przedstawia w naszym narodowym bilansie tę dodatnią stronę, że czymś zaczynamy być i coś przedstawiać, gdy obrotny i wyrachowany Niemiec puszcza się na wydawnictwa i nakłady polskie dla zrobienia interesu, również te, że przy obrotności swojej rozpowszechnia firma ta istotnie mnóstwo polskich książek nie tylko wśród ludności śląskiej, lecz także na pruskim Śląsku i na Mazurach. Dodatnim momentem jest dla nas

<sup>25</sup> M. Kapuściński: *O czytelnictwie ludowym*. Wisła R. 14:1900 s. 199-201.

<sup>26</sup> Og.: *Czytelnictwo wśród mas*. Gaz. Kujawska R. 5:1910 nr 85.

<sup>27</sup> A. J. Parczewski: *O literaturze ludowej Śląska Pruskiego i Łużyc*. W: *Pamiętnik Zjazdu Literatów i Dziennikarzy*. Lwów 1894.

<sup>28</sup> S. Wilczek: *Józef Lompa prekursor pracy kulturalno-oświatowej na Górnym Śląsku*. Katowice 1961 s. 28-46 (rozdz. *Autor książek dla ludu*).

<sup>29</sup> J. Michejda: *Piśmiennictwo i wydawnictwa ludowe na Śląsku austriackim*. W: *Pamiętnik Zjazdu Literatów i Dziennikarzy*. Lwów 1894.

i to że mamy w ten sposób księgarnię, gdzie można polskie książki znaleźć, zamówić i po polsku się rozmówić.

Ten typ prymitywnej, częstokroć kliwio-naiwnej, przesiąkniętej elementami baśniowymi i religijnymi literatury ludowej doczekał się obrony jeszcze z innego powodu. Oto do klas niższych szczególnie w wieście, ale również do wsi zaczynają coraz szerzej docierać inne wydawnictwa już nie jarmaczne, a brukowe, których głównym przejawem obok piosenek ulicznych były romanse i awanturnicze powieści zeszytowe. Przypomnijmy pana Zolżkiewicza z Sienkiewiczowskich *Szkiców węglem*, którego ulubioną lekturą była *Izabella hiszpańska, czyli tajemnice dworu madryckiego*. Wydawnictwa tego typu były atakowane od samego początku.

Niwa już w r. 1873 we wspomnianym artykule gromiła „piody skandalu”, do których zaliczała przede wszystkim Breslauerowskie powieści zeszytowe. Zwracano już wtedy uwagę również na szkodliwą pozorną taniłość — za 24 strony zeszytu powieści płacono 12,5 kop., to znaczy znacznie drożej niż za analogiczną liczbę stron w innych wydawnictwach<sup>30</sup>. Z ostrą krytyką tej literatury, docierającej również na wieś, wystąpił również ks. A. Lisiecki w referacie *Kolportaż pożytecznych pism i książek* wydanym w Poznaniu w 1909 r. Wobec tych sensacji spod znaku Sherlocka Holmesa, Nicka Cartera, Jacka Teksasa czy *Oblubienicy weneckiej, Królowej awanturnicy i Żywcem pogrzebanej* dawną literaturę „ludową” można było określić jako „w gruncie rzeczy utwory wprawdzie nieszkodliwe, ale też bez żadnej wartości” (s. 13).

Identyczne tezy wypowiada w tymże roku warszawski *Tygodnik Ilustrowany* (1909 s. 234) w artykule pt. *W rymstoku, garść uwag o literaturze brukowej*. Autor jest zaniepokojony ogromnym rozwojem kolportażu tej literatury, prowadzonym przez natrętne i zdemoralizowane „dzieci ulicy”. „Najwybitniejsza wyobraźnia hyper-supra-non-plus-ultra-romantyczna nie wymyśli tyłu okrucieństw, ile ich znalazło się na okładkach tych piśmideł istnych zakał drukowanego słowa”. Artykuł w gorących słowach apeluje o zatamowanie tej literatury, o jej społeczny bojkot.

Zapomniano o was, cne Magellony, „królowy neapolitańskie”, odeszłyście w cień Meluzyny sławne, wy, któreście bawiły i wzruszały tyle pokoleń ojców naszych, niemal od wynalezienia druku. Poszedł za wami i czcigodny Ali-Baba tak dzielnie zachowujący całość swej skóry, mimo niecnych zakusów aż 40 rozbójników, i przezacny Aladyn ze swą lampą cudowną, i poczciwy Rinaldo-Rinaldini, dziś już nikomu nie straszny... Naiwna, śmieszna, nędzna była ta literatura kramikowa, ale — obok wszystkich zmyśleń potwornych — była w niej odrobina poezji, w najgrubszej formie podana, „łyżka miodu a beczka dziegiu”. Wobec dzisiejszych bezeceństw drukowanych wszystkie te „cudowne historie” to dziecinna igraszka. Takiego rozpasania drukowanego słowa chyba nigdy jeszcze w Polsce nie było

*Tygodnik Polski* w r. 1913 również niesłychanie ostro ocenił tę brukową literaturę sensacyjną, pełną niechlujstwa, niedorzeczności i okrucieństw, stwierdzając że „lud miejski potrzebuje taniej, dostępnej i sensacyjnej literatury” — nie domagał się jednak powrotu do poczciwych Magellon, proponował rozpoczęcie tanich zeszytowych wydań dobrych i ciekawych utworów, takich polskich pisarzy jak Łoziński, Kraszewski i inni, wyrażając przekonanie, że „niewątpliwie byłby to nawet zupełnie dobry interes”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> *Wzrost czytelnictwa i jego kierunek*. Niwa R. 3:1873 s. 121-122.

<sup>31</sup> C.: *Powieść uliczna*. Tyg. pol. 1913 s. 506-7.

Ściśle estetyczny punkt widzenia na literaturę ludową był stosunkowo rzadki, próbowano wprawdzie tu i ówdzie określać, jaki typ literatury ma wśród mniej wykształconych ludzi najwięcej zwolenników, jakie elementy w utworze najbardziej się podobają. Zgodnie pokreślano, że dla ludowego czytelnika najważniejsza jest akcja.

W tej dziedzinie odosobnionym zjawiskiem była w r. 1910 *Rzecz o granicach między wrażliwością estetyczną a ciekawością* Zygmunta Wasilewskiego<sup>32</sup>. Punktem wyjścia tych rozważań jest rozdzwięk, który powstał między powieścią ludową a artystyczną, która ewoluuje w kierunku estetycznym i nie zaspokaja głodu bajki. Powieść ludowa, której rodzonym bratem jest kinematograf, ma prostą logikę moralną:

Psychologii tego typu powieści, którą nazwałem ludową, odpowiada swoista forma. Znana jest oschłość eposu starożytnego i w ogóle powieści ludowych. Jest to cecha stała utworów tego rodzaju, w których praca twórcza usiłuje odpowiedzieć jedynie na pytanie słuchacza o to, co się stało, a nie na pytanie, jak się to autorowi przedstawia.

Zwulgaryzowany pogląd, że lud potrzebuje tylko lektury rozrywkowej, a rolą wydawcy jest zaspokojenie tych potrzeb, nie pojawiał się zbyt często w publicystyce, ale jak świadczą wypowiedzi polemiczne oraz praktyki wydawców miał on swoich zwolenników. Ogólnie jednak w stosunku do literatury dla ludu przeważał wąski utylitaryzm. Wśród licznych głosów o tej literaturze nie napotkaliśmy poglądów zbliżonych do tych, które były popularne w Niemczech, a które reprezentuje w swym szkicu pt. *Deutsche Volksbücher*<sup>33</sup> młody Engels. Widziały one w literaturze wychnienie po znoej pracy, przeniesienie się do piękniejszego świata fikcji.

Popozostaje jeszcze do omówienia stosunek cenzury, szkoły i bibliotek do poszczególń nurtów literatury dla ludu. Przeanalizowanie bibliografii, zwłaszcza zalecających, katalogów wzorcowych bibliotek ludowych, przepisów prawnych dotyczących publikacji, uzupełniłoby wachlarz ocen, jakim podlegało wydawnictwa popularne — niestety ta problematyka przekracza zakres obecnego fragmentarycznego opracowania. Szczególnie byłoby cenne przeanalizowanie pod tym względem prasy pedagogicznej, gdyż granica między literaturą ludową a młodzieżową była w wielu wypadkach zupełnie zatarta.

Przeгляд nasz, nie pretendując do roli pełnego zestawienia opinii o literaturze dla warstw mniej wykształconych, pragnął jedynie dać przegląd najbardziej charakterystycznych poglądów, z pominięciem licznych wypowiedzi, które do sprawy zasadniczo nic nowego nie wniosły. Materiał zebrany mógłby być zapewne większy, niestety na przeszkodzie stoi brak bibliografii w układzie rzeczowym, pozwalającej

<sup>32</sup> Z. Wasilewski: *O sztuce i człowieku wiecznym*. Lwów 1910 s. 3-33.

<sup>33</sup> Poglądy Engelsa powstały pod wpływem romantyzmu przed ukształtowaniem się współczesnej estetyki marksistowskiej. Sądzimy, że warto przypomnieć główne tezy Engelsa dotyczące zadania książki dla ludu. „Das Volksbuch hat den Beruf, den Landmann, wenn er abends müde von seinem harten Tagewerk zurückkehrt, zu erheitern, zu beleben, zu ergötzen, ihn seiner Mühen vergessen zu machen, sein steiniges Feld in einen duftigen Rosengarten umzuwandeln; es hat den Beruf, dem Handwerker seine Werkstatt, dem geplagten Lehrlingen seine elende Dachkammer in eine Welt der Poesie, in einen goldenen Palast umzuzaubern und ihm sein handfestes Liebchen in Gestalt einer wunderschönen Prinzessin vorzuführen; aber es hat auch den Beruf, neben der Bibel ihm sein sittliches Gefühl klarzumachen, ihm seine Kraft, sein Recht, seine Freiheit zum Bewusstsein zu bringen, seinen Mut, seine Vaterlandsliebe zu wecken”. K. Marx, F. Engels: *Über Kunst und Literatur*. Berlin 1950 s. 467-468.



dotrzeć do zawartości szasopism XIX i początków XX w. Przy gromadzeniu materiału trzeba było się oprzeć na bibliografiach załącznikowych, a nieraz korzystać ze szczęśliwych zbiegów okoliczności i uczynności szperaczy.

Problem tzw. literatury dla ludu nie jest błahy. Pomimo, że stanowiła ona według obliczeń *Poradnika dla Samouków*<sup>34</sup> w latach 1848-94 tylko 3,27% wydawnictw w stosunku do ogólnej produkcji, była jednym z elementów przygotowujących grunt dla współczesnej nam kultury masowej. Jeśli wolno uzupełnić przegład opinii o tej literaturze sprzed z górą pół wieku, która stanowi już zamkniętą kartę w historii piśmiennictwa polskiego, próba oceny z punktu widzenia historyka mogłaby być następująca:

Nurt społeczny — wydawnictwa rozpowszechniane wśród ludu przez inteligencję w celu jego oświecenia — wskutek właściwej sobie tendencyjności i obcej często masom ludowym ideologii, nie spełnił pokładanych w nim nadziei, chociaż odegrał pewną rolę w szerzeniu oświaty i czytelnictwa.

Nurt tandetnej literatury jarmarcznej i kramarskiej, a częściowo i brukowej, lekceważony i zwalczany, potrafił dotrzeć do masowego odbiorcy i wywrzeć znaczny wpływ na rozwój czytelnictwa.

W pewnych wypadkach tam, gdzie literatura ta potrafiła przełamać niechęć do książki, gdzie jak np. na Śląsku była ona elementem podtrzymującym polskość, można przyznać jej pewne zasługi. To prymitywne nie tylko typograficznie, ale i ideowo piśmiennictwo z biegiem czasu stawało się jednak coraz bardziej konserwatywnym elementem, hamującym przez swą wszechstronność i dostępność postęp literatury wyższego rzędu.

---

<sup>34</sup> *Poradnik dla Samouków*. Cz. 4. Warszawa 1902. Wstęp s. XXVI.

## R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

BUCH UND WELT. FESTSCHRIFT FÜR GUSTAV HOFMANN ZUM 65 GEBURTSTAG DARGEBRACHT. Wiesbaden 1965 O. Harrassowitz ss. XVI, 532, tabl. 78. Cena 100 DM.

Literatura bibliologiczna wzbogaciła się ostatnio o poważną pozycję. Jest nią *Książka i Świat* wydana z okazji 65 urodzin dra Gustawa Hofmanna. Osoba jubilata — generalnego dyrektora Państwowych Bibliotek Bawarskich i przewodniczącego IFLA (1958-63) — bardzo popularna w całym świecie bibliotekarskim, jest również dobrze znana na gruncie polskim. Tak się bowiem złożyło, że pierwsze jego publiczne i oficjalne wystąpienie jako przewodniczącego IFLA odbyło się w Warszawie na 25 sesji Rady Naczelnej w 1959 r. Na tejże sesji wszedł do Zarządu Głównego po raz pierwszy przedstawiciel Polski i z tej racji wzmożła się współpraca bibliotekarzy polskich z IFLA i w szczególności z jej przewodniczącym, który na każdym kroku okazywał dla naszych spraw zrozumienie i poparcie. Na wniosek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, mimo pierwotnego sprzeciwu większości Zarządu, powołano w IFLA w 1960 r. Komisję budownictwa bibliotecznego, której przewodnictwo objął na propozycję dra Hofmanna bibliotekarz polski. W okresie kadencji dra Hofmanna nastąpiły duże, korzystne zmiany w łonie IFLA. Rozszerzył się znacznie skład członkowski, od czasu Sesji Warszawskiej, na której po raz pierwszy spotkali się przedstawiciele bibliotekarstwa zachodnio-europejskiego z reprezentacją krajów demokracji ludowej, zainteresowania Federacji skierowały się wyraźnie ku Europie Wschodniej. Przelamano formalne, statutowe przeszkody w przyjmowaniu członków (dotąd tylko narodowe stowarzyszenia bibliotekarskie mogły ubiegać się o członkostwo), dzięki czemu w latach 1960-64 przystąpili do IFLA bibliotekarze Bułgarii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i NRD oraz wielu krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji. Z instytucji prawie wyłącznie zachodnio-europejskiej przekształciła się IFLA w czasie prezydentury dra Hofmanna w instytucję ogólnosiwiatową.

Ten międzynarodowy klimat odczuwa się wyraźnie w całym wydawnictwie *Buch und Welt* i to nie tylko dlatego, że autorzy reprezentują 14 narodowości, lecz również z tego względu, że cała tematyka ujęta jest w aspekcie lub zasięgu ogólnym, światowym.

Nie sposób szczegółowo omawiać wszystkich prac zawartych w Księdze. Wiele z nich zasługuje na oddzielne recenzje i ocenę specjalistów. Tu pragnę tylko dać wyobrażenie o całości dzieła, aby zachęcić do jego przeczytania. Będzie więc to nie tyle recenzja, co referujący przegląd zawartości.

Na Księgę składa się: część okolicznościowa, bezpośrednio związana z osobą jubilata i właściwa część referatowa. Część pierwszą otwiera przyjacielska, serdeczna i niebanalna przedmowa redaktorów H. Striedla i J. Wiedera, bliskich współpracowników Hofmanna, po tym następują kolejno: *Tabula Gratulatoria* (3 pełne strony samych nazwisk), kilka ciepłych listów — adresów od najbliższych kolegów, słowo wstępne przedstawiciela Bawarskiego Ministerstwa Oświaty oraz bibliografia pism G. Hofmanna w układzie chronologicznym 1930-1964. W sumie ta część, niejako biograficzna, ukazuje czytelnikowi sylwetkę długoletniego dy-

rektora Biblioteki Bawarskiej, zasłużonego dla powojennego bibliotekarstwa niemieckiego i międzynarodowego, bibliotekarza o szerokich horyzontach i humanistycznych zainteresowaniach naukowych. Do bezpośrednich materiałów życiorysowych należą ponadto dwie dalsze wypowiedzi. Sir Frank Francis obecny przewodniczący IFLA, w krótkim szkicu pt. *Dr Hofmann, president of IFLA 1958 to 1963* analizuje działalność swego poprzednika podnosząc jego zdolności organizacyjne i zalety osobiste. Start Hofmanna jako Niemca nie był łatwy na terenie międzynarodowym, zwłaszcza, że pierwsze wystąpienie wypadło mu w Polsce — pisze Francis — toteż dużemu taktowi, energii i fachowości zawdzięcza on konkretne osiągnięcia, które doprowadziły do ogromnego rozrostu IFLA i wzmocniły jej podstawy organizacyjne. Druga wypowiedź pochodzi od S. R. Ranganathana i nosi tytuł *International library scene*. W następujących po sobie „odślonach scenicznych” numerowanych według własnego systemu klasyfikacyjnego przedstawił Ranganathan swoje kontakty osobiste z Hofmannem (m. in. spotkanie w Warszawie 1959), następnie zaś w ten sam sposób naszkicował etapy rozwoju międzynarodowych funkcji biblioteki od starożytności do współczesności podkreślając znaczenie bibliotek dla wzajemnego poznania narodów, co stanowi najlepszą gwarancję utrwalenia pokoju na świecie. Najnowszym przejawem wzmoczonej międzynarodowej funkcji bibliotek są zakładane w różnych krajach biblioteki utrzymujące kontakt bezpośredni pomiędzy nie znającymi się wzajemnie narodami, nazwane przez Ranganathana „contact libraries”. Są to jakby przedstawicielstwa jednego kraju na terenie drugiego. Mają na celu szerzenie znajomości życia narodu i utrzymywanie łączności kulturalnej pomiędzy odległymi od siebie krajami. Zakładanie takich „bibliotek kontaktowych” rozpoczęły Stany Zjednoczone już przed wojną, obecnie podobną akcją prowadzą Wielka Brytania i Szwecja, ostatnio — dzięki drowi Hofmannowi, który docenia międzynarodową i pokojową funkcję bibliotekarstwa — założono Niemiecką Bibliotekę „kontaktową” w Indiach. Usługi „contact libraries” — kończy entuzjastycznie Ranganathan — będą miały z pewnością większe znaczenie kulturalne i bardziej przyczynią się do pokojowego współżycia narodów niż placówki dyplomatyczne.

Trzon Księgi stanowią rozprawy, studia i artykuły rozmieszczone w czterech grupach tematycznych: 1. Bawarska Biblioteka Państwowa (trzy pozycje, s. 7-103), 2. Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo (11 pozycji, s. 105-196), 3. Drobne przyoczki historyczne (4 pozycje, s. 197-236), 4. Studia z dziedziny bibliologii, historii literatury i sztuki (7 pozycji, s. 237-523).

Najbardziej jednolita jest grupa dotycząca Państwowej Biblioteki Bawarskiej. Fraca Heinricha Middendorfa kierownika Oddziału Udostępniania pt. *Die Bayerische Staatsbibliothek 1945-1964* — to źródłowo i metodycznie opracowana historia biblioteki w okresie powojennym. Z drobiazgową dokładnością opisał autor kolejne etapy odbudowy Biblioteki zniszczonej w 6/7 podczas wojny. Budynek, zbiory, katalogi, personel — wszystko trzeba było budować od podstaw. Wraz z odbudową Biblioteka Bawarska podejmowała szersze obowiązki związane z nowymi potrzebami środowiska i rolą, jaka jej przypadła po wojnie. Zgodnie ze strukturą organizacyjną bibliotekarstwa zachodnio-niemieckiego Biblioteka stała się centralą wszystkich bibliotek krajowych. Z tego tytułu spadły na nią dodatkowe obowiązki, jak np. prowadzenie Szkoły Bibliotekarskiej dla wyższej i średniej kategorii służby bibliotecznej, Centralny Katalog zbiorów bawarskich i inne. Na podstawie planu specjalizacyjnego Deutsche Forschungsgemeinschaft otrzymała Biblioteka Bawarska wiele dziedzin naukowych do kompletowania w zakresie piśmiennictwa obcojęzycznego, m. in. przydzielono jej dział Slawica, który intensywnie rozbudowuje. Nabytki ogłaszane są w *Slavica-Neuerwerbungen*.

Biblioteka Monachijska utrzymuje dziś stosunki ze wszystkimi bibliotekami świata i chętnie zaprasza do współpracy młodych zagranicznych bibliotekarzy w charakterze stypendystów bądź płatnych pracowników. Wśród kilkunastu narodowości, których przedstawiciele przewinęli się przez Bibliotekę, nie zabrakło Polaki: wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi mgr Kuna przebywał tu na zaproszenie Hofmanna przez przeszło pół roku.

Praca Middendorfa uzupełniająca bibliografią przedmiotową Państwowej Biblioteki Bawarskiej 1945-64 zestawioną w wyborze przez P. Gleixnera i obejmującą 8 stron drobnego druku — stanowi znakomitą dokumentację dwudziestoletniego życia Biblioteki.

Ciekawym przyczynkiem historycznym jest artykuł Hansa Striedla: *150 Jahre Münchener Aufstellungsschema*, w którym zanalizowane zostały rzeczowe systemy układu magazynowego stosowane w Bayerische Staatsbibliothek do 1936 r., a wywodzące się od Schrettingera (1803) i jego uczniów.

Druga grupa tematyczna — bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo — zawiera artykuły, w których bibliotekarze zajmujący kierownicze stanowiska i aktywni działacze na gruncie bibliotekarstwa międzynarodowego dzielą się swymi bogatymi doświadczeniami, sygnalizują aktualne, wysuwające się w praktyce dnia codziennego problemy ujmując je w aspekcie ogólnym, światowym. Ta część Księgi jest bardzo interesująca, zwłaszcza dla bibliotekarzy praktyków i organizatorów.

Dyrektor Wiedeńskiej Biblioteki Narodowej dr Joseph Stummvoll w artykule pt. *Die Druckschriftenabstände der Österreichischen Nationalbibliothek und die Abschreibung des alphabetischen Kataloges 1501 bis 1929* — omawia na przykładzie własnych doświadczeń najszybszy i najekonomiczniejszy sposób powielania zniszczonego i przestarzałego katalogu, narosłego w ciągu wieków (800 000 dzieł i 1 300 000 kart katalogowych). Po wielu konsultacjach i wszechstronnych rozważaniach zdecydowano się na użycie do tego celu sprzężonych z sobą maszyn elektrycznych do pisania. Pisząc tylko na jednej z nich otrzymuje się jednocześnie tyle oryginałów, ile jest maszyn sprzężonych. Dla zorientowania czytelnika w efektywności tego systemu autor przytacza parę liczb: akcję prowadzi Biblioteka od 1959 przy niewielkim personelu, do 1964 wykonano 2/3 całości, litery A-Rat; jedna maszynistka sporządza dziennie zależnie od stopnia trudności materiału od 150 do 250 kart. Artykuł dra Stummvolla posiada ogromne znaczenie ogólniejszej natury. Jest zarówno pasjonujący jak instruktywny. Pasjonujący, gdy konkretnie przekonywa o konieczności i dobrodziejstwach wprowadzenia mechanizacji do bibliotekarstwa. Instruktywny, gdy pokazuje jak wszechstronnego rozważenia i wielkiej ostrożności wymaga każdorazowa decyzja wyboru odpowiedniej maszyny, aby była naprawdę użyteczna w pracy bibliotecznej.

Tönnes Kleberg w pracy pt. *Das Bibliothekssystem einer Universität als Einheit* — porusza aktualny dziś na całym świecie problem stosunku biblioteki głównej do bibliotek zakładowych w obrębie wyższej uczelni. Na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali omawia podział funkcji między bibliotekami sieci: polityka gromadzenia pozostaje w rękach kierownictwa zakładu, organizacja i technika w kompetencji biblioteki. Zagadnienie nie jest jak wiadomo proste, otacza je sporo kwestii spornych, prestiżowych i praktyczno-ekonomicznych (np. lokalizacja specjalistycznych czasopism naukowych, dublowanie podstawowych wydawnictw itp.), które, podobnie jak u nas, tak i wszędzie są jeszcze przedmiotem dyskusji.

Rozprawa Clemensa Kötzelwescha pt. *Zum Neubau der Stadt- und Universitätsbibliothek Frankfurt am Main* wprowadza w problematykę budownictwa bibliotecznego, ściślej, stosunku funkcji biblioteki do rozwiązań architektonicznych.

Opisując nowoczesny gmach Biblioteki Miejskiej i Uniwersyteckiej we Frankfurcie, autor daje wiele cennych wskazówek praktycznych dla projektantów nowych budowli bibliotecznych.

Gisella von Busse (*Warum gemeinschaftliche Erwerbungspläne?*) na przykładach zaczerpniętych z całego świata, dowodzi, że wobec zalewu piśmiennictwa światowego współpraca bibliotek i podział ich specjalizacji w zakresie gromadzenia literatury zagranicznej staje się dziś koniecznym i jedynie racjonalnym warunkiem zaspokajania potrzeb nauki, a nie jest tylko — jak w swoim czasie Plan Farmingtonski czy program specjalizacyjny NRF — zabiegiem poddyktowanym szczególną sytuacją polityczną względnie ekonomiczną.

Margareta Rudomino w artykule pt. *Die Staatliche Allunionsbibliothek für ausländische Literatur zu Moskau. Heute und Morgen* — daje żywy obraz imponującego rozwoju Państwowej Biblioteki Literatury Zagranicznej w Moskwie, która powstała w 1921 r. i liczy obecnie 3,5 miliona książek i czasopism w 126 językach. Zasadą nacelną polityki gromadzenia jest, by żaden wybitniejszy pisarz, krytyk, uczony, publicysta przeszłości i teraźniejszości nie był pominięty. Biblioteka otrzymała obecnie nowy gmach w centrum miasta, gdzie może się racjonalnie rozrastać. Zorganizowała ostatnio naukę języków obcych w obszernych salach wyposażonych w najnowocześniejszą aparaturę od magnetofonów i lingofonów poczynsz, na maszynach cybernetycznych skończywszy.

Herman Liebaers (*Des expositions dans les bibliothèques*) rozważa sprawę wystaw bibliotecznych. Wypowiada się za utrzymaniem, a nawet znacznym rozszerzeniem tej dziedziny propagandowej działalności nowoczesnych bibliotek, zwłaszcza wielkich, uniwersalnych. Na przykładzie Biblioteki Królewskiej w Brukseli podaje sposoby uniknięcia niepożądanych skutków wystawiania cennych zabytków i możliwości maksymalnego zabezpieczenia eksponatów przed zniszczeniem lub zagubieniem.

Znakomity organizator powojennego bibliotekarstwa francuskiego, twórca Generalnej Dyrekcji Bibliotek Francji przy Ministerstwie Oświaty, do niedawna czynny jej Dyrektor i jednocześnie Administrator Bibliothèque Nationale (przeszedł na emeryturę w 1964), jeden ze współzałożycieli FIAB i długoletni jej wiceprzewodniczący Julien Cain w artykule pt. *Bibliothécaires et bibliographes. L'enseignement bibliographique en France*, porusza ciekawy problem wprowadzenia do służby bibliotecznej nowej kategorii bibliotekarzy-bibliografów. Ich zadaniem winno być sporządzanie bibliografii narodowych oraz współpracowanie ze specjalistami przy redagowaniu bibliografii specjalnych, nadto w samej bibliotece powinni oni stanowić grono doradców-specjalistów w gromadzeniu zbiorów i informacji naukowej. Rekrutować się winni spośród absolwentów różnych kierunków studiów akademickich, przeszkolonych następnie w dwuletniej szkole bibliotekarskiej. Na razie Francuska Szkoła Bibliotekarska trwa tylko jeden rok, przewiduje się w przyszłości, że na II roku podzieleni na grupy specjalistyczne słuchacze (chemicy, historycy, filologowie, matematycy itp.) przejdą kurs bibliografowania zawartości czasopism, sporządzania analizy artykułów i innych metodycznych czynności bibliograficznych. Już obecnie Naczelna Dyrekcja Bibliotek zorganizowała pod kierunkiem znanej bibliografki Malclès tzw. Service d'information bibliographique, którego zadaniem jest udzielanie pomocy personelowi bibliotecznemu prowadzącemu biblioteki zakładowe w uniwersytetach (na razie z ograniczeniem do nauk ścisłych). Ośrodek wysyła do tych bibliotek spisy książek wraz z ich opisami bibliograficznymi ułatwiając personelowi wybór literatury i zaoszczędzając mu prac katalogowych. W ten sposób bibliografia nie przestając być podstawowym narzędziem badań naukowych, wkracza również w praktykę

biblioteczną, co rozszerza i modernizuje jej aktywność. Warunkiem jednak efektywności tak rozumianej bibliografii — konkluduje autor — jest szerokie wprowadzenie jej do programów kształcenia bibliotekarzy.

System kształcenia bibliotekarzy, archiwistów i archeologów na uniwersytetach hiszpańskich referuje Javier Lasso dela Vega w krótkim artykule pt. *El Cuerpo Facultativo de Archiveros, Bibliotecarios y Arqueólogos*.

*Die Zeit im bibliothekarischen Beruf* — taki trochę enigmatyczny i intrygujący tytuł nadał swym rozważaniom Paul Scherrer, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Zurychu. Zawód bibliotekarza należy do ciężkich i trudnych, nie posiada jasno określonego pola działalności. Główne trudności wynikają z tkwiących w nim sprzeczności, albowiem bibliotekarz w jednakowym stopniu służy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Powołany do zabezpieczenia dorobku przeszłości i zachowania go dla przyszłych pokoleń, ma jednocześnie zadanie udostępniania go teraźniejszości i nie wolno mu nic uронić z tych sprzecznych obowiązków. Problem nie był tak drastyczny dawniej, kiedy użytkowanie zbiorów bibliotecznych było ograniczone. Demokrytyzacja świata zaostrzyła kontrowersyjność zawodu, pogłębiła konflikt wewnętrzny. Zawód bibliotekarza stał się jeszcze bardziej ponad czy pozaczasowy, a jednocześnie bardzo silnie tkwiący w czasie. W codziennej pracy bibliotekarza splota się konserwatywizm z postępem, kult dla dawno minionego z rozumieniem tego, co się dzieje aktualnie i tego, co dopiero nastąpi. A narastające i zmieniające się nieustannie potrzeby dnia każą mu ciągle podejmować decyzję i przesuwać szalę na przeszłość, teraźniejszość lub przyszłość. W tym według autora tkwi wielkość i ciężar (Grösse und Last) naszego zawodu. Problem postawiony przez P. Scherrera jest niewątpliwie bardzo ciekawy, szkoda tylko, że w bardzo skrótownym ujęciu wywody autora straciły na jasności. Warto byłoby je bardziej sprecyzować i rozwinąć.

W dziale „Przyczynki historyczne” — Höfner Curt w pracy pt. *Zur Geschichte der Gandersheimer Büchersammlungen. Ein Beitrag aus Coburg* — opisuje losy siedemnastowiecznego księgozbioru należącego do fundacji klasztoru kobiecego Gandersheim, a rozproszonego obecnie po bibliotekach, m. in. kilka pięknie utrzymanych egzemplarzy zachowało się w Landesbibliothek w Coburgu.

Leendert Brummel (*Hugo Blotius in Strassburg*) odsłania zapyzoną kartę z życia Holendra Blotiusa, pierwszego cesarskiego bibliotekarza Bibliotheca Palatina w Wiedniu (1575-1608), który w latach 1569/70 był profesorem etyki w Strassburgu, i ogłasza znalezione w Bibliotece Watykańskiej oryginalny list Blotiusa z 1570 r.

Maurice Piquard w rozprawce zatytułowanej *Le Mémorial du Recteur de l'Université d'Ingolstadt, Bénigne de Chaffoy, 1555* publikuje ze zbioru rękopisów Biblioteki Miejskiej w Besançon dziennik rektora Uniwersytetu de Chaffoy rodem z Besançon. Dziennik zawiera m. in. listę imatrikułowanych w owym czasie studentów, na której figuruje sporo nazwisk polskich (Bonorowie, Starzyński, Tresler i in.) „ex Cracovia baro” lub „nobilis ex Polonia”. Drobna ta ciekawostka zainteresuje może naszych historyków kultury XVI wieku.

Artur C. Breycha-Vautier w artykule pt. *Des Gesandten Khevenhüllers Ritt nach Piro* opisuje pokojową misję austriackiego posła w Belgradzie hr. Khevenhüller'a w czasie zbrojnego konfliktu serbsko-bułgarskiego 1885.

Wreszcie ostatnia grupa — to obszerne rozprawy i studia uczonych specjalistów, którzy prezentują wyniki swych badań naukowych z pogranicza bibliologii i innych dyscyplin zwłaszcza historii literatury i sztuki:

Hermann Tiemann: *Wort und Bild in der Fabeltradition bis zu La Fontaine*  
 Fritz Redenbacher. *Adoratio magorum. Die Heiligen Könige in der Bibel von*

*St. Gumbertus, gesehen im Rahmen der ikonographischen Überlieferung*  
 Wolfgang Hörmann: *Probleme einer Aldersbacher Handschrift* (Cm. 2599)  
 Paul Gichtel: *Die Bilder der Münchener Tristan-Handschrift (Cod. germ. 51)*  
 Kurt Köster: *Religiöse Medaillen und Wallfahrts-Devotionalien in der flämischen Buchmalerei des 15. und frühen 16. Jahrhunderts. Zur Kenntnis gemalter und wirklicher Kollektionen in spätmittelalterlichen Gebetbuch-Handschriften*  
 Wieland Schmidt: *Bemerkungen zum Einband des Karlsruher Skizzenbuches von Hans Baldung Grien*

Wymienione studia nad starymi tekstami, iluminowanymi rękopisami, za-  
 bytkami muzycznymi i ikonograficznymi oraz szesnastowiecznymi oprawami,  
 bogato ilustrowane, zasługują z pewnością na oddzielne recenzje i oceny specja-  
 listów. Odrębną pozycję zajmuje rozprawa Joachima Wiedera *Liebe zu La Fon-  
 taine*. Autor po obszernym wstępie, w którym omawia właściwości językowe  
 La Fontaine'a, daje własne swe przekłady na niemiecki kilku bajek La Fontaine'a  
 po raz pierwszy tu drukowane.

Na zakończenie parę słów o graficznej szacie książki, która budzi nieklamany  
 zachwyt (i cichą zazdrość). Papier, format, układ tekstu, czcionki, przepyszne  
 ilustracje, tablice, korekta, okładka — wszystko to na wysokim poziomie wyko-  
 nawstwa, techniki, sztuki, elegancji i smaku. Publikacja *Buch und Welt* przynosi  
 zaszczyt wydawnictwu Otto Harrassowitz, którego zgodnie z najlepszymi trady-  
 cjami uważać należy za współtwórcę dzieła.

B-ka Uniwersytecka  
 w Łodzi.

Helena Więckowska

BIBLIOGRAFIA WARSZAWY. Wydawnictwa ciągłe. 1944-1954. Red. nauk.: Janusz  
 Durko. Wrocław 1964 Zakład Narod. im. Ossolińskich 4° ss. LXIII, nb. 3, szpalty  
 3-1822 + err.: 1 k. luźna. Muzeum Historyczne m. st. Warszawy.

*Bibliografia Warszawy*, której tom pierwszy ukazał się w 1958 r., wzboga-  
 ciła się w roku obchodów XX-lecia wyzwolenia Warszawy o tom drugi, zawie-  
 rający materiał drukowany w 625 czasopismach<sup>1</sup>. Większość z nich (462) wycho-  
 dziła w Warszawie, 13 — za granicą, głównie w ZSRR i w zachodnich ośrodkach  
 emigracyjnych, pozostałe w innych miastach polskich.

*Bibliografia Warszawy* jest kopalnią materiałów dla różnego rodzaju użyt-  
 kowników. Nie tylko badacz dziejów miasta, lecz także współczesny ekonomista  
 czy inżynier znajdują tu dla siebie liczne materiały, dotyczące głównie najnowszej  
 historii Warszawy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak bardzo pożyteczne jest  
 to wydawnictwo, jak niesłychanie rzadkie to zjawisko w naszym życiu bibliogra-  
 ficznym. Połączony wysiłek 15 autorów i redaktora dał polskiej bibliografii regio-  
 nalnej imponujące co do objętości dzieło.

W niniejszej recenzji spróbuję omówić *Bibliografię* od strony jej warsztatu  
 bibliograficznego, ocenić jego metodę. Selekcja materiałów wchodzących do  
 bibliografii, układ bibliografii, opisy bibliograficzne, ukształto-  
 wanie typograficzne mają bowiem zasadnicze znaczenie nie tylko dla  
 bibliografa w toku jego pracy, lecz przede wszystkim dla późniejszego użytkownika.

<sup>1</sup> Podtytuł tomu drugiego: *Wydawnictwa ciągłe* jest błędny. Bibliografia nie  
 jest spisem tytułów wydawnictw ciągłych, lecz bibliografią zawartości czasopism,  
 dokonaną pod kątem tematyki warszawskiej.

One to głównie decydują o wartości użytkowej bibliografii, a tym samym w ogóle o jej wartości, gdyż każda bibliografia powinna być realizowana z myślą o potrzebach odbiorców. Musi ona podawać użytkownikowi interesujące go materiały w sposób jak najmniej skomplikowany, powinna być prosta i łatwa w użyciu.

Selekcja materiałów jest prawie zawsze sprawą dyskusyjną i niezmiernie trudną w realizacji. To, co dla jednego użytkownika jest potrzebne, inny odrzuci jako zbędne. Wydaje się jednak, że materiały z dzienników obliczone wyłącznie na doraźny użytek i nie przynoszące głębszej oceny zjawiska poza jego rejestrację, wyrażającą się często szumnym tytułem, rzadko mogą być przydatne dla użytkownika. Bieżące bibliografie specjalne z reguły omijają ten rodzaj materiałów. *Bibliografia Zawartości Czasopism* np. z zasady nie zamieszcza materiałów z dzienników (podaje tylko nieliczne artykuły z *Trybuny Ludu* i *Życia Warszawy*). Włączenie do *Bibliografii* bardzo drobnych artykułów z dzienników (dla przykładu 2 tytuły: *Łabędzie na zimowisku czekają w kolejce na kąpiel w drewnianej balii* szp. 26, *Nie tylko śnieg i śluzawica są przyczynami wypadków* szp. 352) powiększyło jej objętość nie wnosząc nic godnego uwagi do dzieł miasta w latach 1944-54.

Zrąb główny *Bibliografii* składa się z 11 działów, z których każdy dzieli się na dalsze poddziały. Najniższym poddziałem jest temat jednostkowy. Układ t. 2 różni się nieco od układu t. 1. W t. 2 pominięto dział „Źródła do dzieł miasta” a dodano: „Organy wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa” oraz „Warszawa w ilustracji”. 10 pierwszych działów powstało w oparciu o kryterium treści artykułów: 1. Materiały ogólne, 2. Środowisko geograficzne, 3. Życie gospodarcze, 4. Dzieje społeczne, 5. Dzieje polityczne, 6. Władze i administracja, 7. Organy wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa, 8. Architektura i budownictwo, 9. Dzieje kultury, 10. Wyznania. Ostatni dział 11. Warszawa w ilustracji utworzono ze względu na odmienny rodzaj przekazu informacji (ilustracja). Przy czym termin „ilustracja” rozumiany jest tu szeroko, obejmuje również plany, mapy, projekty. Wyodrębnienie tego działu budzi zastrzeżenia. Czy znajdują się użytkownicy poszukujący tylko ilustracji? Czy warto dublować prawie cały układ w jednym z działów? W praktyce użytkownik może znaleźć artykuł w jednym dziale, a fotografię, czy plany w innym. Np. artykuł F. Kanclerza *Warszawskie źródła* znajdziemy w dziale 2, „Środowisko geograficzne” (szpalta 11), ale jeżeli zechcemy przejrzeć się zdjęciu, musimy zajrzeć do działu „Warszawa w ilustracji” (szp. 1631). Podobnie z artykułem o ulicy Nowotki, który znajduje się w dziale „Architektura i Budownictwo”, szp. 616 a plany i zdjęcia tej ulicy w dziale 11 szp. 1488-9. W podobnych przypadkach obserwuje się brak odsyłaczy, które powinny kierować użytkownika do odpowiedniej szpalty działu „Warszawa w ilustracji”.

Do nowoprowadzonego w t. 2 działu „Organy wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa” włączono materiały o Milicji Obywatelskiej. Ale w dziale „Dzieje społeczne” poddział „Przestępczość i jej zwalczanie” co najmniej połowa materiału to nic innego jak działalność MO w stolicy. Oto tytuły: *Walka Milicji z profanacją grobów*, *Uwaga przyjeźdźni!* (Ostrzeżenie MO) itd.

Dział 6 „Władze i administracja miasta” skupia wszelkie zarządzenia władz miejskich bez względu na ich tematykę. Redakcja poszła tu po linii najniższego oporu, użytkownik natomiast musi domyślać się, że interesujące go zagadnienia mogły być przedmiotem obrad organów władzy czy administracji miejskiej (żaden odsyłacz tego mu nie podpowie). Jeżeli już się domyśli, musi przedrzeć się przez gąszcz uchwał i rezolucji (pod rokiem 1946 np. ma do przejrzania 67 uchwał różnej treści). Wewnątrz działów zastosowano układ chronologiczny. Pod rokiem ukazania się materiałów skupiono ich opisy bibliograficzne w porządku alfabetycznym tytułów czasopism. W ramach jednego tytułu kierowano się kolejnością poszcze-



gólnych numerów, a w obrębie jednego numeru porządkiem alfabetycznym nazw autorów. Taki układ jest odpowiedni w obrębie tematu jednostkowego, kiedy z góry wiadomo, że wszystko, co się pod nim znajduje, dotyczy tylko tego jednego, zagadnienia. Zawodzi natomiast w podziałach o szerszym zakresie typu „Ośrodki zdrowia, przychodnie i ambulatoria przyzakładowe”, gdzie rzeczowe ułożenie materiału według nazw poszczególnych zakładów byłoby bardziej dogodne dla użytkownika.

Ważną rolę w posługiwaniu się bibliografią spełniają odsyłacze. Kierują one użytkownika ku innym partiom bibliografii, gdzie może on również znaleźć interesujące materiały w nieco innym oświetleniu lub o pokrewnej tematyce. Tego typu odsyłacze jest w *Bibliografii Warszawy* za mało. Kilka przykładów przytoczono już powyżej, Oto jeszcze kilka. Kogoś, kto szuka materiałów o Politechnice Warszawskiej (dział „Dzieje kultury”), zainteresują nie tylko dzieje jej wydziałów, lecz również jej organizacji młodzieżowych („Dzieje społeczne”) i budowa jej gmachów („Architektura i budownictwo”). Interesującego się wojskiem („Dzieje polityczne”) zainteresuje na pewno szkolnictwo wojskowe („Dzieje kultury”). Nie można zakładać, że użytkownik sam się domyśli, gdzie ma szukać potrzebnych mu materiałów. Trzeba go skierować do odpowiednich działów, tym bardziej, że — jak to widzimy na przykładzie omawianej *Bibliografii* — systematyczny układ powoduje rozproszenie materiału związanego z jednym tematem.

Opisy bibliograficzne *Bibliografii Warszawy* są nie numerowane i tworzą pozycję zbiorowe. W obrębie poszczególnych poddziałów pod kolejnymi latami, w których dany utwór został ogłoszony, następuje w ciągłości wierszy cały szereg opisów. O ile sama idea zbiorowych pozycji bibliograficznych tłumaczy się tu specyfiką materiału (olbrzymia ilość drobnych nieraz artykułów) — o tyle jej realizacja praktyczna okazuje się niedogodna dla użytkownika Bibliografii. Spotykamy pozycje zbiorowe zajmujące nawet pół strony. Ponieważ pozycje nie są numerowane, indeks nazw osobowych odsyła do numeru szpalty na której trzeba wyszukać odpowiednie nazwisko w półstronicowej pozycji zbiorowej. Oczywiście konsekwencją w stosowaniu przyjętych zasad jest jak najbardziej pożądana. Bibliograf musi jednak przewidzieć z góry pewne niedogodności obieranej metody. Również odstępstwa od raz przyjętych zasad mogą być niezrozumiałe i niedogodne dla użytkownika. Oto przykład: cytata wydawnicza jest podawana zwykle na końcu opisu. W przypadku skupienia materiałów z jednego czasopisma cytata ta występuje tylko na końcu pierwszego opisu. Następne opisy zamiast całej cytaty podają tylko numer czasopisma i trzeba długo studiować wszystkie poprzedzające opisy, aby znaleźć tytuł czasopisma.

Podsumowując wszystko, co powiedziano powyżej, należy stwierdzić, że główna wartość t. 2 *Bibliografii Warszawy* polega na zebraniu olbrzymiej liczby materiałów, niestety, niedostatecznie wyselekcjonowanych. Materiały te nie zostały jednak podane w sposób dogodny dla użytkownika, który niejednokrotnie będzie narzekał na brak jasności w układzie bibliografii i stratę czasu przy próbach dotarcia do interesujących go materiałów. I o to można mieć pretensję do redakcji.

N. A. NIKIFOROWSKAJA: *Prawiła bibliograficznego opisanija proizwiedienij pieczati. Posobije dla bibliografow, naucznych i izdatielskich rabotnikow*. Sostaw. ... Pod red. S. P. Łuppowa. Leningrad 1964 8° ss. 289. Biblioteka Akademii Nauk SSSR.

Pracę nad przygotowaniem instrukcji sporządzania opisu bibliograficznego podjęto w Bibliotece Akademii Nauk ZSRR w 1960 r., początkowo dla potrzeb Akademii. Ale sprawą tą zainteresowali się bibliotekarze innych sieci od dawna odczuwający potrzebę ujednoczenia zasad sporządzania opisu bibliograficznego w skali ogólnokrajowej. Przepisy zawarte w wydawnictwie *Jedinyje prawila opisanija proizwiedienij pieczati dla katalogow niebolszych bibliotek i bibliograficznych ukazatelej*<sup>1</sup> okazały się w praktyce niewystarczające, a instrukcje obowiązujące w poszczególnych bibliotekach różniły się znacznie między sobą i nie zawsze były dostatecznie przemyślane. Wobec tego postanowiono opracować przepisy przeznaczone dla wszystkich ośrodków sporządzających bibliografię: bibliotek, instytucji naukowych i wydawniczych. Wpłynęło to na dalszy tok pracy nad instrukcją. Projekt jej był przedyskutowany na kilku konferencjach z udziałem bibliotekarzy różnych bibliotek i członków Rady do Spraw Pracy Bibliotek przy Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz Międzybibliotecznej Komisji Katalogowania. Główne zasady opisu bibliograficznego poddano głosowaniu, a dla rozstrzygnięcia kwestii spornych powołano specjalną komseję międzybiblioteczną. Ostateczny tekst podręcznika został opracowany na podstawie zaleceń tej komisji z uwzględnieniem opinii wyrażonych w dyskusjach i zebranych drogą ankiety w bibliotekach Moskwy i Leningradu.

Główne zasady opisu bibliograficznego powinny być zawsze zgodne z instrukcją katalogowania alfabetycznego obowiązującą w danym państwie. W omawianych przepisach wymagania tego na ogół przestrzegano, odstępstwa są niewielkie, wydają się uzasadnione i korzystne<sup>2</sup>. Starano się także uwzględnić dotychczasowe tradycje, przy czym — wobec wspomnianej różnorodności instrukcji przeznaczonych dla poszczególnych bibliotek — dokonywano wyboru rozwiązań najpraktyczniejszych spośród dotąd stosowanych.

W podręczniku nie uwzględniono opisu starych druków i takich specjalnych rodzajów dokumentów jak mapy, nuty, ryciny oraz pewnych kategorii dokumentów z dziedziny techniki (normy, patenty itp.) uważając, że wymagają one odrębnego omówienia. Przedstawiono zasady opisu wydawnictw zwartych i ciągłych oraz utworów. Polskie normy opisu bibliograficznego wyróżniają jeszcze trzeci rodzaj jednostek bibliograficznych — fragmenty. Przepisy radzieckie nie zajmują się specjalnie opisem niesamoistnych wydawniczo i piśmienniczo części wydawnictw lub utworów.

Przedstawione w podręczniku zasady sporządzania opisu bibliograficznego mają być stosowane w różnych rodzajach bibliografii. Aby mogły spełnić to zadanie, trzeba było podać w wielu przypadkach szereg rozwiązań alternatywnych pozostawiając bibliografowi swobodę wyboru odpowiedniej metody opisu.

Omawianemu wydawnictwu nadano formę podręcznika, dającego w miarę możliwości pełny zbiór zasad uwzględniających wszystkie główne przypadki opisu bibliograficznego. Przyjęty układ materiału wydaje się najpraktyczniejszy. Po bardzo krótkim przedstawieniu ogólnych zasad opisu bibliograficznego omówiono szcze-

<sup>1</sup> Izd. 2. Moskwa 1954.

<sup>2</sup> Przy dążeniu do zachowania tej zgodności nie można było jednak dostosować się do zaleceń Międzynarodowej Konferencji na temat katalogowania alfabetycznego, choć Związek Radziecki przyjął wszystkie te zalecenia.

gółowo opis wydawnictw zwartych. W następnych rozdziałach, dotyczących opisu wydawnictw zbiorowych i czasopism oraz utworów, uwzględniono tylko cechy charakterystyczne dla opisu tych jednostek nie powtarzając zasad omówionych w poprzednim rozdziale. Następnie podano metodę opisywania różnych wydań tego samego dzieła. Osobny rozdział poświęcono autorstwu korporatywnemu. Dalej przedstawiono opis publikacji w językach wschodnich. W ostatnim rozdziale omówiono opis w bibliografiach załącznikowych i notkach bibliograficznych.

Poszczególne przepisy ilustrowane są licznymi przykładami. Ponadto w odrębnym dodatku podano 356 przykładów opisów bibliograficznych różnych rodzajów wydawnictw i utworów. Przykłady te dobrano, ułożono i zaopatrzone w objaśniające nagłówki w taki sposób, by bibliograf mógł niekiedy sporządzić opis wzorując się na podanych w nich rozwiązaniach bez sięgania do zasadniczego tekstu przepisów. Pozostałe dodatki zawierają wykazy skrótów rosyjskich i obcojęzycznych wyrażeń typowych najczęściej używanych w opisach bibliograficznych oraz wykazy skrótów nazw radzieckich instytucji wydawniczych. Postępowanie się poradnikiem ułatwiają indeks przedmiotowy oraz specjalny indeks do rozdziału poświęconego autorstwu korporatywnemu.

Przepisy dotyczące opisu bibliograficznego wydawnictw zwartych różnią się pod pewnymi względami od zaleceń naszych norm. Według przepisów radzieckich podstawę opisu stanowi całe wydawnictwo, jednak wszelkie informacje zaczerpnięte z metryczki wydawniczej, spisu treści i samego tekstu książki ujmują się w nawiasy kwadratowe. Podstawowe elementy opisu i ich kolejność są w zasadzie takie jak u nas, jedynie pewną różnicę stanowi wydzielenie dodatkowej części — uwag. Mogą być one podane bezpośrednio po opisie zewnętrznym (ewentualnie po nazwie instytucji sprawczej czy serii) lub od nowego wiersza, zawsze jednak przed adnotacją. Jest to część opisu bardzo rozbudowana a porządek podawanych w niej informacji jest ściśle określony. Uwagi zawierają dane umieszczane według naszych norm zarówno w opisie zasadniczym jak i w adnotacji. W uwagach wymienia się nazwy autorów i wydawców, gdy jest ich więcej niż trzech, nazwy autorów opracowujących poszczególne rozdziały w dziele autorskim oraz nazwy osób, przy współpracy których autor przygotował dzieło. Tu także cytuje się nazwę autora podaną w wydawnictwie a odmienną od wysuniętej na czoło opisu. W uwagach zaznacza się istnienie różnych tytułów i danych adresu wydawniczego uwidocznionych w różnych miejscach tytułatury. W opisach przekładów jest to także miejsce cytowania tytułu oryginału. Uwagi zawierają wiadomość o streszczeniach obcojęzycznych, o sposobie powielania druku a także o ograniczeniu jego rozpowszechnienia. Można w nich podać zawartość dzieła cytując utwory zawarte w zbiorze prac jednego autora lub w pracy zbiorowej. Na końcu uwag podaje się informacje o bibliografii. Dzięki umieszczeniu wszystkich tych danych w uwagach pierwsza część opisu wymieniająca najistotniejsze wiadomości o dokumencie uzyskuje krótkość i zwięzłość. Pewne dane można przenieść z uwag do adnotacji.

W odróżnieniu od naszych norm przepisy radzieckie nie przewidują konieczności uzupełniania opisu zasadniczego adnotacją wyjaśniającą lub zawartościową (wyjaśnienie tytułu podaje się bezpośrednio po nim). Adnotacja natomiast może wskazać materiał interesujący tematycznie daną bibliografię, podać przeznaczenie wydawnictwa, omówić wykorzystane źródła itp.

Opis bibliograficzny można rozpoczynać od nazw autorów (wydawców naukowych), tytułów lub nazw ciał zbiorowych. Zasady wyboru nazw autorów jako pierwszego elementu opisu są zbliżone do obowiązujących u nas, natomiast zmie-

mogą być wydzielone w osobną grupę lub wymienione łącznie z wydaniem w języku oryginalnym.

Przepisy dotyczące autorstwa korporatywnego podano w osobnym rozdziale, wychodząc z założenia, że będą one przydatne tylko przy opracowaniu tych bibliografii, w których — ze względu na ich temat — przyjmie się metodę opisywania pewnych rodzajów dokumentów pod nazwą ciała zbiorowego. Przyjęto jednocześnie, że w innych bibliografiach opisy tych dokumentów mogą zaczynać się od tytułu. Nasuwa się poważna wątpliwość, czy taka dowolność wyboru pierwszego elementu opisu będzie wygodna dla użytkownika, posługującego się różnymi bibliografiami lub szukającego określonego wydawnictwa w katalogu bibliotecznym na podstawie opisu przejętego z bibliografii.

Pierwsza część rozdziału omawiająca kategorie dokumentów, których opis można zaczynać od nazwy autora korporatywnego oraz główne zasady sporządzania opisu tego rodzaju, stanowi skrót odpowiedniej partii instrukcji katalogowania alfabetycznego. W drugiej części rozdziału przedrukowano z tej instrukcji wybrane paragrafy dotyczące formułowania najczęściej występujących w opisach bibliograficznych nazw ciał zbiorowych, takich jak: państwowe władze centralne i władze lokalne, partie komunistyczne, organizacje zawodowe, instytucje naukowe itp. Specjalny indeks umieszczony przy końcu wydawnictwa ułatwia szybkie odnalezienie informacji, jak należy podać nazwę danego ciała zbiorowego. Wskazuje on zarówno odpowiednie paragrafy rozdziału jak i podane w dodatku przykłady, dotyczące formułowania nazw poszczególnych rodzajów ciał zbiorowych.

Nie miejsce tu na wydawanie opinii o poszczególnych przepisach zawartych w tym rozdziale, zbyt są one bowiem uzależnione od instrukcji katalogowania alfabetycznego. Wypada jedynie przypomnieć, że instrukcja ta wprowadza hasło korporatywne w bardzo szerokim zakresie: opisuje się w ten sposób wydawnictwa oficjalne i informacyjne a także te, których tytuł zawiera nazwę ciała zbiorowego publikującego dane wydawnictwo. W stosunku do zaleceń instrukcji dotyczących formułowania nazwy autora korporatywnego wprowadzono niewielkie zmiany. W opisie bibliograficznym nie uzupełnia się nazwy instytucji nazwą jej wydziału, sekcji itp., zgodnie zresztą z zasadami obowiązującymi przy sporządzaniu radzieckiej bibliografii narodowej. Zalecenie wysuwania na czoło opisu ostatniej nazwy instytucji przystosowano do potrzeb bibliografii — ma to być ostatnia nazwa używana w okresie czasu objętym danym spisem bibliograficznym. Ponieważ postępuje się w ten sposób tylko wówczas, gdy zmiana nazwy instytucji nie była związana ze zmianami organizacyjnymi (w takim przypadku rozpoczyna się opis od nazwy aktualnej<sup>3</sup> w chwili publikacji dokumentu), konieczne jest każdorazowe informowanie się o charakterze zmian we Wszechzwiązkowej Izbie Książki. Może ona udzielić informacji o instytucjach działających w Związku Radzieckim, ale jakich zabiegów będzie wymagało zdobycie wiadomości o instytucjach zagranicznych! Za instrukcją katalogowania przepisy sporządzania opisu bibliograficznego zalecają ujednolicanie formy nazwy ciała zbiorowego, ale i podawanie tej nazwy w języku tekstu dokumentu. Nazwa autora korporatywnego jest więc inaczej traktowana pod tym względem niż nazwa autora indywidualnego. Podobnie jednak odnalezienie wszystkich publikacji danego ciała zbiorowego jest możliwe tylko poprzez indeks.

Przepisy sporządzania opisu bibliograficznego są szczegółowo omawiane w artykułach podkowanych w czasopiśmie *Sowietskaja bibliografija*<sup>3</sup>. Autorzy artykułów zgodnie podkreślają duże znaczenie ujednolicenia przepisów dla ułatwienia pracy

<sup>3</sup> S. P. Łuppow: *Unifikacija prawil bibliograficzeskogo opisanija*. Sowietskaja bibliografija 1963 z. 3 s. 11-18; N. A. Nikiforowska: *O sblizenii katalogi-*

bibliotekarzy i bibliografów. Poruszają także sprawę przeniesienia pewnych rozwiązań proponowanych dla opisu bibliograficznego do instrukcji katalogowania alfabetycznego a przede wszystkim zastosowania ich w opisach na drukowanych kartach katalogowych. Omawiane przepisy nie mają charakteru obowiązującej państwowej instrukcji, wyraża się jednak nadzieję, że będą stanowiły podstawę do jej opracowania.

B-ka Narodowa  
Inst. Bibliograficzny

*Maria Lenartowicz*

---

*zaczonnoego i bibliograficznego opisanija. Tamże 1965 z. 1 s. 3-13; A. Briskman, G. G. Firsow: Ob unifikacii bibliograficznego opisanija. Tamże 1965 z. 1 s. 67-74.*



VII KONGRES  
MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEK MUZYCZNYCH

W VII Kongresie AIBM<sup>1</sup> w Dijon w dniach 1-6 lipca 1965 r. brało udział 117 przedstawicieli 17 krajów, w tym 6 delegatów 4 państw demokratycznych: Polski, Czechosłowacji, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Polskę reprezentowały mgr Maria Prokopowicz, kierownik Zakładu Muzycznego Biblioteki Narodowej, delegowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, oraz Krystyna Kobylańska, kustosz muzeum Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Zasadniczym tematem obrad Kongresu był dokument muzyczny — jego definicja oraz charakter prac dokumentalisty w dziedzinie muzyki. Właściwe obrady Kongresu objęły cztery naukowe zebrania plenarne (tables rondes) oraz narady ośmiu roboczych Komisji międzynarodowych: 1. RISM (Répertoire International des Sources Musicales — Międzynarodowy Inwentarz Źródeł Muzycznych), 2. katalogowa zbiorów muzycznych, 3. bibliotek radiowych, 4. bibliotek muzycznych publicznych, 5. bibliotek muzycznych naukowych, 6. fonotek, 7. ośrodków informacji muzycznej, 8. muzycznych znaków wydawniczych. Poza tym w sprawach organizacyjnych odbyły się dwa posiedzenia Zarządu i Komitetu Wykonawczego AIBM, jedno zebranie Komitetu Wykonawczego FIP<sup>2</sup> oraz jedno walne zebranie wszystkich delegatów.

Część towarzysząca Kongresu obejmowała kilka przyjęć oficjalnych wydanych przez władze miast i inne instytucje burgundzkie, trzy koncerty oraz dwie wycieczki po Burgundii.

Zebranie informacyjne delegatów dnia 1 VII miało charakter towarzyski i było połączone z oficjalnym obiadem wydanym przez kanonika Feliksa Kir, deputowanego mera Dijon, znanego przyjaciela Polski. Był on obecny i na otwarciu Kongresu, wygłaszając krótkie przemówienie.

Na walnym zebraniu delegatów poszczególnych krajów w dn. 2 VII przedstawiono sprawozdania ze stanu spraw i działalności AIBM w latach 1962-1965. Na stanowisko prezesa został wybrany André Jurrés (Holandia), przewodniczący Komisji ośrodków informacji muzycznej. Proponowane przez nowy zarząd drobne zmiany w statucie zostały przyjęte jednogłośnie.

Tematem czterech zebrań dyskusyjnych był — jak już wspomniano — dokument muzyczny i zagadnienia z nim związane. A. Jurrés w referacie „Ośrodki dokumentacji muzycznej i ich specyficzne techniki” omówił zakres działania i cele krajowych ośrodków dokumentacji muzycznej (propagowanie w kraju i za granicą muzyki kompozytorów współczesnych, przede wszystkim żyjących) i scharakteryzował rodzaje gromadzonych przez nie zbiorów. Referent wyraził nadzieję, że taki ośrodek zapewne będzie utworzony także w Polsce. Pisemną wypowiedź na temat „Dokumentów muzycznych i dokumentacji życia muzycznego w Polsce” złożyła na ręce nowego prezesa AIBM delegatka polska, Maria Prokopowicz. Barry S. Brook (USA) wygłosił referat na temat „Zastosowania zmechanizowanych technik informacji w dokumentacji muzycznej”, akcentując potrzebę wprowadzenia maszyn w pracy informacyjnej i powołując się na istniejące już w tym zakresie przykłady (udzielanie informacji o pieśniach ludowych w Uniwersytecie nowojorskim, gromadzenie materiałów do bibliografii muzyki klasycznej Répertoire International de la Littérature Musicale). A. Hyatt King (Anglia, British Museum) przedstawił referat pt. „Muzyczny bibliotekarz, bibliograf, dokumentalista”, zajmując się podobieństwami i różnicami w toku ich pracy

<sup>1</sup> Association Internationale des Bibliothèques Musicales.

<sup>2</sup> Fédération Internationale des Phonothèques.

nad materiałami słuchowymi. Referat F. Lindberga (Szwecja, Sveriges Radio Stockholm) „Środki słuchowo-oglądowej dokumentacji muzycznej” był poświęcony problemowi definicji dźwiękowych dokumentów muzycznych (płyty, taśm) w związku z ogólną definicją dokumentu przyjętą przez FID<sup>3</sup> a odnoszącą się wyłącznie do obiektów pisanych i drukowanych. Zdaniem autora referatu — każde nagranie dźwiękowe może być traktowane jako dokument, a wobec tego istnieje potrzeba zorganizowania również ośrodków dokumentacji nagrań muzycznych oraz sporządzenia ich bibliografii na wzór RISM.

W związku z Kongresem AIBM Francuskie Towarzystwo Muzykologiczne (Société Française de Musicologie) zorganizowała sesję na temat tempa w wykonywaniu muzyki XVII i XVIII w. Referaty, wśród których najciekawsze przygotowali Barry S. Brook i C. Cudworth (Anglia), były ilustrowane nagraniami muzycznymi. Druga konferencja urządzona przez CIMCIM<sup>4</sup> dotyczyła kolekcji instrumentów muzycznych znajdujących się w zbiorach muzealnych; przedstawiono m. in. szereg zdjęć dawnych, prymitywnych instrumentów ludowych oraz reprodukowano ich dźwięki nagrane na taśmie.

Podczas Kongresu prof. B. S. Brook, wykładowca bibliografii muzycznej na Uniwersytecie nowojorskim, zaznajomił uczestników ze stworzoną przez siebie „Notacją muzyczną za pomocą zwykłych znaków drukarskich”. Projekt tego nowego systemu zapisu nutowego powstał w trakcie prac przygotowawczych nad bibliografią muzyki klasycznej, do której gromadzi się całokształt materiałów (nuty, książki, artykuły z czasopism, dysertacje, ikonografię itp.) korzystając z pomocy maszyn. Przy cytowaniu incipitów utworów muzycznych wynikała potrzeba oznaczania dźwięków sposobem bardziej prostym, niż nuty na pięciolinii. Projekt nowej notacji ujętej w kodeks przez prof. Brooka i jednego z jego studentów Murraya Goulda korzysta z kombinacji liter i cyfr jako znaków drukarskich powszechnie stosowanych. Prosta konstrukcja systemu i łatwe jego stosowanie znalazły już zwolenników w kołach muzykologicznych Stanów Zjednoczonych. Uniwersytet nowojorski wydał te zasady w formie powielonego skryptu, którego egzemplarze zostały rozdane uczestnikom Kongresu do ewentualnego praktycznego wypróbowania w pracach bibliograficznych swych krajów.

Udział w posiedzeniach Komisji roboczych uczestniczki Kongresu podzieliły między siebie w ten sposób, że M. Prokopowicz uczestniczyła w zebraniu Komisji fonotek, a K. Kobylańska w Komisji muzycznych bibliotek naukowych oraz w Komisji muzycznych znaków wydawniczych. Na zebraniu Komisji fonotek omawiano, zgodnie z postanowieniem na konferencji w Aarhus 1964, projekty organizacji pracy nad międzynarodową bibliografią nagrań (Répertoire International des Sources Phonographiques — RISP). Tu zaznaczyły się dwa różne poglądy co do pierwszeństwa okresów chronologicznych zamierzonej bibliografii. Większość zebranych (a wśród nich R. Décollogne, dyrektor Fonoteki Narodowej w Paryżu) wypowiedziała się za rejestracją w pierwszej kolejności nagrań dzieł kompozytorów współczesnych, zwłaszcza utworów tylko wykonanych a niewydanych, które mogą zaginąć dla przyszłości. W ten sposób RISP uzupełniały RISM, którego przedmiotem jest właśnie muzyka dawniejsza do 1830 r.

M. Prokopowicz, jako oficjalny delegat polski, omówiła z nowymi władzami AIBM sprawy organizacyjne najbliższej konferencji AIBM w 1966 r. w Warszawie, według punktów uzgodnionych z organizatorami polskimi tej konferencji —

<sup>3</sup> *Revue de la documentation* 1958.

<sup>4</sup> Comité international des musées et des collections d'instruments de musique — Międzynarodowy Komitet Muzeów i Kolekcji Instrumentów Muzycznych.



Biblioteką Uniwersytecką Warszawską oraz Instytutem Muzykologii UW. Termin konferencji ustalono na 4-8 września 1966. Delegatka polska podczas pobytu w Paryżu miała możliwość przedstawienia stanu przygotowań organizacyjnych b. prezesowi AIBM, V. Fédorovovi, który z powodu choroby nie przybył na Kongres w Dijon.

Po Kongresie w dn. 7 i 8 lipca dla uczestników, którzy zatrzymali się w Paryżu, zorganizowano zbiorowe zwiedzanie nowoczesnego gmachu Radia i Telewizji Francuskiej oraz nowych pomieszczeń działu muzycznego Bibliothèque Nationale. Zwiedzanie dwóch instytucji muzycznych w Paryżu umożliwiło praktyczne poznanie najnowszych w Europie osiągnięć budownictwa i wyposażenia bibliotecznego, specjalnie dla zbiorów muzycznych — nut rękopiśmiennych i drukowanych oraz nagrań dźwiękowych.

B-ka Narodowa  
Zakł. Muzyczny

Maria Prokopowicz

#### BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KRAKOWIE I HELENA RADLIŃSKA

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie zorganizowały w dniu 11 czerwca 1965 r. Sesję naukową z okazji 60 rocznicy założenia Biblioteki Publicznej Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Wygłoszone na Sesji dwa referaty oświetliły początkowy okres działalności tej Biblioteki i rolę w niej Heleny Radlińskiej. Doc. dr Józef Korpała mówił o *Historii i znaczeniu Biblioteki Publicznej Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie (1905—1939)*, a dr Irena Lepalczyk — o *Pedagogice bibliotecznej Heleny Radlińskiej*.

Krakowska Biblioteka Publiczna powstała w marcu 1905 r. jako oddział Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Jej powstanie było poprzedzone ożywieniem robotniczego i chłopskiego ruchu politycznego oraz rozwojem działalności oświatowej wśród ludu. Biblioteka była jednym z elementów kompleksowego oddziaływania kulturalno-oświatowego, obejmującego cykle wykładów popularno-naukowych, wycieczki, organizację kółek samokształceniowych. Toteż niewielki księgozbiór nowej Biblioteki (w 1906 r. 5722 tomy) obejmował stosunkowo dużą liczbę dzieł naukowych (3465 tomów). To była jej cecha charakterystyczna. Wyróżniała ją też pomysłowość i nowoczesność w metodach i technice pracy bibliotecznej, zwłaszcza od chwili przybycia do Krakowa w 1906 r. Heleny Radlińskiej. Rzeczowe ustalenie klasyfikacji na półkach dla wygody czytelników, zastosowanie zmodyfikowanej klasyfikacji dziesiętnej, podjęcie zbierania dokumentów życia społecznego (archiwum społeczno-polityczne), założenie biura informacji naukowej, utworzenie w większych fabrykach punktów bibliecznych, przesyłanie kompletów ruchomych — oto niektóre z ważniejszych innowacji bibliecznych.

Frekwencja była duża. W pierwszym roku istnienia Biblioteka miała ok. 1300 czytelników. Roczna liczba odwiedzin w Czytelnicy sięgała 30 tys. Ale Biblioteka cierpiała na brak środków finansowych. Książki pochodziły ze zbiorów, Stefan Zeromski pozwolił wydrukować na ten cel swoje *Echa leśne*. Księgozbiór wzrastał zbyt wolno (w 1910 r. ponad 10 tys. tomów, w 1913 — ponad 13 tys.). Katalogowanie odbywało się w trybie prac społecznych. Wysunięto więc projekt utworzenia Biblio-

teki Miejskiej, w 1920 r. rada miejska podjęła nawet odpowiednią uchwałę, ale do jej realizacji nie doszło. Tymczasem wojna 1914—1918 wstrząsnęła podstawami Biblioteki TUL, działacze ruchu zaangażowali się w pracy politycznej. Po rozwiązaniu Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w 1923 r. jego Bibliotekę przejął Krakowski oddział Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, który prowadził ją aż do wybuchu wojny 1939 r.

Cechę charakterystyczną Biblioteki zwłaszcza w pierwszych latach jej istnienia było stosowanie nowoczesnych metod pracy i ścisłe wiązanie działalności bibliotecznej z intensywną pracą oświatową i popularyzatorską.

Kiedy Helena Radlińska podejmowała pracę w Towarzystwie Uniwersytetu Ludowego w Krakowie w 1906 r., była młodą, ale już doświadczoną pracownikiem oświatowym. Poglądy jej ukształtowały się na przełomie XIX i XX w. w okresie intensywnego rozwoju samokształcenia i form oświatowych wśród szerokich mas społeczeństwa. Dlatego też teoria czytelnictwa H. Radlińskiej wiązała się nierozdzielnie z pracą oświatową. Biblioteka stanowi według niej środowisko wychowawcze, oddziałuje poprzez książkę, ale nie ma pod tym względem monopolu. Charakterystyczną cechą poglądów Radlińskiej jest przekonanie o konieczności nasycenia książką wszelkich środowisk społecznych: rodziny, szkoły, miejsca pracy. Proces wychowawczy ma charakter biopsychiczny, ale jest uwarunkowany społecznie. Jednostka ludzka wzrasta w społeczeństwo, zostaje wprowadzona w krąg wartości kulturalnych i osiąga zdolność ich dostrzegania i dokonywania wśród nich wyboru. W ujęciu Radlińskiej podstawowym zadaniem biblioteki jest budzenie zaciekawień i zainteresowań wśród czytelników, nauczenie ich sztuki wyboru wartości kulturalnych. Bibliotekarz jako wychowawca oddziałuje przy pomocy książki drogą poradnictwa indywidualnego, pracy grupowej (zespołowej) i pracy środowiskowej. Decydujące jest wiązanie książki z różnymi formami czynności człowieka: kształceniem, samokształceniem, rozrywką kulturalną (inscenizacje, deklamacje). Dzieła Radlińskiej pozostają źródłem twórczej inspiracji, należą do żywotnych tradycji społecznej pracy bibliotekarskiej.

Oba referaty dały razem ciekawy i wszechstronny obraz oświatowej pracy bibliotecznej w Krakowie początków naszego wieku, toteż spotkały się z dużym zainteresowaniem słuchaczy, gości z całej Polski, których ledwo pomieściła sala obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zb. D.

BARBARA SORDYL: L'organisation des bibliothèques des écoles supérieures d'après la dernière législation.

L'arrêté du Ministre des Ecoles Supérieures du 20 janvier 1964 avait réglé la structure des bibliothèques universitaires, son but étant de les mieux adapter aux besoins de la science contemporaine et de la vie économique du pays. Cette nouvelle structure prévoit entre autres une augmentation considérable des départements et des sections dans les grandes bibliothèques. Elle met surtout en avant les problèmes d'information scientifique qui joue un rôle de plus en plus croissant dans la vie intellectuelle et économique. Au lieu des départements bibliographiques on a introduit maintenant des départements d'information scientifique divisés en deux sections: information et documentation. La nouvelle organisation donne aussi place aux départements techniques surtout aux ateliers de conservation et à ceux de la photoreproduction.

JÓZEF CZERNI: Le modèle du centre d'information scientifique dans une bibliothèque universitaire.

L'article s'occupe des problèmes d'organisation du département d'information scientifique dans une bibliothèque d'école supérieure. Après avoir précisé les tâches de ces départements l'auteur décrit quatre types de leur structure et souligne la nécessité de bien l'adapter aux besoins pratiques. Deux sections sont, à son avis, indispensables dans un département d'information: celle de l'information et celle de la documentation.

TADEUSZ KRZYŻEWSKI: Le bibliothécaire diplômé — spécialiste ou professionnel à tout faire?

L'auteur soumit à une critique les examens pour les bibliothécaires diplômés et leur formation professionnelle. Le programme des examens contient beaucoup trop de sujets historiques. Il est plus important d'attirer l'attention sur la préparation aux travaux professionnels d'un côté, et sur les capacités dans le domaine de la recherche scientifique, de l'autre, au lieu de vérifier la mémoire des candidats qui sont soumis aux examens d'Etat.

JAN WRÓBLEWSKI: Histoire du livre polonais en Warmie, 1880-1920.

Le livre polonais était un des facteurs principaux d'appui national dans la région de Warmia (Prusse Orientale) sous la domination allemande. C'est la Société de Lecture Populaire qui jouait un grand rôle dans la diffusion du livre polonais. La Société avait organisé 57 bibliothèques au cours des années 1881-91. Elle fut secondée par un périodique polonais Gazeta Olsztyńska (Gazette de Olsztyn). Dans les centres habités par une majorité polonaise les bibliothèques et la presse polonaise luttaient contre la propagande allemande.

JANUSZ DUNIN: Les opinions des contemporains sur la littérature de colportage aux XIX/XX siècles.

La littérature „pour le peuple et les classes inférieures” qui se développait au XIX siècle et subsistait encore jusqu'à la seconde guerre mondiale peut être considérée comme préhistoire de la culture des masses, et surtout de la lecture publique. En général, on peut distinguer deux types de cette littérature: celle qui avait pour but d'élever le niveau culturel du lecteur, et celle qui était colportée à l'abri de toute censure et s'adaptait au goût du grand public. L'auteur s'occupe dans son livre (dont un fragment est publié dans cet article) surtout de cette dernière qu'on appelle littérature de colportage. Il étudie en les comparant les opinions sur la littérature de colportage des écrivains et des éducateurs de la fin du XIX et les débuts du XX siècles (comme J. I. Kraszewski, H. Radińska, H. Brzeziński, A. Potocki, K. Wł. Wójcicki, Z. Wasilewski). Cette littérature était lue par les masses souvent à moitié illétrées, et possédait un colportage très bien organisé. Sans valeur artistique ni intellectuelle elle jouait cependant un rôle social positif, en formant l'habitude de la lecture, surtout dans les régions de la Pologne qui étaient soumises à la dénationalisation.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

BARBARA SORDYL: Struktura organizacyjna bibliotek głównych szkół wyższych w świetle aktów prawnych — L'organisation des bibliothèques des écoles supérieures d'après la dernière législation . . . . .	193
JÓZEF CZERNI: Model oddziału informacji naukowej w bibliotece szkoły wyższej — Le modèle du centre de l'information scientifique dans une bibliothèque universitaire . . . . .	204
TADEUSZ KRZYŻEWSKI: Bibliotekarz dyplomowany — fachowiec „do wszystkiego” czy specjalista? — Le bibliothécaire diplômé — spécialiste ou professionnel „à tout faire”? . . . . .	215
JAN WRÓBLEWSKI: Z dziejów książki polskiej na Warmii w latach 1880-1920 — Histoire du livre polonais en Warmie, 1880-1920 . . . . .	221
JANUSZ DUNIN: Wydawnictwa popularne w opinii publicznej na przełomie XIX i XX w. — Les éditions populaires aux XIX/XX s. . . . .	229

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

BUCH UND WELT. FESTSCHRIFT FÜR GUSTAV HOFMANN ZUM 65 GEBURTSTAG DARGEBRACHT. Wiesbaden 1965 ( <i>Helena Więckowska</i> ) . . . . .	240
BIBLIOGRAFIA WARSZAWY. Red. nauk.: Janusz Durko. Wrocław 1964 ( <i>Halina Zaręba</i> ) . . . . .	245
N. A. NIKIFOROWSKAJA: Prawiła bibliograficznego opisanija proizwiedienij pieczati. Posobije dla bibliografow, naucznych i izdatelskich rabotnikow. Sostaw. ... Pod red. S. P. Łuppowa. Lenin-grad 1964 ( <i>Maria Lenartowicz</i> ) . . . . .	248

Z życia — Actualités:

Odnaczenia państwowe . . . . .	254
Odnaczenia i nagrody terenowe . . . . .	254
VII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych ( <i>Maria Prokopowicz</i> ) . . . . .	255
Biblioteka Publiczna w Krakowie i Helena Radlińska . . . . .	157

Résumés . . . . .	259
-------------------	-----

---

U W A G A ! P R E N U M E R A T O R Z Y P R Z E G L Ą D U B I B L I O T E C Z N E G O

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
z a w i a d a m i a u p r z e j m i e

że z dniem 1 stycznia 1965 r. uległy zmianie warunki prenumeraty czasopism fachowych bibliotekarskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.

Prenumerata roczna kwartalnika *PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY* (wraz z dodatkiem *Przegląd Piśmiennictwa o Książce*) — zł 96.— (cena jednostkowa numeru zł 24.—).

Prenumerata roczna miesięcznika *Bibliotekarz* — zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—).

Prenumerata roczna *Poradnika Bibliotekarza* — zł 48.— (cena jednostkowa numeru zł 4.—).

Członkowie SBP mają prawo do prenumeraty ulgowej.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056 lub Narodowy Bank Polski IV O/M 1528-9-4205. Administracja Wydawnictw SBP Warszawy (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

---

Drukarnia Związkowa w Krakowie, ulica Mikołajska 13

Nakład 1800 egz. Oddano do składu 21 XII 1965 r., druk ukończono w maju 1966 roku. Obj. ark. druk. 4,25 + wkł. 0,25 + 2,5 + wkł. 0,25, ark. wyd. 6,18 + wkł. 0,20 + 4,22 + wkł. 0,22 — Zam. 7703/65 — T-12